

4729 1925

II



X-17212
4729, <u>II</u>

1925

T.2.

Nr. 9-16.

POLSKI PRZEGLĄD KARTOGRAFICZNY

THE POLISH CARTOGRAPHICAL
REVIEW (QUARTERLY)

LA REVUE CARTOGRAPHIQUE
POLONAISE (TRIMESTRIELLE)

WYCHODZI KWARTALNIE POD REDAKCJĄ PROF. E. ROMERA

SOMMAIRE

TREŚĆ

CONTENTS

OD REDAKCJI — AVIS DE LA REDACTION.

RZUT I UKŁAD KARTOGRAFICZNY — DISCUSSION DU PROJET
D'UNE PROJECTION DES CARTES MILITAIRES POLONAISES.

ORGANIZACJA MIERNICTWA I KARTOGRAFJI — L'ORGANISATION
GÉODETIQUE ET CARTOGRAPHIQUE DANS L'EUROPE OCCI-
DENTALE.

MAPY POLSKI — CARTES DE LA POLOGNE. NR. 262 — 280.

MAPY KRAJÓW SĄSIEDNICH — CARTES DES ÉTATS VOISINS DE
LA POLOGNE. NR. 281 — 301.

MAPY EUROPY — CARTES DE L'EUROPE. NR. 302 — 317.

ATLASY — LES ATLAS. NR. 318 — 334.

WYJAŚNIENIE — EXPLANATION.



KSIĄŻNICA - ATLAS

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZ. SP. AKC.

LWÓW — WARSZAWA

1926

E. Romer

POWSZECHNY ATLAS GEOGRAFICZNY

Zeszyt I. Plansz 24. — Zł. 17.—.

„Jest to pierwszy polski obszerniejszy atlas geograficzny. Dlatego pierwszy polski, bo trudno nazwać polskimi przeróbki obcych duchem i wykonaniem atlasów, dotychczas niepodzielnie w szkole panujących. Prócz map fizycznych — rzeźba, klimat, fauna, flora — i politycznych, obrazuje atlas stosunki etnograficzne i gospodarcze w sposób jasny i wyczerpujący. Mnóstwo diagramów stanowi nieoceniony materiał informacyjny. Atlas ten stanowi nie tylko świetną pomoc szkolną, ale zasługuje na rozpowszechnienie wśród najszerszych kół oświeconych obywateli jako źródło bogatych informacji. Z tego powodu czytelnikom naszym gorąco polecamy atlas E. Romera; przy czytaniu naszych artykułów przyrodniczo-geograficznych, gospodarczych, podróŜniczych, pomoc jego jest nie do zastąpienia. Obszernie opracowany dział, dotyczący Polski, podkreśla jeszcze bardziej charakter polski dzieła“.

A. Zierhoffer w *Przyrodzie i Technice*, r. 1925, nr. 9.

„POLSKI PRZEGLĄD KARTOGRAFICZNY“ WYCHODZI KWARTALNIE. CAŁOŚĆ OBEJMUJE 4 ZESZYTY. CENA ZASADNICZA ZESZYTU POJEDYNCZEGO WYNOŚI 2.50 ZŁ. ROCZNA PRENUMERATA 8 ZŁOTYCH. PRENUMERATA ROCZNA ZAGRANICĄ WYNOŚI 10 FR. SZWAJCARSKICH. — REDAKCJA: PROF. E. ROMER, LWÓW, UNIWERSYTET, INSTYTUT GEOGRAFICZNY. — ADMINISTRACJA: „KSIĄŻNICA-ATLAS“, LWÓW, CZARNIECKIEGO 12.

POUR L'ABONNEMENT, ON EST PRIÉ D'ADRESSER „KSIĄŻNICA-ATLAS“, 12, CZARNIECKIEGO, LWÓW, POLOGNE. — ABONNEMENT ANNUEL (QUATRE FASCICULES) 10 Frs MONNAIE SUISSE.

E. Romer i J. Wąsowicz

RZECZPOSPOLITA POLSKA MAPA POLITYCZNA

Podz. 1:850.000.

Cena podkl. na płótnie z wałkami zł. 24.—.

„Mamy nareszcie zgodny z prawdą obraz państwowego obszaru Polski. Wiadość radosna dla szkół naszych i domów polskich... Mapy polityczne naszego państwa, tłoczone przeważnie zagranicą natychmiast po jego zmartwychwstaniu, a puszczane w obieg przez wydawców tylko dla względów materialnych, pełne były fałszów i kłamstw, narzucanych przez wrogów... Dlatego powitać należy z gorącym uznaniem wydaną obecnie... ścienną mapę polityczną Polski, opracowaną nader starannie, z głębokim przemysleniem wszystkich szczegółów, na podłożu polskiej idei państwowej... W domach inteligencji polskiej, w sklepach i zakładach przemysłowo-handlowych odda ta mapa rzetelne usługi także i w życiu praktycznym, podobnie jak znowu zagranicą położy nareszcie kres hańbiącym nasze państwo błędnym pojęciom“.

K. Nittmann w *Waryskim Życiu Polskim*, r. 1925, nr. 387.



OD REDAKCJI.

Przed trzema laty, rozpoczynając publikację: „Polski Przegląd Kartograficzny“, poświęciłem kilka słów wstępnych programowi pisma. Cel naczelny określiłem: podniesienie kultury kartograficznej w Polsce, tak bardzo zaniedbanej przez to, że zadania kartografii Polski spełniane były w ciągu stulecia przez obce i wrogie nam rządy i społeczeństwa. Z fatalnymi skutkami tego trzeba było walczyć i w kraju i zagranicą. Nasze przedsięwzięcie nie było bezowocne. Dzięki interesowi i niesłuchanej życzliwości, jakie dla sprawy Polski objawiły wszystkie wielkie zakłady kartograficzne świata, sięgnęliśmy naszymi informacjami i radami do wielkich i do małych ośrodków kultury kartograficznej, propagując i to z najlepszym skutkiem polonizację nomenklatury geograficznego obszaru Polski w całej nieomal literaturze światowej.

Postęp osiągnięty w tej dziedzinie pozwala rokować nadzieje, że przy dalszej wytrwałej pracy w tym kierunku błędne informacje dotyczące Polski, przed trzema jeszcze laty wprost powszechne, znikną bezpowrotnie.

W miarę tych powodzeń cel naszej publikacji zwraca się coraz bardziej nawewnątrz. Wprawdzie postęp i w tym kierunku jest niewątpliwy. Wystarczy porównać nasze artykuły i sprawozdania o stanie oficjalnej kartografii, ogłaszane w każdym nieomal zeszytzie „Przeglądu“, by się przekonać o szybkim kroku postępu naszej kultury kartograficznej.

A jednak w tej dziedzinie jest jeszcze bardzo wiele do spełnienia. Najlepszą tego miarą jest choćby ten fakt, że z liczby map i atlasów przeznaczonych dla szkoły polskiej,

FROM THE EDITOR.

Three years ago, when beginning the publication of the „Polish Cartographical Review“ I devoted a few introductory remarks to the programme of the Journal, in which I defined, as the chief object of the publication, the advancement of Cartography in Poland, a science which here has been sadly neglected hitherto, owing to the fact, that during the past century the cartography of Poland has been in the hands of foreign hostile governments and their agents, against the disastrous effects of whose policy it was necessary, to struggle both at home and abroad. The effects of the new undertaking soon became apparent, thanks to the very friendly attitude and interest of all the great cartographical institutes of the world and we made therefore our work known in every centre of Cartography, propagating, with the best result, the nationalisation of the Polish geographic names in the literature of almost every country in the world. The progress made in this domain permits us to hope that continued and steadily effort in this direction will bring about the irrevocable disappearance of the false information concerning Poland, which less than 3 years ago was accepted without question.

But the progress in our own cartography is also undoubted. A comparison of our reports on the state of official Cartography, published in almost every number of the „Review“, will suffice as proof of the rapid progress of our cartographical activity. Nevertheless there is still much to be done in this field. The fact that of all the maps and atlases designed for Polish schools and which have come under the notice of the

a omówionych do tej pory w „Przeglądzie“, tylko 24 przypada na dzieła opracowane i wydane w Polsce, a 30 na dzieła wydane, a przede wszystkim też i opracowane w Niemczech. Widać przeto, że władanie niemieckie nad Polską w tej dziedzinie jeszcze się nie skończyło i że wpływ niemiecki na opinię publiczną w Polsce jest jeszcze ciągle potężny. A wszak mapa geograficzna jest jednym z najpotężniejszych instrumentów propagandy.

W istocie rzeczy nie jest w tej mierze tak źle, jak z powyższych cyfr wynika. W ostatnich latach dokonał się mianowicie w dziedzinie polskiej kultury kartograficznej zwrot poważny. Oto Instytut Kartograficzny imienia podpisanego, rozwinął tak rozległą działalność, że obok niego powstały wielkie zakłady graficzno-reprodukcyjne firmy „Książnica-Atlas“, które w krótkim czasie dokonały tego, że cała produkcja tego Instytutu — dotychczas blisko 100 map — mogła być drukowaną na miejscu. A jednak w „Przeglądzie“ referowano z tej liczby zaledwie 20%.

Fakt istnienia zakładu kartograficznego stworzył we Lwowie szczególne warunki pracy i zgromadził wokół tego zakładu najwybitniejsze siły kartograficzne, nie mówiąc już zgoda o tem, że je w znacznej mierze sam wykształcił.

Oto źródło milczenia o polskich publikacjach kartograficznych, o pracach Instytutu Kartograficznego. Wszak ogromna większość współpracowników „Przeglądu“ jest zarazem współpracownikami Instytutu, a redakcja „Przeglądu“ nie umiała wyjść inaczej z owego dylematu, jak... stosując do publikacji Instytutu metodę milczenia.

Stan ten niewątpliwie ujemny dla interesów Instytutu nie jest pozbawiony rysów ujemnych z punktu widzenia polskich interesów publicznych.

I oto rozważywszy te czynniki, Redakcja „Przeglądu“ postanowiła z nowym rocznikiem publikacji wejść w ściślejszy kontakt z lwowskim Instytutem Kartograficznym, przekształcając się na organ tego Instytutu.

Spodziewam się, że ta dosyć zasadnicza zmiana organizacyjna mimo, że redakcję „Przeglądu“ pozbawia cech niezależności, przyniesie, i to nietylko pismu, rozległe korzyści.

Dział sprawozdawczy z dziedziny kartografii polskiej stanie się przedewszystkiem

„Review“, only 24 were compiled and edited in Poland, while 30 were published and for the most part also compiled in Germany, may suffice as example.

It would seem that German hegemony in this domain has not yet ceased in Poland and that German influence on Polish public opinion is still great. And that maps rank among the most powerful instruments of propaganda, should not be forgotten.

Fortunately, matters are not so bad as it would appear from the above figures, for an important turn in affairs has taken place within recent years: The so-called „Romer's Cartographical Institute“ started such extensive activity, that beside them arose graphical establishments „Książnica-Atlas“, which were in a short time able to reproduce whole production of the „Romer's Institute“: about 100 several maps within last four years. From this production scarcely 20% have been treated in the „Review“.

The foundation of a cartographical Institute in Lwów has created in this city special conditions of work and the Institute has attracted to itself eminent cartographers besides those which it has itself trained. The silence maintained by Polish cartographical publications concerning the work of our Cartographical Institute is due to the fact that the great majority of the contributors to the „Review“ work also for the Institute, so that the editorial staff had no other choice in their dilemma, but to maintain silence with regard to the publication issued by the Institute. This state of affairs is undoubtedly detrimental not only to the interests of the Institute but even — though in a not less degree — to the Polish interests in general. In view of these circumstances the editor of the „Review“ has decided to come into closer contact with the Romer's Institute and, commencing with the next year of the publication, become the organ of that Institute.

I trust that this somewhat radical change in organisation, though depriving the „Review“ of much of its independence, will prove to be of wide benefit, not only to the journal itself.

In the section devoted to new publications in the domain of Polish cartography authors notes will be added, as well as regular reports on the activity of our Cartographical Institute.

kompletny, uzupełniony autoreferatami i stałymi sprawozdaniami ze stanu prac Instytutu Kartograficznego.

Dzięki temu nie tylko polski ale i zagraniczny czytelnik uzyska pełny obraz polskiej pracy w tej dziedzinie, a dodatkowo choćby o tyle, że dzięki temu udział niemieckiej kartografii w Polsce straci w tym obrazie rolę dominującą.

Z drugiej strony „Przegląd”, jako organ Instytutu, pracującego twórczo i wytwórczo we wszystkich działach kartografii, rozszerzy ramy swej działalności na całokształt kartografii, zarówno źródłowej jak syntetycznej.

Ścisły związek zaś Instytutu z najpoważniejszymi Instytucjami kartografii światowej umożliwi „Przeglądowi” być informatorem i wszechstronnym i źródłowym.

Stawiając sobie te coraz szersze ramy, cieszę się niewymownie, że zaczyna się spełniać życzenie wypowiedziane na pierwszych kartach pierwszego zeszytu „Przeglądu”... „nie tylko o naszym ubóstwie donosić będziemy”.

Lwów, dnia 1 marca 1926.

Dr. Eugenjusz, Romer,

Profesor Geografii na Uniwersytecie Jana Kazimierza
we Lwowie.

This will enable the reader, both at home and abroad, to obtain a complete survey of the work done in this branch in Poland while not the least important of the benefits gained will be the ousting of German cartography from the dominating position it has hitherto held in Poland.

Moreover, the „Review” as the organ of an institute of creative activity in every department of cartography, will now turn its attention to the science in the widest sense of the word, embracing both original and synthetic cartography.

The close contact existing between the Institute and the most highly esteemed Cartographical Institutes of the world will enable the „Review” to supply its readers with the most varied information obtained from original sources.

While thus constantly extending the field of our activity, I rejoice exceedingly that the hope expressed on the first pages of the first number of the „Review” is now beginning to be fulfilled, and that „our poverty will not always be our only theme”.

Lwów, March 1-th 1926.

Dr. E. Romer

Prof. of Geography, Jan Casimir University
of Lwów (Poland).

OCENA PROJEKTU „RZUT I UKŁAD KARTOGRAFICZNY” DLA POLSKICH MAP WOJSKOWYCH Z SIECIĄ KILOMETRYCZNĄ.

(Opracował major K. Jankowski. Warszawa 1925 roku. Wydanie Wojskowego Instytutu Geograficznego).

DISCUSSION DU PROJET D'UNE PROJECTION DES CARTES MILITAIRES POLONAISES.

Z radością witamy pierwszą próbę matematycznego ujęcia problemu sporządzenia mapy Rzeczypospolitej Polskiej w wielkiej podziałce. Projekt, wydany z inicjatywy Wojskowego Instytutu Geograficznego jest pod względem zewnętrznym bez zarzutu: tablice, skorowidze i próbne kartony ilustrują doskonale treść referatu i są wykonane precyzyjnie (z wyjątkiem załącznika nr. 1, w którym równoleżniki są poprzerywane na środkowym południku).

Z uznaniem również powitać należy, że WIG powołał do dyskusji szersze koła fachowe. Mamy nadzieję, że podobne projekty i dyskusje wpłyną ożywczo na rozwój kartografii matematycznej w Polsce i przyczynią się do wyrobienia specjalistów w tym kierunku. Obecny jednak

niski, rzecz można embrjonalny, stan kartografii matematycznej u nas, wymaga wielkiej ostrożności, gdy się ma przystąpić do wydania map wojskowych specjalnych i ogólnych, a więc do zadania pochłaniającego ogromne ilości pracy i kapitału. Musimy przede wszystkim w jak najszerszej mierze oprzeć się na długoletnich doświadczeniach instytutów geograficznych wojskowych państw ościennych i innych (jak np. Francji i Włoch) a może nawet byłoby wskazaniem działać w porozumieniu z Czechosłowacją i Rumunją. W interesie zarówno ewentualnych przyszłych działań wojennych jak i pokojowej współpracy należy przede wszystkim uzgodnić metody rzutowania z państwami ościennymi, chociażby te metody przedstawiały mniejszą wartość naukową od metody proponowanej. Mapy wyprodukowane przez nasz WIG zgadzałyby się wtedy dokładnie w pasach granicznych z gotowymi już mapami wyprodukowanymi przez sąsiednie państwa, co ma chyba pierwszorzędą wartość strategiczną z uwagi na to, że działania wojenne muszą się rozpoczynać właśnie w tych pasach granicznych. Ponadto treść map obcych byłaby odrazu zrozumiała naszemu personalowi operacyjnemu.

Zdaniem mojem może więc teraz chodzić tylko o to, czy mamy przyjąć metody rzutowania używane w rosyjskich mapach wojskowych, czy też w niemieckich, czy też posiadać na wszelki wypadek obydwa gatunki map. Wyraźnie jednak zaznaczyć musimy, że chodzi tu tylko o przyjęcie tych samych metod rzutowania, a nie tych samych układów współrzędnych. Tak więc, o ileby w Rosji używano rzutu stożkowego równokątnego z początkowym południkiem 50° , to należałoby dla Polski przyjąć ten sam rzut stożkowy z tym samym równoleżnikiem średnim (dokładnie około 52°), natomiast z południkiem początkowym 21° . Sądzę, że jest to najprostsze i najlepsze ze względów utylitarnych rozwiązanie tej sprawy. Możemy sobie mimo to pozwalać na rozmaite projekty i dyskusje, ale dopiero wtedy je realizować na szeroką skalę, gdy się okażą tak doskonałymi, że zostaną przyjęte przez państwa ościenne.

Chociażby więc projekt m. j. r. Jankowskiego przedstawiał większą wartość naukową od metod używanych do tego samego celu w Niemczech lub w Rosji, rozważyć należy, czy jego korzyści zrównoważą straty spowodowane niezgodnością metod naszej kartografii wojskowej z metodami stosowanymi przez naszych sąsiadów.

Znajdujemy wprawdzie na str. 17 projektu m. j. r. Jankowskiego następujące oświadczenie: „Proponowany rzut można uważać jako połączenie właściwości rzutów z sieciami kilometrycznymi map francuskich, niemieckich i rosyjskich, bowiem przy opracowaniu referatu tego zostały uwzględnione właściwości map, używanych w wojnie światowej“.

Twierdzenie to jednak nie jest poparte żadnymi porównaniami, zestawieniami ani cytatami, a nawet autor nie wymienia nigdzie, jakich to metod używa się w mapach francuskich, niemieckich i rosyjskich.

Zdaniem mojem referat powinien się składać z trzech części:

1. Dokładny opis metod rosyjskich i obliczenie zniekształceń wywołanych temi metodami.
2. Taki sam opis metod niemieckich i
3. Nowa propozycja i porównanie jej z poprzedniami.

WIG posiada niewątpliwie źródłowy materiał, niezbędny do zredagowania pierwszej i drugiej części takiego referatu. Dopiero na podstawie takiego materiału możnaby wydać sąd o wartości i celowości nowej metody. Projekt mjra Jankowskiego w takim stadjum, w jakim się obecnie znajduje, nadaje się zatem jedynie do czysto akademickiej dyskusji, do której też w dalszym ciągu przystępuję.

Autor projektu oświadcza kategorycznie (w § 4 i w innych miejscach) i usiłuje to uzasadnić, że do map wojskowych specjalnych i ogólnych nadaje się — jedynie — rzut stożkowy równokątny z dwoma wierzni zachowanymi równoleżnikami, przyczem podporządkowuje wszystkie potrzeby wojskowe potrzebom artylerji. Nie mają jest rzeczą rozstrzygać, czy potrzeby piechoty lub oddziałów saperskich i technicznych nie wymagają przypadkowo dokładniejszych map i czy wojskowe mapy nie mają przypadkiem służyć przedewszystkiem tym właśnie celom. Muszę tylko wyrazić poważne wątpliwości, czy rzut stożkowy jednolity dla całego państwa nadaje się wogóle do map specjalnych. Wiadomo wprawdzie, że w Rosji używano rzutów stożkowych już od XVIII wieku (De L'Isle, Euler, Khanikof, Bołotow) ale zawsze tylko do map ogólnych, przeglądowych, sporządzanych w bardzo drobnych podziałkach. Wiadomo również, że w Austrii użyto stożkowego rzutu Tissota, ale znowuż tylko do mapy przeglądowej, w skali — o ile się nie mylę — 1:900.000¹⁾. Natomiast nie spotykamy się nigdzie z zastosowaniem rzutu stożkowego do map specjalnych, poza małym kraikiem: Mecklenburgiem, gdzie rzutu stożkowego równokątnego użyto do celów mierniczych²⁾. Należałoby więc przedewszystkiem ustalić, czy które z państw używa rzutu stożkowego do map specjalnych, choćby dla potrzeb artylerji, przestudjować taką metodę dokładnie i przystosować ją ewentualnie do naszych szerokości geograficznych. Dotychczas jednak używano wszędzie — o ile mi wiadomo — do sporządzania map specjalnych wyłącznie t. zw. rzutów wielościennych, które są istotnie najdokładniejsze, jakkolwiek nie da się z nich złożyć większa całość bez luk i szpar. Wydaje mi się więc, że nie może obecnie podlegać dyskusji, jakiej metody mamy użyć przy sporządzaniu map specjalnych a na-

¹⁾ Dla nowej mapy 1:750.000 użyto rzutu stożkowego Albersa. *Przyp. Red.*

²⁾ Natomiast wiele państw stosowało do swych zdjęć topograficznych rozmaite projekcje pseudo-stożkowe, a przedewszystkiem najprymitywniejszą z pomiędzy nich projekcję Bonnego. Tę ostatnią zachowano dotychczas w kartografji szczegółowej Belgji, Danji, Francji (1:80.000 i 1:200.000) Hollandji, Rosji (1:126.000), Szwajcarji i Szkocji.

Przyp. Red.

leży ograniczyć dyskusję do wybrania odpowiedniego rzutu dla map ogólnych, przeglądowych.

Do takich celów najlepiej się nadają, jak wiadomo z badań Tissota i Hammera, rzuty stożkowe, ale w położeniu ukośnem dostosowanem odpowiednio do terenu a nie normalnem. (Tak np. dla mapy Polski możnaby użyć stożka stycznego wzdłuż koła małego przechodzącego przez Bydgoszcz—Sandomierz—Lwów lub przez Wilno—Dęblin—Kraków). Ponadto korzystniejszy byłby w tym wypadku rzut stożkowy pośredni (np. Tissota), aniżeli równokątny. Autor projektu rezygnuje jednak z większej dokładności a zatrzymuje rzut stożkowy w położeniu normalnem ze względów strategicznych i ze względu na łatwość konstrukcji. Nie potrafię ocenić doniosłości owych względów „strategicznych“, natomiast co się tyczy konstrukcji, to przy przedsięwzięciu tej miary możnaby się chyba zdecydować na jednorazowy wysiłek celem obliczenia współrzędnych, a dalsza konstrukcja nie przedstawiałaby już poważnych trudności.

O ile się zdecydujemy dopuścić zniekształcenia linjowe dochodzące do 1:002, to rzut proponowany w projekcie mógłby być przyjęty. Musielibyśmy jednak żądać od autora bezwarunkowo zupełnie jasnego, ścisłego zdefiniowania prawa tego rzutu. W obecnem przedstawieniu spotykamy bowiem szereg niejasności, chwiejności i niedomówień, tak, że pod względem matematycznym projekt pozostawia jeszcze wiele do życzenia, jak to postaram się uzasadnić przez szczegółową analizę projektu.

Autor użył znanego dobrze z kartografii rzutu stożkowego-równokątnego. (Nie wiadomo, na co autor poświęcił aż 8 paragrafów w prowadzeniu tego rzutu, zamiast wprost powołać się na którykolwiek obszerniejszy podręcznik nauki kartografii matematycznej, np. Herza, Tissota lub Fioriniego). Współrzędne biegunowe takiego rzutu są określone wzorami:

$$\varrho = \frac{K}{U^a}; \gamma = a\lambda$$

przyczem

$$U = \frac{\operatorname{tg}\left(45^\circ + \frac{\varphi}{2}\right)}{\operatorname{tg}^e\left(45^\circ + \frac{\psi}{2}\right)} \quad \text{a} \quad \sin \psi = e \cdot \sin \varphi$$

Liczba ϱ przedstawia tu promień koła, które jest obrazem równoleżnika o szerokości geograficznej φ , a e jest mimośrodem liczbowym elipsy południkowej i wynosi według wymiarów Bessela 0.0816968. Stałe K i a wyznacza się z dodatkowych warunków. Otóż co do tych dodatkowych warunków, niezbędnych do zupełnego zdefiniowania rzutu, to nie są one jasno postawione ani też konsekwentnie wyzyskane. I tak przedewszystkiem warunek 1), na str. 9 zawiera się całkowicie w warunku 2), nie trzeba było go więc osobno wymieniać. Wystarczyło zatem sformułować warunki dodatkowe w następujący sposób:

„Na dwóch równoleżnikach stosownie obranych odchyłka skal poszczególnych od skali głównej z jednym znakiem winna być równą odchyłce środkowego równoleżnika ze znakiem przeciwnym“. Otóż autor w całym referacie nigdzie nie wymienia, do których równoleżników zastosował całą konstrukcję. Mówi tylko ogólnikowo o „dwóch pewnych uwarunkowanych sytuacyjnie równoleżnikach“, oraz o „dwóch równoleżnikach obranych stosownie do znaczenia rzutu“. Z danych liczbowych w dalszym ciągu referatu można wywnioskować, że z tych dwóch zasadniczych równoleżników jeden jest bliski $48^{\circ}30'$ a drugi bliski $53^{\circ}30'$. Dlaczego jednak autor nie wziął poprostu dokładnie $48^{\circ}30'$ i $53^{\circ}30'$, to pozostaje zagadką. Niewiadomo również, dlaczego autor projektu nie trzymał się naprawdę skrajnych równoleżników, tj. 48° i 55° przez co uzyskałby równomierniejszy rozkład zniekształceń, aniżeli ten, który widzimy w tabelce na str. 11.

Autor podaje wprawdzie poprawnie warunki:

$$\alpha = \frac{\log r_1 - \log r_2}{\log U_2 - \log U_1}, \sin \varphi_0 = d, \alpha K = \frac{2r_1 U_1^\alpha r_0 U_0^\alpha}{r_1 U_1^\alpha + r_0 U_0^\alpha}$$

służące do wyznaczenia stałych α i K , odstępuje jednak od nich w dalszym ciągu, obiera zgóry „dla uproszczenia“ $\varphi_0 = 51^{\circ}$ i oblicza K w skomplikowany sposób przybliżony, nigdzie w referacie nie wyjaśniony, nie podaje też końcowego wyniku tego obliczenia, t. j. wartości liczbowej stałej K . Wartość ta, zasadniczo ważna do określania rzutu, potrzebna jest przecież do obliczenia tablic współrzędnych tego rzutu, do kontroli tych tablic i do ich rozszerzenia. Przy pomocy dosyć mozolnego rachunku stwierdziłem przy użyciu tablic liczbowych, umieszczonych na końcu referatu, że $\log K = 7.0623564$ a stąd $K = 11.544003$; jest to jednak tylko wartość przybliżona, której pochodzenia nie zdołałem wykryć. Przy użyciu tej wartości przybliżonej i podanej wyżej wartości $\varphi_0 = 51^{\circ}$ otrzymujemy na współrzędne biegunowego tego rzutu wzory:

$$\gamma = \alpha \lambda, \varrho = \frac{11.544003}{U^{\sin 51^{\circ}}}$$

Wzory te powinny być dokładnie w referacie uwidocznione.

Autor oświadcza wprawdzie (na stronie 10), że:

„Szczegółowa analiza rzutu tego w zastosowaniu do odwzorowania obszarów Polski... określa środkowy równoleżnik jako $\varphi_0 = 50^{\circ}59'8''$, trudno jednak odgadnąć, jakiego to rodzaju „szczegółowa analiza“ doprowadza właśnie dokładnie do tej liczby $50^{\circ}59'8''$. (Próbowałem brać za skrajne równoleżniki okrągło $53^{\circ}30'$ i $48^{\circ}30'$, otrzymałem jednak wtedy na φ_0 inną wartość, a mianowicie $51^{\circ}1'1''$).

W § 18 czytamy: „Badany rzut posiada dwa równoleżniki, na których odchyłki wyżej wymienione przyjmują jednakowe wartości. Równoleżniki te określimy równaniem: $rU^\alpha = K_\alpha$ “. Otóż z tego równania otrzymuje się zupełnie co innego, a mianowicie dwa równoleżniki, na

których wcale niema żadnych zniekształceń i te równoleżniki należało także w referacie dokładnie uwidocznąć (leżą one gdzieś w pobliżu $52^{\circ}30'$ i $49^{\circ}30'$, ale znowuż nie dokładnie w tych wymienionych tu szerokościach geograficznych).

Wprowadzenie warunku określającego stałe a i K przypisuje autor mylnie polskiemu astronomowi Witkowskiemu (w r. 1900) — o ile chodzi o rzuty pośrednie, a „najnowszym badaniom uczonych kartografów“, o ile chodzi o rzuty równokątne i uważa to za „ostatnią zdobycz nauki kartograficznej“. Metoda ta znana była już co najmniej w r. 1881: omawia ją dokładnie np. M. Fiorini w znakomitym podręczniku p. t. „Le proiezioni delle carte geografiche“ (§ 48, str. 293). Rzuty tego typu były już zdawna używane w Rosji i prawdopodobnie uchodzą do dnia dzisiejszego w szkołach wojskowych rosyjskich za ostatnie słowo kartografii. Na przeszczepienie tych rosyjskich tradycji na nasz grunt możnaby się zgodzić ze względów utylitarnych jednak tylko wtedy, gdyby istotnie specjalne mapy wojskowe rosyjskie były sporządzane w takich rzutach stożkowych — o tem nie jestem zaś zupełnie poinformowany.

Konkluzje.

Projekt p. mjra Jankowskiego wymaga jeszcze uzupełnienia przede wszystkim w dwóch zasadniczych punktach:

- a) przez jasne postawienie definicji rzutu i
- b) przez wyraźne, niedwuznaczne sformułowanie instrukcji.

Dyskusję rozstrzygającą będzie można przeprowadzić dopiero na tle szczegółowego porównania tego rzutu z metodami używanymi do tych samych celów przez inne państwa, przede wszystkim sąsiednie. Do tego zaś celu potrzebne są jeszcze ściśle i obszerne studia publikacyj (nawet tajnych), map i instrukcyj wojskowych instytutów geograficznych tych państw. Zestawiając materiał liczbowy otrzymamy w ten sposób z odpowiednim materiałem liczbowym dla rzutu proponowanego przez mjra Jankowskiego, tudzież dla innych rzutów używanych w dzisiejszej kartografii (Krügera-Gaussa, Pruski rzut podwójny, Stożkowe poprzeczne, rzut Tissota, Lagrange'a), będziemy dopiero mogli zorjentować się w wyborze najodpowiedniejszego rzutu. Oświadczenia autora omawianego projektu o największej wartości rzutów stożkowych równokątnych w położeniu normalnem dla mapy całej Polski wydaje mi się jeszcze przedwczesne.

Antoni Łomnicki (Lwów).

ORGANIZACJA MIERNICTWA I KARTOGRAFJI.

L'ORGANISATION GÉODÉTIQUE ET CARTOGRAPHIQUE DANS L'EUROPE OCCIDENTALE.

W numerze 6 „Polskiego Przeglądu Kartograficznego“ zamieścił inżynier Tadeusz Niedzielski pod powyższym tytułem artykuł, zawierający opis organizacji miernictwa i kartografji w Austrii, Czechosłowacji, we Włoszech i we Francji, wreszcie konkluzje z ogólnikowym projektem organizacji miernictwa w Polsce.

Powaga jedyne go w swoim rodzaju pisma fachowego, jakim jest „Polski Przegląd Kartograficzny“, wymaga, aby w nim podane szerszemu ogółowi wiadomości były ściśle i obiektywne. Artykuł wymieniony, aczkolwiek zawiera szereg cennych i interesujących wiadomości, odbiega wyraźnie od tej zasady i dlatego nie sposób zostawić go bez należytego sprostowania.

1. Austria¹⁾.

W roku 1922 przeprowadzono unifikację wszystkich agend miernictwa w jednym urzędzie: „Związkowy Urząd Pomiarowy“, do którego przyłączono „Urząd Miar i Wag“. (Bundesamt für Eich- und Vermessungswesen).

Już obecnie okazało się, jak szkodliwą jest nadmierna centralizacja, która i u nas gdzie niegdzie pokutuje, i nastał już silny prąd przeciwko niej.

Związkowy Urząd Pomiarowy podlega Ministerstwu Handlu i Komunikacji, a nie, jak twierdzi inż. Niedzielski, Ministerstwu Przemysłu i Handlu oraz Robót Publicznych, gdyż ostatnie wymienione ministerstwa w Austrii wogóle nie istnieją.

Charakter urzędu nie jest cywilno-wojskowy, lecz czysto cywilny. Nie jest również zgodne z rzeczywistością, że grupa topograficzna i kartograficzna pozostaje pod kierunkiem wojskowości. Zapomniał lub nie dowiedział się autor artykułu, że kartografja wogóle z Związkowym Urzędem Pomiarowym organizacyjnie nic wspólnego niema, że tworzy ona wraz z zakładem reprodukcyjnym t. zw. „Kartograficzny Instytut“ (oficjalny tytuł: Kartographisches früher Militärgeographisches Institut) instytucję odrębną, od poprzednio wymienionej niezależną. Ale i tegoż instytutu obecny charakter jest czysto cywilny, a tego stanu rzeczy nie zmienia okoliczność, że w obu instytucjach pracują oczywiście i byli funkcjonariusze Wojskowego Instytutu Geograficznego i że do nowej szkoły topografów, po raz pierwszy od czasu wojny w roku bieżącym (1925) zorganizowanej, będą przyjęci oficerowie.

Zakłady reprodukcyjne de facto są zorganizowane jako przedsiębiorstwo handlowe. Lecz mimo wysokiego poziomu wszelkich prac kartograficznych i graficznych, mimo uruchomienia specjalnego działu arty-

¹⁾ Tytuły rozdziałów według artykułu inż. Niedzielskiego.

stycznego etc. przyszłość zakładów jest poważnie zagrożona z chwilą ustania zamówień ze strony t. zw. państw sukcesyjnych, co niewątpliwie w bliższej czy dalszej przyszłości nastąpi.

Usilne starania, poczynione w swoim czasie przez władze austriackie w międzyaljanckiej komisji w celu utrzymania Instytutu w charakterze międzynarodowego zakładu, obsługującego wszystkie państwa sukcesyjne, są najdobitniejszym potwierdzeniem poprzednio wyrażonej opinii.

Dotychczas jedynie Czechosłowacja potrafiła uniezależnić się zupełnie, organizując w tak szybkim czasie u siebie (w ramach Wojskowego Instytutu Geograficznego) zakład reprodukcyjny z działem heljografury, miedziorytnictwa i galwanoplastyki.

Jako dowód, że nam jeszcze daleko do tego, niech służy fakt, że w roku 1925-ym drukuje Wiedeński Kartograficzny Instytut: Polski Atlas prof. Sawickiego, zresztą w wydaniu przepięknym, pod względem wyrazistości druku, doboru i czystości kolorów, układu artystycznego etc. wręcz doskonałym.

Po utracie tej klienteli pozostałyby jeszcze tylko państwa bałkańskie — (Bałkany oddawna są domeną Wiedeńskiego Instytutu) — ale i tam zagraża znów poważna konkurencja Włoch.

W dalszym ciągu idąc za artykułem inż. Niedzielskiego sprostować muszę jego twierdzenie, jakoby „grupa topograficzna zamierzała przeprowadzić zdjęcie t. zw. gospodarcze w skali 1:5000“.

Zgadzam się w zupełności ze zdaniem, że jest to podziałka idealna, dla wszelkich celów technicznych i gospodarczych wystarczająca, — jednak wykonanie takiego zdjęcia przekracza siły finansowe niejednego państwa i dlatego też w Austrii kwestji tej konkretnie nigdy nie traktowano. Zdjęć topograficznych dokonywa się w dalszym ciągu w podziałce 1:25.000.

Nowością jednak jest skala 1:50.000 dla mapy t. zw. specjalnej, poprzednio w skali 1:75.000 wykonanej. Wśród innych wydawnictw kartograficznych zwraca uwagę wielka ilość map dla celów turystycznych i ogólno-sportowych.

O fotogrametrii, w Wiedeńskim Instytucie po raz pierwszy zastosowanej i przykładowie udoskonalonej, — wystarczy wymienić nazwiska Hübl i Orel, — p. inż. Niedzielski milczy, chociaż nowe zdjęcia topograficzne w całości są oparte na fotogrametrii, która to metoda jest bądź co bądź najbardziej nowoczesną we wszystkich jej odmianach.

W końcowym zdaniu o organizacji miernictwa i kartografji w Austrii p. Niedzielski wskazuje na pożyteczny wpływ wszelkiej centralizacji i stawia organizację austriacką poniekąd za wzór, nie licząc się zupełnie z różnicą między Polską i dzisiejszą Austrią pod względem geograficznym, gospodarczym, politycznym i — last but not least — militarnym.

2. Czechosłowacja.

Po dość trafnem przedstawieniu organizacji i prac katastru, — wiadać, że ta dziedzina leży autorowi artykułu najbliżej, — załatwia się

p. Niedzielski z Wojskowym Instytutem Geograficznym w kilku zaledwie zdaniach z wyraźną tendencją obniżenia wartości prac tej instytucji, wskazując na brak skoordynowania prac pomiarowych w ogólności. Tymczasem czechosłowacki Wojsk. Inst. Geogr., podobno jak WIG w Polsce, podjął pierwszy inicjatywę w kwestjach pomiaru kraju. Posiada on po prostu doskonałą organizację i rozwija się pod każdym względem świetnie. Gdyby więc nastąpić miała pewna reorganizacja miernictwa, Wojskowemu Instytutowi Geograficznemu, zapewnioną by była rola przodownika, dzięki dotychczas osiągniętym rezultatom. Narazie jednak o tej reorganizacji nic nie słyhać.

W rozmowie z szefem czechosłowackiego WIG-ego poruszyłem kwestję ewentualnego połączenia biura triangulacyjnego katastru z Instytutem i otrzymałem odpowiedź, że o tem mowy być nie może.

3. Włochy.

Z artykułu inż. Niedzielskiego dowiaduję się ku mojemu największemu zdziwieniu, „że mapy austriackie w obszarach do Włoch nowoprzyłączonych nie nadawały się poprostu do użytku“. Zważywszy, że mowa tu o zdjęciach, wykonanych przeważnie w latach przed wojną — przy zastosowaniu najbardziej nowoczesnej precyzyjnej metody — stereofotogrametrii, — jest rzeczą oczywistą, że twierdzenie inż. N. polegać musi na omyłce. Dodać muszę, że w ciągu dwu lat, pracując w wymienionych okolicach wyłącznie w dziedzinie miernictwa, przekonałem się niejednokrotnie o pierwszorzędnej jakości tych map.

Żałuję ogromnie, że ostatnia moja podróż nie doprowadziła mnie do Włoch, tak, że czytam dalsze relacje „włoskie“ p. inż. N. z tak dobrą wiarą, na jaką mnie stać po poprzednich doświadczeniach.

Poprzestając na powyższych sprostowaniach należy jeszcze zaznaczyć, że z całego artykułu p. N. przebija myśl, mniejsza o to, czy dobrze czy źle ukrywana, kompletnego zdyskredytowania najnowszych metod zdjęć, a mianowicie aerofotogrametrycznych. Sceptycyzm p. N. w stosunku do tych metod jest tak silny, że udzielił się wszystkim przez niego zwiedzanym krajom.

Nie zwracając jednak uwagi na głosy przeciwne, wojskowość nasza po raz pierwszy na tak wielką skalę zastosowała tę metodę przy zdjęciu granicy wschodniej i osiągnęła rezultaty lepsze, niż można było oczekiwać. Był to śmiały krok naprzód w wykorzystaniu najnowszych zdobyczy na polu techniki pomiarowej. Trzeba to z wdzięcznością i uznaniem podkreślić.

Wypada nam wszakże szczerze żałować, że nasze Ministerstwo Robót Publicznych zarzuca prawie zupełnie zdjęcia aerofotogrametryczne. Jest to bodajże jedyna właściwa metoda, zapomocą której dokonać można m. i. pomiarów w okolicach dotkniętych powodzią. Zdjęcia takie, odpowiednio przygotowane i wykonane, służyłyby z największym pożytkiem do ułożenia planu skutecznej ochrony przed powodzią.

Wyłożywszy nam, że wszystkie państwa wymienione w jego artykule, z wyjątkiem Austrii, której przykład dla nas nie jest stosownym, nie posiadają bynajmniej zupełnie scentralizowanego miernictwa, aczkolwiek stoją na dość wysokim poziomie w tej dziedzinie, — dochodzi inż. N. do konkluzji, że Polska powinna się odważyć na eksperyment bezwarunkowego zjednoczenia wszelkich agend mierniczych w jednym urzędzie, t. j. na eksperyment nie tylko kosztowny, ale i pod każdym względem niebezpieczny.

Niewątpliwie istnieją głębsze przyczyny, dlaczego w innych państwach tej zupełnie scentralizowanej organizacji w miernictwie i w kartografii niema. Centralizację taką bardzo łatwo doprowadzić ad absurdum, zwłaszcza jeśli się zapomina, że bywają i oszczędności li tylko pozorne.

Jednak każdy orjentujący się w tem zagadnieniu wszechstronnie i kierujący się obiektywizmem przyznać musi, że istnieje nieodzowna konieczność ścisłego skoordynowania prac pomiarowych w państwie, drogą dokładnego określenia właściwej każdemu urzędowi kompetencji i skasowania pomniejszych urzędów. Lecz w całej tej kwestji rozstrzygającym momentem może być jedynie sprawiedliwa ocena wyników dotychczasowych prac poszczególnych instytucji, ich praktycznego i naukowego dorobku.

E. Busbach, mjr. (Warszawa).

Z powodu krytycznych uwag mjra Busbacha.

W Austrii ogłoszono unifikację miernictwa w dniu 25 stycznia 1921 r., a nie w roku 1922, Bundesgesetzblatt Nr. 30, par. 64, pod tytułem: „Verordnung des Bundesministers für Handel und Gewerbe, Industrie und Bauten vom 12-ten Jänner 1921 betreffend das Statut des Bundesvermessungsamtes“, co dowodzi, że istnieje w Austrii połączone Ministerstwo Handlu i Przemysłu i Robót Publicznych, a nie, jak p. Busbach pisze, Ministerstwo Handlu i Komunikacji.

Skład tego Urzędu jest cywilno-wojskowy. Podaję jego skład według urzędowego pisma (Runderlass) z kwietnia 1921.

Prezydent: inż. Alfred Gromann.

Oprócz oddziałów rachunkowych, prezydjalnych i organizacyjnych dzieli się Urząd na dwie grupy.

I. Grupa Geodetyczna, kier. inż. Engel, obejmuje trzy oddziały:

III naukowy — kier. dr. Hopfner;

IV triangulacyjny — inż. Engel;

V pomiarowy — dr. inż. Demmer.

II. Grupa topograficzna — kierownik pułk. Hubert Ginzel;

VI zdjęć — pułk. Ginzel;

VII kartograficzna — podpułk. Karl Popp;

VIII fotogrammetryczna — kapitan Max Schober.

Tak samo myli się p. Busbach, twierdząc, iż Urząd nie ma w projekcie pomiaru Einheitskarte, gdy ustęp 10 paragrafu 2 statutu organizacyjnego z tej samej daty opiewa:

§ 10. Schaffung einer Einheitskarte.

Inną jest sprawą, czy środki finansowe Austrii na to pozwolą.

Czy się ta instytucja rozwija dobrze, czy źle, zależy od punktu widzenia. Obecny brak kredytów tak samo, jak u nas, także i w Austrii stoi na przeszkodzie wielkim zamierzeniom geodetycznym, i można to także zaliczyć na karb organizacji.

Jak komu wygodniej.

Czechosłowacja: Trudno w artykule przeglądowym wymienić wszelkie prace jakieś instytucji (w tym wypadku bardzo dobrze postawionego czechosłowackiego Wojskowego Instytutu Geograficznego), inaczej przydługi artykuł zmienićby się musiał w spory tom sprawozdawczy.

A celem artykułu była ogólna informacja ogółu czytelników o stanie miernictwa zagranicą i o tendencjach organicznej i racjonalnej współpracy wszystkich czynników państwowo-twórczych dla dobra Państwa.

Że i tam drobne interesy osób i grup idą niejednokrotnie przed interesem państwa, temu dziwić się nie można, zważywszy powojenną psychozę młodych państw. W każdym razie w Czechosłowacji idea zjednoczenia miernictwa — obojętnie w jakim resorcie — jest silna i bardzo aktualna.

Włochy. Broni p. mjr. Busbach dobroci map topograficznych byłej Austrii w terenach przyłączonych do Włoch. Zdaje się nieporozumienie — gdyż rozchodzi się o dawne zdjęcia, a nie o nowe powojenne mapy.

Mam przed sobą książkę p. Carlo Cavecchi'ego, szefa oddziału topografów Wojskowego Instytutu we Florencji p. t. „La carta topograf. in tipo italiano per la Venezia Giulia e Tridentina“.

Na str. 4 pisze:

„Il dare un giudizio sulla bontà del rilievo topografico austriaco e' cosa meno facile“.

I wylicza przyczyny błędów oraz udowadnia na podstawie załączonych reprodukcji map, że w wielkiej części map znaleziono „grosso-lane nel dettaglio e nell'altimetria“ grube niedokładności detalu i wysokości¹⁾.

Fotogrammetria.

Jak podkreślałem, celem artykułu nie było wyliczenie wszelkich prac danych instytucyj, ale postawienie ogólnego przeglądu organizacji mierniczej.

¹⁾ Ten sam autor ogłosił w *Universo* (maj 1924) studjum o zdjęciach i mapach austriackich, wykazując liczne błędy na przykładach sekcji z Istrii. *Przyp. Red.*

Nie chcąc jednak zostawać pod zupełnie niesłusznym zarzutem niedoceniania zdjęć fotogrametrycznych i aerofotogrametrycznych, chcę podkreślić, iż pierwszym polskim artykułem o zdjęciach lotniczych i o ich zastosowaniu do pomiarów był artykuł napisany przeze mnie jeszcze w roku 1919.

Tak samo jest znane z okazji pomiarów granicy wschodniej, że byłem tym, który tę ideę propagował. Że mapa granicy wschodniej pozostała tylko fotoszkicem, stało się to za sprawą różnych czynników, o których nie miejsce tu rozprawiać.

Wreszcie dodam, iż na granicy południowej przeprowadza się za moją inicjatywą na większą skalę zdjęcia Tatr metodą stereofotogrametryczną, i że dążę do tego, ażeby częściowo pomiary dla reformy rolnej, czy rekonstrukcji katastru robić drogą zdjęć lotniczych i w tej sprawie zwołujemy w najbliższym czasie ogólną konferencję przy jak najdalej idącym poparciu kół rządowych.

Wnioski.

Czy i jaka organizacja miernictwa jest dla Państwa Polskiego wskazana, można mieć o tem przenajróżnorodniejsze koncepcje.

Moje idee szły w kierunku bezwzględnej centralizacji, obojętnie zresztą przy jakim resorcie władzy państwowej. Literatura w tej sprawie jest tak obfita, że szkoda tracić czasu na przekonywanie się wzajemne: dziesiątki posiedzeń i ankiet wypowiedziały się już jasno za stworzeniem państwowej centralnej instytucji mierniczej.

Przecież kiedyś pomysł racjonalnej gospodarki państwowej i w dziedzinie miernictwa znajdzie swoje urzeczywistnienie, a myśl podporządkowania interesów jednostek, czy grup interesom Państwa będzie bardziej popularna, niż obecnie.

Inż. T. Niedzielski (Warszawa).

MAPY POLSKI.

CARTES DE LA POLOGNE. — MAPS OF POLAND.

262. Plan m. st. Warszawy. 1:20.000. Wojskowy Instytut Geograficzny. Warszawa, 1924. 65 × 70 cm.

The first, as also the only plan of Warsaw possessing any real value, being based on surveys undertaken by the Polish „Wojskowy Instytut Geograficzny“ (Ord. Survey). The coloured reproduction is excellent.

Wartość tego pięknego planu leży w tem, że w przeciwieństwie do innych planów stolicy, uwzględnia w nim WIG własną reambulację, przeprowadzoną jeszcze w 1919 r. Podaje jednakże i nowsze szczegóły (dzielnica żoliborska, kilka linii kolejowych, nowy port i t. d.), które tu są przeważnie po raz pierwszy publikowane. W planie opisano budynki państwowe i miejskie.

Reprodukcja dobra, w barwach doskonała. Dołączono na 9 stronach druku skorowidz nazw, wykaz linii tramwajowych i spis władz administracyjnych i komisariatów policyjnych. Osobne, inaczej barwione wydanie, uwzględnia podział miasta na komisariaty policyjne.

J. Wąsowicz (Lwów).

263. Mapa topograficzna okolic Warszawy. 1:100.000. Wojskowy Instytut Geograficzny. Warszawa, 1924. 92 × 60 cm.

A very accurate reprint of a Prussian map to scale: 1:100.000, executed by the Polish Military „Ord. Survey“. In this reprint the new revision of the survey undertaken between 1919 and 1922 have been used. A striking feature of all the Polish official publications is the omitting of administrative boundaries.

Jest to doskonała reprodukcja z pruskiej mapy 1:100.000, która uwzględnia reambulację przeprowadzoną w większości obszaru w latach 1919—1922. Mapa obejmuje powierzchnię około 5.500 km² po Modlin, Zegrze, Mińsk Maz., Górę Kalwarję i Żyrardów. Jest ona niewątpliwie wyraźniejszą i łatwiej czytelną od mapy pruskiej dzięki użyciu doskonałego rastru zielonego dla lasów, błękitu dla wód, oraz wpisania brązowych cech warstwic (mapy 1:84.000), nie tylko w ramkach, ale i we wnętrzu mapy. Szosy oznaczono czerwonym nadrukiem.

W mapie nie oznaczono fortyfikacji wojskowych, nie oznaczono też granic administracyjnych — osobliwa metoda WIG-ego. Zwrócić także trzeba uwagę na błędne oznaczenie ilości torów na linii Warszawa—Łowicz, oraz na to, że nie wszystkie szczegóły planu 1:20.000 Warszawy (patrz Nr. 262) weszły w mapę. A czyż wydanie mapy okolicy wielkiego miasta, którego sytuacja szybkim ulega zmianom, we zwyż dwa lata po reambulacji nie jest trochę opóźnione?

Strona zewnętrzna tej mapy, biorąc pod uwagę, że to reprodukcja, jest doskonałą.

J. Wąsowicz (Lwów).

264. Mapa Polska 1:100.000. Wojskowy Instytut Geograficzny. Warszawa, 1924. Sekcje A 34 B 41 Nowogródek, A 38, B 42 Telechany, A 48 B 40 Brody, A 49 B 40 Złoczów.

Four sections of this new map of Poland are distinguished by those excellent qualities which were pointed out in the first report, (s. No. 249. Vol. I.), of this publication of the W. I. G. (Polish „Ordnance Survey“).

Dalsze cztery sekcje tej mapy obejmują okolice Nowogródka, jez. Wygonowskiego, wreszcie części Podola i Wołynia. Jak i poprzednie sekcje przedstawiają się one pod każdym względem poprawnie i robią nadzwyczaj dobre wrażenie pod względem czytelności i estetyczności. I te sekcje „Mapy Polskiej“ wyróżniają się dodatnio nie tylko zewnętrznie, ale i treścią od dawnych map oficjalnych, zwłaszcza rosyjskich. Oczywiście sekcja Złoczów ma w całości warstwice 10 i 20 m, wzięte z austriackiej mapy 1:25.000 i wybijają się pod względem czytelności wśród innych,

gdzie 2-sążniowe warstwy czasem robią teren trudniej czytelnym. Nb. na sekcji tej nie uwzględniono zmienionej prowizorycznie, a obecnie używanej trasy kolei między Zarwanicą a Płuhowem. Sekcja Brody wchodząca także na obszar mapy 1 : 84.000 posiada i na nim — co podnieść należy — warstwy 10 m, a nie sążniowe. Niewiadomo, dlaczego tylko na małym jej skrawku na północ od Syteńki, zostawiono znów warstwy mapy 1 : 84.000.

Wreszcie jeden apel do WIG-ego. Na sekcji Telechany spotykamy szereg nazw uroczysk takich jak Osowcy, Rieczki, Wyżarskoje, Skromnoje i t. p. Tak pruska 1 : 100.000 (2 wyd.) jak i przedruk tej mapy z 1 : 84.000 we WIG-ym używały tu nazw Osowce, Rieczki, Wyżarskie, Skromne i t. d. Czyby nie pozostać przy tym właśnie sposobie transkrypcji nazw ludowych? Chyba to nie wywoła nieporozumień! Również należy uniknąć błędów w objaśnieniu warstw, jak to się zdarzyło przy druku sekcji Złoczów, gdzie dopiero w druku brązowym błąd poprawiono.

J. Wąsowicz (Lwów).

265. Mapa 1 : 300.000. Wojskowy Instytut Geograficzny. Warszawa. 1924. Sekcje: Dyneburg, Lublin, Tomaszów.

Les trois nouvelles sections de la carte officielle 1 : 300.000 possèdent les mêmes qualités, mais aussi les mêmes défauts, rapportés déjà dans la Revue. (V. No 254. Vol. I.).

Trzy nowe sekcje mapy 1 : 300.000 wykazują ten sam wysoki poziom reprodukcji Instytutu, o którym ostatnio referowaliśmy. Zauważyliśmy natomiast następujące usterki: na sekcji Dyneburg pominięto na Łotwie koleje Malinówka—Józefowo, Balbinowo—Przydrujsk. Błędnie zaznaczono linje Nowoświeciany—Dyneburg, Jełówka—Kałkuny, Bohdanów—Połock, jako dwutorowe, błędnie trasę Głębokie—Królewszczyzna. A czy linja Dyneburg—Połock i Dyneburg—Rzeżyca jest jeszcze dwutorowa? (por. mapę 1 : 100.000 WIG-ego sekcje Druja, Kołup i t. d.). Z granic wstawiono tylko granice Polski, pomijając granice litewsko-łotewską i łotewskorosyjską. W ramach tylko zaznaczono zasięg państwa. (Nb. Litwa nie sięga do Dźwiny, a Rosja do Dagdy!). Także tu sąsiadujemy nie z Rosją, lecz z Białorusią. W sekcji Lublin pozostawiono stare granice administracyjne.

Nomenklatura tych sekcji ma także szereg drobnych pozostałości rosyjskich, zwłaszcza na sekcji Dyneburg. A i nazwa Włodzimierz Wołyński nie jest oficjalną. Nazwa „Braclaw“ jest zdaje się tylko przeoczeniem korektorem. Zdaje się nam, że należało wyrzucić w sekcji Dyneburg wielką grupę jezior Żada nad Dżisną, która — jak wspomina major Umiastowski w swej „Geografii wojennej“ — już nie istnieje (por. zresztą mapę 1 : 84.000!).

J. Wąsowicz (Lwów).

266. **Województwo Poznańskie**, opracowano w Komendzie Policji Państwowej, Poznań. Opracował i rysował STANISŁAW MATERNE, sekretarz Kom. Okr. XI. Pol. Państw. Poznań. Zakł. Rozynek. Poznań, 1925, 2 arkusze 104 × 138 cm.

A wall-map of the province of Poznań, scale: 1:200.000. The situation is drawn from an old general map of the Austrian Institute, uncorrected and full of errors in the net of water-ways and in the classification of localities. The position of police districts and posts forms one of the chief features, shown in the map.

Mapa powyższa jest niewolniczym odbiciem mapy austriackiej 1:200.000. Przerysowane są z niej te szczegóły, które autorowi wydawały się najważniejszymi, a więc: sieć rzeczna, błota i jeziora, lasy, drogi bite I i II rzędu, koleje i kolejki, miasta, wioski, dwory i folwarki i inne osiedla, poza tem nadleśnictwa i leśnictwa. Rysunek wykonany jest znakami przyjętymi w kartografii, niekiedy jednak przedstawiono rzecz inaczej. Kolory, któremi autor znaczy rysunek, są te same, co na mapie austriackiej, a więc: lasy znaczy kolorem zielonym, kanały, rzeki i jeziora kolorem niebieskim, podobnie bagna, inne kolorem czarnym. Granice polityczne i administracyjne czerwone, granica województwa z Niemcami jest zakreskowana czerwono w pasie 1 cm szerokim, a granica z innymi województwami polskimi takim pasem, lecz $\frac{1}{2}$ cm szerokim. Granice jednak powiatów, komend i t. d. znaczone linią ciągłą lub przerywaną, są naogół mało wyraźne.

Druk zasadniczo jest czarny. Siedziby jednak komend i posterunków Pol. Państw. wykonane są drukiem czerwonym.

Mapa ma na celu zaznajomienie funkcjonariuszy Policji Państwowej z podziałem województwa poznańskiego na komendy powiatowe, posterunki i t. p.

Jakkolwiek mapa może odpowiadać powyższemu celowi, to jednak nie można nie zauważyć nawet przy pobieżnym przeglądzie licznych błędów, które wartość mapy w wysokim nieraz stopniu obniżają.

Siatkę kartograficzną w projekcji stożkowej (od Ferro) odbił autor z wspomnianej mapy austriackiej 1:200.000, opuścił jednak numerację południków i równoleżników (!). Siatka kartograficzna mimo odbicia nie jest wzorową. Np. równoleżnik 52° przesunięty jest na przecięciu z południkiem 34°30' i to w środku arkusza.

Kreskowanie granicy województwa nie powinno się odbywać na wewnątrz województwa, lecz nazewnątrz, by nie zacierać szczegółów, położonych tuż nad granicą a dla czytelnika ważnych.

Sieć rzeczna wykonana bardzo niedbale i błędnie. Liczne rzeki są poprzerywane i nie mają połączeń z jeziorami lub z innymi rzekami, inne zaś są zupełnie błędnie narysowane. Np. brak połączenia wodnego między Wielkim a Małym jeziorem Kierskim; rzeczka koło Wybranowa i Ściborza (na płn. od Inowrocławia) niema żadnego ujścia, co jest błędne; w lesie na zachód od Chodzieży znajdują się odcinki rzeczek bez żadnego

połączenia; podobnych uchybień jest bez liku. Liczne znaczniejsze rzeki są bez nazw, a nawet nie mają ich kanały jak Bydgoski i Obrzycki! Zarzysy jezior są zbyt silnie generalizowane, a co ważniejsze, wszystkie są bez nazw, prócz jeziora Bytyńskiego! Jezioro Zbęczowskie jest niepokryte wogóle barwą niebieską. Jezioro Wronczyńskie (na NW od Pobiedzisk) ma połączenie z rzeką Główną, co autor opuścił. Bagna bardzo zgeneralizowane.

Lasy wypadły w zupełności tak, jak lasy na mapie austriackiej 1:200.000, tylko licznym obszarom szczególnie poza granicami województwa poskąpił autor kropkowanej granicy, lub tu i ówdzie dodał nowe linie leśne.

Z pośród dróg bitych zaznaczył autor tylko szosy I i II rzędu.

Sieć kolei i kolejek niekompletna i często błędna. Brak np. kolei normalnotorowej z Sławy przez KłECKO do Gniezna, z Mogilna do Orchowa, podobnie kolejki między Poznaniem a Biedruskiem, lub z Kruzwicy przez Głębokie do Piotrkowa. O istnieniu normalnego połączenia kolejowego między Poznaniem a Kutnem przez Strzałkowo autor widocznie nie wie, gdyż urywa kolej już w Strzałkowie. Z Piotrkowa do Radziejowa i dalej oraz z Kalisza i Opatowa do Turka nie prowadzi kolej normalna, jak to narysował autor, lecz kolejka. Zresztą opuścił autor wszystkie kolejki w sąsiednim województwie warszawskim i łódzkim. Z trudem też trzeba się doszukiwać kolejek z powodu niewyraźnego znaku, jakiego autor używa do oznaczania kolejek. Znak ten nie stoi w żadnej proporcji do kolei normalnych i dróg bitych — ginie zupełnie wśród nich i innych szczegółów. Sądząc z niepozornego znaku, jakim autor znaczy kolejki, mają one według niego bardzo podrzędne znaczenie. Znak ten jednak jest i z innego względu niefortunny; używa się go bowiem od dawien dawna na oznaczenie kanałów na mapach w mniejszej podziałce.

Miasta i wioski znaczy autor czarnymi kółeczkami. Błąd zasadniczy, jaki tu autor popełnił, polega na tem, że rozmiaru kółeczek nie uzależnił od wielkości danego miasta. Poznań np. ma tylko 5·5 mm średnicy, a Swarzędz (3.350 mieszkańców) prawie 4 mm, Gniezno i Inowrocław tylko 3·5 mm. Ten brak da się zapewne szczególnie we znaki czytelnikom, gdyż nie pozwoli na orjentację co do wielkości miejscowości, a rzecz to chyba jedna z najważniejszych. To samo odnosi się do wielkości druku nazw miejscowości. Niefortunną wydaje się nadto rzeczą użycie przy nazwach druku różnobarwnego. Różnobarwne powinny być raczej kółeczka, oznaczające miejscowości, lecz nazwy powinny być czarne. Niektóre nazwy są odbite podwójnie; na druku czerwonym druk czarny, np. Królikowo, Kowalewo (w pobliżu Kcyni).

Nazwy podane według Nadobnika są naogół poprawne. Ale są błędy: nie „Cybyna“ lecz Cybina; nie „Dziewczagóra“ lecz Dziewiczagóra; nie „Piotrków“ lecz Piotrków. Brak nazwy Kórnik. Niekiedy jedna nazwa nadrukowana jest na drugiej np. Dopiewo i Zborowiec, Pobiedziska i Szar-

gowiec, Gniezno i Arkuszewo, Strzelno i Szarczewo, Bydgoszcz i Kapuściska i wiele innych.

Druk pozostawia dużo do życzenia i wypadł gorzej, niż w poprzednich wydawnictwach zakładu Rozyńska.

W konkluzji ostatecznej można przyjąć, że mapa jest pod względem naukowym i rzeczowym bez większej wartości, jako bezkrytyczna, brzydko przerysowana i źle odbita kopja starszych map austriackich. Pewne zaś dodatnie strony, między innymi dość poprawna nomenklatura, nie zrównoważą braków ogólnej techniki kartograficznej.

J. Mikołajski (Poznań).

267. Spezialkarte der Beskiden für Touristen. 1:150.000. Buchhandlung Sigmund Stuks. Cieszyn—Teschen. Polen. Druck Carl Flemming, u. C. T. Wiskott A. G. Glogau—Berlin—Breslau. 83 × 32 cm.

A new edition, of little value, of a turistic map. The new political frontiers are indicated.

Stara ta mapa turystyczna przeznaczona dla Niemców ze Śląska Cieszyńskiego, obejmuje Karpaty od Nowego Jiczyna aż po Maków.

W nowym wydaniu uzupełniono znaki turystyczne, oraz nową granicę, opisaną nb. po polsku.

Reprodukcja tego wydania nie szczegółna

jw.

268. Polska i kraje ościennie. Mapa polityczna. Podziałka 1:2,000.000. Warszawa. Wojskowy Instytut Geograficzny. 1925. 87 × 93 cm.

This political map, edited by the Polish „Ordnance Survey“ (Wojskowy Instytut Geograficzny), embraces almost all the new states bordering on Poland, and is valuable especially on account of the rich and correct Polish nomenclature. With regard to the railway-lines, however, we are sorry we must be somewhat less lavish in our praise, and this applies even, and especially, to those in Poland. The administrative divisions of Poland too, are not indicated with the exactness that would be required of a map intended to serve as a reliable source of information.

Mapa ta obejmuje obszar od Chebu po Moskwę i od Petersburga po Konstancę i Sarajewo. Daje więc całą Polskę, Estonję, Łotwę, Litwę, Czechosłowację, Węgry i bezmała Rumunję. Mapa posiada bogatą topografię, sklasyfikowane według ilości i szerokości torów koleje, gościńce, inne drogi, kable. Mapa uwzględnia, prócz granic państw, także pierwszorzędny podział administracyjny — z wyjątkiem Rumunji, Szwecji i Węgier.

Nb. długości od Ferro. Jedynie w ramce uwzględniono podział od Greenwich.

Rysunek wód i komunikacji jest naogół bardzo poprawny.

Sieć komunikacyjna wykazuje poza Polską bardzo staranną rewizję. Wprawdzie brak tu jednolitości, bo w Rosji i częściowo w Rumunji uwzględniono linje projektowane, czy budowane, pominięto zaś je gdzie indziej,

w obszarze zaś Szwecji zauważyliśmy wielokrotnie błędną klasyfikację linii kolejowych.

Dotkliwe natomiast braki zauważyliśmy w tej dziedzinie na obszarze Polski. Brak więc linii Dukszty—Druja, Chinocz—Wola Kuchecka, Kruśzwica—Piotrków Kujawski, Wyszogród—Piaski, Kalisz—Zbiersk, Warszawa—Łomianki, Staszów—Szczucin, Działoszyce—Kazimierza, Pińczów—Wiślica, Łuck—Sienkiewiczówka, Mizerów—Makoszowy, Pawłowice—Chybie, Olza—Bluszczów, Chorzów—Szarlej, Hajduki—Kochłowice, Jeziorany—Mizocz, brak kolejek w Gorganach, oraz szeregu drobnych linii na Wileńszczyźnie. Pominęto także szereg linii budowanych w Polsce: Sienkiewiczówka—Stojanów, Kalety—Wieruszów, Bydgoszcz—Gdynia, Czersk—Liniewo, Rzeszów—Tarnobrzeg, nie licząc linii wąskotorowych. Nie istnieją natomiast linie kolejowe z Ząbkowic do Sączowa oraz linie Połaga—Szawle i Kugeleit—Możejki na Litwie.

Sieć kabli wykazuje na całym obszarze braki. Brak więc linii: Konstanca—Sebastopol, Hogland (Skursari)—Blücher, Stege—Lipawa (bezpośredn.), Gjedsær—Warnemünde, Zarrenzin—Kämpinge, oraz Łeba—Gdańsk, Łeba—Tenkitten i Łeba—Piława. Przebieg zaś kabli Gotland—Sztokholm i Lipawa—Petersburg jest błędny.

Jeżeli idzie o granice, to tylko przy Polsce uwzględniono ostateczne rozgraniczenie, gdzieindziej zaś nie. Granica Estonii nad Narwą jest błędna, podobnie granica łotewsko-rosyjska między Dźwiną a Siebieżem i łotewsko-litewska nad Niemenkiem i Świętą. Błędną jest przynależność wyspy Runöe a niestusznem jest oznaczenie b. okręgu Kłajpedy w taki sam sposób, jak W. M. Gdańska.

Wniesione zostały także, jak wspomniano, granice administracyjne, brak jednakże oznaczenia nazw tych okręgów lub ich stolic. Przebieg ich nawet w Polsce jest niedokładny a nawet błędny, (p. woj. wileńskie, lwowskie i lubelskie). W Niemczech nie wydzielono południowych części prowincji Grenzmark. Na obszarze Rosji granice administracyjne odpowiadają stanowi z 1923 r.

Wreszcie nomenklatura. Poza Polską, gdzie błędów prawie няма, (Dorotowo) prócz pomyłek drukarskich, starano się używać wszędzie nazw oficjalnych. (Nb. nazwy Ustj. Dvinska dla Dyjamentu, Ösel i Dagö nie są dziś brzmieniem oficjalnem). W Finlandji użyto nazw szwedzkich przedewszystkiem. Dla Litwy uczyniono wyjątek, tam bowiem część nazw jest polską, a w b. okręgu Kłajpedy niemiecką. W Rosji, poza nową nazwą dla Petersburga, nie uwzględniono żadnych zmian nazw, jak i nie użyto nowej nazwy Związku. Na Białorusi i Ukrainie przechodzi nomenklatura z zachodu na wschód, z polskiej w rosyjską pisaną fonetycznie. Dla szeregu nazw można było jednak użyć brzmień polskich. (Nowgoród Siewiersk, Jekatierinosław, Kriwoj Rog, Pierejasław, Nieżin, Pierekop i t. p.). Przy ważniejszych miejscowościach poza Polską dodano w nawiasach nazwy polskie.

W mapie spotykamy zwłaszcza w Polsce dużo nazw regionalnych, a niektórych z nich tu po raz pierwszy użyto.

Odczuwać się daje brak objaśnienia klasyfikacji miejscowości.

Reprodukcja mapy jest poprawna.

J. Wąsowicz (Lwów).

* * *

269. EDUARD GÄBLER: **Wandkarte der Provinz Posen.**
1 : 150.000. Gäbler. Leipzig. 3 Auflage. 6 Blatt à 78 × 58 cm.

Gäbler's map of the former Prussian province of Poznań has been subjected to a detailed analysis, the result of which provides an example of the impossibility of representing the relief-feature of a lowland by means of shadowing.

Szkoła niemiecka wprowadziła w b. zaborze pruskim także i niemiecką kartografię. Dzieła te, zewnętrznie bardzo efektowne, reprodukowane przeważnie pierwszorzędnie, były oczywiście także bardzo wydatnym źródłem germanizacji. One to szerzyły powszechną znajomość zniemczonych polskich nazw geograficznych.

To też z organizacją polskiej szkoły w Poznańskim i na Pomorzu można było się liczyć z rychłym upadkiem niemieckiej kartografii. Tak się jednak nie stało. Odium do mapy niemieckiej, która straciła znamię narzędzia politycznego, z wolna znikło, a wrażenia, które budziła swą stroną zewnętrzną, raczej się spotęgowały.

Techniczna i — sit venia verbo — artystyczna strona mapy utrudniała obiektywne rozpatrywanie naukowej wartości zastosowanej metody kartograficznej w ogólności, a w danej mapie w szczególności.

Piękno idące tak często w parze z prawdą identyfikowano a priori z prawdą.

Oto próba uwolnienia się od tych wpływów i zastosowania do mapy Gäblera obiektywnej analizy ilościowej.

Wysokości bezwzględne wyraża więc w mapie Gäblera hipsometryczna dobrze dobrana skala barw: zielonej i białej dla poziomów 0—50, 50—100, 100—200, i nad 200 m. Tę skalę hipsometryczną dla kraju o tak małych różnicach wysokości, tak bardzo ograniczoną, wspomóżono t. zw. plastyką cieniów. Dla rysunku cieni przyjęto zasadę prostopadłego oświetlenia z istniejących w praktyce niewątpliwie najbardziej przedmiotową.

Szereg szczegółowych studjów mapy Gäblera opartych o porównanie jej ze specjalną mapą topograficzną (1 : 100.000 i 1 : 25.000) wykazał niezbicie, że stosowanie t. zw. praktyki cieniów natknęło się na trudności, z których wybrnąć nie zdołano.

Licząc się z naturą rzeźby krainy niżowej, przyjęto w mapie Gäblera — i słusznie — zasadę znaczenia przede wszystkim brzegów dolinnych. W myśl tej zasady każdej strudze wody stałej, czy czasowej towarzyszą po obu stronach doliny tasiemki cienia, oznaczające brzeg doliny. W sile tego cieniowania brak jednak wszelkiej współmierności. Oto dla oznaczenia prawego brzegu Odry koło Wielichowa, wysokości 15 m, użyto silnego

cienia 6 mm szerokiego, zaś dla wzgórza Marji koło Trzciela, 60 m względnej wysokości użyto słabej dwumilimetrowej wstążki. Taki sam słaby cień oznacza koło Puszczykowa 40 m wysokości względnej. Wyżej nad Wartą ledwo widoczny cień znaczy brzeg 25 m, silna 2-milimetrowa wstążka koło Zbąszynia brzeg 7 m. Wzdłuż Cybiny idzie równomierny cień, który kolejno znaczy to 10, to 20, to 30 m. Równomiernie na 15 m wysokie brzegi strugi NW od Środy oznacza cień słabszy po jednej, a silniejszy po drugiej stronie doliny. Przy samej Środzie pominięto go, choć teren niczem się tam nie różni od innych miejsc. A conajmniej dwa razy silniej oznaczono brzegi strugi na W Konarzewa w pow. poznańskim, wysokie tylko na 5 m.

Zdawaćby się mogło, że braki te powinny zniknąć w obszarze większych wysokości względnych, więc np. wzdłuż brzegów Noteci... Przeciwnie, koło Kruszowa w Czarnkowskim silna taśma znaczy 20 m, słaba 30 m brzegu dolinnego. Tak samo silną wstążką oznaczono koło Dziembowa brzeg 50 m, a po przeciwnym brzegu słabą 130 m, różnicy wysokości od Wyrzyska do Dębowej Góry znaczą cienie, które koło Czarnkowa wyrażają 40 m, Gontyniec koło Chodzieży o 100 m wys. wzgl. szacować można na 20 m. Podobnie jednolicie tonowane wzgórze na wschód Chodzieży posiada z jednej strony 40 m, z drugiej 80 m wys. względnej.

Dla pola mapy objętego $17^{\circ} 30'$ a 18° długo. i $52^{\circ} 30'$ a 53° szerokości, zliczyliśmy wszystkie cieniem oznaczone formy odosobnionych wzgórz, a po porównaniu z oficjalną mapą pruską 1:100.000 stwierdziliśmy, że tylko dla 11 z nich można znaleźć uzasadnienie, a 48 wyodrębnionych u Gäblera form powierzchni można w najlepszym razie uważać jako wynik nieuzasadnionej i dowolnej interpretacji najłagodniejszej „szrafy“, wyrażającej lekko sfalowaną płaszczyznę, nie pochyloną nigdzie silniej niż 2° . Niemniej dodać trzeba, że i z tych 11 form, których istnienie zostało stwierdzone, większość została przesadzona. Rysunek zresztą terenu na obszarze całej mapy nie daje kryterjów, gdzie zaczyna się w nim przesada, bo i w tem polu szczegółowiej badaniem największą względną wysokość, około 70 m, koło Załachowa, wyznaczono wstążką 9 mm słabego cienia, gdy brzegi doliny koło Kruchowa, 25 m wysokie, mają taką samą taśmę, ale silną. Koło Kamińca nie zaznaczono brzegu jeziora 20 m wysokiego, ale tuż obok znaczy się 15 m wysokości silniej, niż znów nieco dalej różnice wysokości 40 m.

Poza granicami b. Poznańskiego jest rysunek terenu zupełnie fantastyczny. Pod każdym innym względem graficznym i topograficznym jest jednak mapa Gäblera wykonaną bardzo poprawnie.

Tak więc i w mapie Gäblera, opartej o najbardziej jeszcze przedmiotową praktykę cieniów, wynikających z oświetlenia prostopadłego, są obrazy rzeźby terenu ani przedmiotowe ani porównawcze, są więc pod każdym względem fałszywe, a fałszywe tej mapy tembardziej są rażące i szkodliwe, im silniejsze budzą wrażenia. Piękno mapy Gäblera potęguje tylko szkody wynikające z rozważania jej obrazów.

E. Romer (Lwów).

270. PROF. DR. L. SAWICKI: **Mapa ścienna Polski z Gdańskiem, Litwą i Kłajpedą**. 1 : 800.000. Księgarnia Geograficzna „Orbis” Kraków (bez daty i miejsca druku). 2 sekc. à 99 × 69 cm.

Le nouvelle édition de la carte murale, revue dans le Nro 218 Vol. I. La revision de la carte n'a pas supprimé tous les défauts de la première édition et la correction peu soignée en introduisit de nouveaux.

Mapą „macierzystą” tej publikacji jest „Mapa ścienna Polski i krajów ościennych” w tej samej podziałce, sprawozdana w I tomie „Przeglądu” p. l. 218. Można do niej zastosować tę samą charakterystykę. Obecnie rysunek jest wprawdzie nowy, ale różnice w obrazie terenu, sieci rzek i doboru miejscowości polegają tylko na poprawieniu niektórych błędów rzeczowych, uwzględnieniu zmian, zaszytych w międzyczasie w administracji, komunikacji i nazwach. Można więc dzieło uważać za nowe wydanie cytowanej mapy.

Obecne granice państwa ograniczyły format i zasięg rysunku do obszaru określonego równoleżnikiem przył. Domesnes, cypla Hryniawskiego, a południków Słuczy i Lignicy. Czytelność całej mapy została podniesiona dzięki pogrubieniu rzek i kolei i więcej kontrastowej skali barw typu Freytaga. Pismo drukowano osobno (!). Rysunek cieniowanego terenu został prawie niezmieniony, wskutek czego można podtrzymać zarzuty, które wyluszczone w sprawozdaniu z pierwszego wydania mapy.

Wobec tego, że nigdzie nie zaznaczono w mapie choćby daty druku, trudno stwierdzić, w jakim stopniu podane informacje są poprawne. Mimo to jednakże można wytknąć szereg braków, przyjmąwszy rok 1925 za czas wydania.

Jeżeli więc chodzi o granice polityczne, to nie uwzględniono poza naszą zachodnią granicą nigdzie rozgraniczenia, co więcej — szereg miejscowości ma fałszywą przynależność państwową. (Turmont, Jampol, Radziłowicze, Ostki). Granicę Polski koło Wisztyńca przesunięto błędnie aż do kolei Królewiec—Kowno (błąd ten spotykamy bardzo często w mapach niemieckich), błędnie również objęto nią skrawek Bukowiny pod Zaleszczykami i obszar między Niemnem a Mereczanką, pominięto również kilka wsi polskich na prawym brzegu Wisły pod Gniewem. Podobnie błędną jest granica rosyjsko-białoruska oraz czesko-niemiecka koło Bogumina. Granice województw są naogół poprawne, nie uwzględniają jednak licznych zmian z połowy roku 1925. Błędną też zupełnie jest granica wojew. wileńskiego.

Trzema typami znaków określono linie kolejowe z ruchem pospiesznym, osobowym i linie wąskotorowe. Tak w ich klasyfikacji, jak i rysunku, jest dużo braków i błędów. Więc linie Przemyśl—Satoralja Ujhely, Siedlce—Wilno, Tłuszcz—Łomża, Lipawa—Mitawa, Piła—Białogród, Oświęcim—Kraków nie posiadają pociągów pospiesznych, naodwrot posiadają je linie Kryżbork—Moskwa, Mor. Ostrawa—Opawa—Chlumec—Praga.

Nb. prócz linii Kutno—Strzałków (błąd w przebiegu tej linii po lewym brzegu Warty między Kołem a Koninem ma ta mapa wspólnie z niemieckimi), nie wniesiono ani jednej z linii, wybudowanych po wojnie. Dotkliwie odczuwa się brak linii: Pytałowo—Wolmar, Kowno—Gajżuny (obie z ruchem pospiesznym), Kamień Koszyrski—Janów—Iwacewicz, Dąbrowica—Chinocz, Kłajpeda—Lipawa i wiele innych licznych, zwłaszcza we wschodniej części mapy. Natomiast linie Turmont—Druja, Rzeszów—Sokołów i t. p. nie istnieją zgoła, a przebieg linii Tylża—Szawle jest błędny.

Mapa daje stosunkowo bogatą topografię. W zasadzie jest ona prawie dosłownie wzięta z mapy poprzedniej. Uwzględniono jedynie niektóre od niedawna ważne miejscowości administracyjne, graniczne węzły komunikacyjne i t. p. Brak jednakże nawet niektórych miast powiatowych (Nowe Miasto, Kostopol). Błędnie również zaznaczono szereg miast jako powiatowe, (Dzisna, Duniłowice, Stopnica, Itża, Husiatyn, Sejny, Troki, Nieszawa, Ostróg, Lubawa, Cieszanów i t. p.) lub odwrotnie, nie zaznaczono powiatowych (Głębokie, Mołodeczno, Postawy, Busk, Zdołbunów, Wierzbnik, Kopyczyńce, Aleksandrów, Lubaczów, Maków, Pszczyna i t. p.). Przykry błąd wdarł się w mapę, a mianowicie podaje ona koło Chodzieży nieistniejącą miejscowość Lipiny, ze znakiem dla osady ponad 10.000 mieszkańców. Klasyfikacja miejscowości odpowiada na ogół ostatniemu spisowi. Niemniej należało uznać i Katowice (150.000) za miasto 100-tysięczne, jeżeli uznano za nie np. Kowno (spis z 1924 — 92.000 mieszkańców).

W korekcie mapy, wykonanej — jak wskazuje rysunek terenu, skala barw, typy pism i t. p. — u Freytaga i Berndta we Wiedniu, przeoczono szereg często bardzo przykrych błędów. Oto przykłady: Rybin (Rypin), J. Wdzjdzkie (Wdzydzkie), Szarkawszczyzna (Szarkowszczyzna) Turgielo (Turgiele), dług. geogr. Piotrogrode, dług. geogr. Londyna, Szczuczyna (Szczuczyn), Działdowo (Działdów), Dzierany (Ozierany), Skała barw, Jabronna (Jabłonna), Staczek (Stoczek), Chamsk (Chomsk), HoVerla, Bruskeniki (Druskeniki), Alokszyce (Alekszyce), już pomijając ogromną ilość tych słów, gdzie opuszczono różne polskie znaki pisarskie. Są i rzeczowe błędy w nomenklaturze. Oto: Libawa (Lipawa), Włodzimierzec dla Wolmaru, Mierzeja Pucka, Kanał Górny dla Oberlandzkiego, Mierzeja Fryska obok Zalewu Wiślanego, Łubcza, Korzelicze, Prużany, Sewula, Szepetiówka, Terszczena dla Trzciany i t. p. Podnieść trzeba, że szereg błędów, wykazanych przy sprawozdaniu poprzedniego wydania tej mapy spotykamy tu po raz drugi.

Mapa prof. Sawickiego podaje bardzo bogatą nomenklaturę regionalną. Autor wniósł tu jednakże nazwy, które nie uzyskały dotąd prawa obywatelstwa, negligując zarówno nomenklaturę Zjazdu Krakowskiego, jak zdawna ustalone terminy, jak np. Rozłocze, Polesie i Pojezierze Mazurskie. Wprowadza on na obszarze b. zaboru austriackiego nazwę „Mało-

polska“, wprowadzie w potocznej mowie jeszcze używaną, ale jak najsilniej ze strony oficjalnej jak i ze strony nauki zwalczaną.

Błędnie umiejscowiono nazwy „Miodobory“, „Czerwony Bór“, zaś „Wzgórza Mińskie“ wraz z Łysą Górą dostały się błędnie aż w okolice Rakowa.

W wydaniu obecnem spotykamy znak dla twierdz, którym ozdobiono szereg miejscowości znów niezgodnie z obecnym stanem. Również trudności zdaje się nastęrczać autorowi nomenklatura poza granicami Polski. Na Łotwie np. podano raz nazwy niemieckie, raz łotewskie, i trudno zrozumieć jakimi zasadami się kierowano. Podobnie i gdzieindziej.

W rogu mapy umieszczono karton w podziałce 1 : 300.000, obejmujący okręg węglowy od Bogumina po Kraków. Topograficzna treść kartonu jest bardzo bogata. Można do niego jednak zastosować te same ogólne uwagi, które poczyniono przy omówieniu całej mapy.

Druk jest poprawny, jedynie dla terenu i hipsometrii użyto tonów nieczystych, wskutek czego wszystkie barwy wypadły ciemne i zamazane.

J. Wąsowicz (Lwów).

271. KORBEL-SAWICKI: Polska. 1 : 3,000.000. Nakł. Księgarni Geogr. „Orbis“. Kraków.

A small map of Poland, scale: 1 : 3,000.000 from the Korbel-Sawicki's Atlas, appeared also separately. Water-ways and selection of topography are correct. Classification and selection of railway-lines not always justified, while the representation of the relief-features leaves much to be desired.

Reproduction of the map is perfect.

a) Jest to podręczna mapa fizyczna Polski. Na tle niebieskiej sieci wód, przedstawiono rzeźbę zapomocą 6 barw hipsometrycznych (bez linii warstwicznych), z zastosowaniem międzynarodowej skali barw, wspomaganey rysunkiem kreskowym i cieniowaniem, batymetrię wyrażono 2 barwami (1 izobata), ze szczegółów topograficznych umieszczono: granice państwowe, wojewódzkie, 3 kategorie linii kolejowych, szereg miejscowości z zaznaczeniem skali wielkości oraz znaczenia administracyjnego.

Przy ocenie nowego dzieła nasuwa się pytanie, co ono przynosi nowego, w jaki sposób zaznacza się w rozwoju danej dziedziny nauki czy piśmiennictwa. Gdy chodzi o pomoc szkolną, jak w tym wypadku, rozpatrywać to pytanie można z 2 punktów widzenia: naukowego i dydaktycznego.

Mapa Korbla-Sawickiego, w zakresie rzeźby i batymetrii wykazuje dążność do unikania szczegółów. Zapomocą skali hipsometrycznej starano się wydobyć jedynie główne dziedziny geograficzne: do 200 m niziny 200—500 m wyżyny, 500—1000 góry średnie, nad 1000 m góry wysokie. Nie ulega wątpliwości, że skala ta wydobywa pewne charakterystyczne elementy rzeźby Polski, można się mimo to spierać o dobór skali, zwłaszcza, gdy chodzi o warstwicę 200 i ewentualne zastąpienie jej war-

stwicą 300. Jest pewnem, że podział na typy krajobrazowe wedle wzniesienia n. p. m. jest tylko i wyłącznie konwenansem i że ta sama skala hipsometryczna, wydobywająca właściwości pewnego obszaru np. półw. Pirenejskiego, może zupełnie zawieść w zastosowaniu do Polski. Otóż wydaje się, że jakkolwiek warstwica 200 oddziela w Polsce w przybliżeniu obszar, określony jako wyżyny od nizin, to jednak tę korzyść odnosi się kosztem zniknięcia rozczłonkowania wyżyny małopolskiej, Roztocza, północnej krawędzi Podola, brzegu karpackiego, zjawisk o wiele charakterystyczniejszych i silniej w terenie się zaznaczających, niż łagodne przejście od nizin do wyżyn. A wogóle, jak na tę podziałkę, skala zastosowana przez Korbla-Sawickiego jest za ubogą, nie dając więcej, niż mapy o podziałkach znacznie mniejszych. To samo odnosi się i do batymetrii.

Rysunek kreskowy i cienie, które miały uzupełnić i wzbogacić obraz rzeźby, zadania swego nie spełniają. Można bezskutecznie zgadywać z rysunku mapy Korbla-Sawickiego, w którą stronę opada północny próg podolski: ku północy, czy ku południowi. Skośne oświetlenie, zastosowane w różnych miejscach od NW, SW i NE, stwarza obrazy nieistniejących wrzeczywistości spadków i odwróconych asymetrii; dzięki współdziałaniu kresek, cieni i czerwonego paska granicznego, hipsometria grzbietów karpackich została silnie zaciemniona.

Sieć komunikacyjną opracowano z błędami, brak sporej ilości linii kolejowych. Zbyt mało uwagi poświęcono imiennictwu geograficznemu. Zastanawia spora ilość błędów, wspólnych z pierwszemi wydaniem mapy Romera—Szumańskiego 1 : 2,500.000 (Stobin, jez. Drużno (Mamry) Widówka, Brunsberg, Allenburg, Włodzimierz **Woł**, Kurnik, Pohość i i.). To samo da się powiedzieć o wykreśleniu granicy. Sięganie do źródeł w tej dziedzinie uważano widocznie za rzecz drugorzędną. A. Zierhoffer (Lwów).

b) Projekcja mapy stożkowa; sieć co jeden stopień, dostatecznie gęsta przy danej podziałce, jest bardzo wyraźna, choć delikatna. Długości krawędziowe pół stopniowych wierne w granicach dozwolonego błędu (przeważnie poniżej 0.5%).

Rysunek sytuacyjny wykonany czarno, wody niebiesko, jest podobnie jak sieć geograficzna bardzo ostry, wyraźny i delikatny. Pod tym względem mapa nie pozostawia nic do życzenia. Dobór rzek i ich generalizacja jest naogół poprawna, czasem jednak daje się zauważyć nadmiar szczegółów. Ma to miejsce np. w odniesieniu do zarysów jezior na Pojezierzu Mazurskiem lub na rzece Łynie. Nieodpowiednia jest generalizacja odcinka Dniestru koło Starej Uszycy (bieg zanadto prosty, p. Romer-Szumański: Polska 1 : 2.5 Mil.). Fałszywa jest dalej sieć wodna u źródeł Świsłoczy.

Mapa daje prawie całkowitą sieć kolei normalnotorowych w Polsce. Połączenia pociągami pośpiesznymi oznaczono podwójnymi linjami, wyznaczono także na terenie ubogim w koleje (b. zabór rosyjski) linie

wąskotorowe linją kreskowaną. Dobór kolei nie jest jednak jednolity; i tak na Śląsku wyznaczono tylko 4 linie, podczas gdy w reszcie obszaru wyznaczono wszystkie normalno-torowe. Wywołuje to wrażenie rzadszej sieci kolejowej na Śląsku niż w Poznańskim. W doborze kolei wąskotorowych panuje dowolność np. w Polsce środkowej wyznaczono prawie wszystkie, na wschodzie, gdzie sieć jest wogóle rzadka, wyznaczono tylko jedną. Wadliwie oznaczono: Toruń—Bydgoszcz, Katowice—Opole i Dzieżdice—Katowice jako nie pośpieszne. Brak linii normalnotorowych Kamionka Strumiłowa—Stojanów, Zawada—Włodzimierz.

Granice oznaczono czerwonym kolorem, oprócz granicy państwa wyznaczono granice województw linją kropkowaną. Granice naogół poprawne, większy błąd daje się zauważyć w odcinku Działdowa, gdzie oznaczony na mapie polski półwysep w Prusiech Wschodnich nie istnieje.

Sygnatury osad bardzo bogate, bo w liczbie ośmiu, dobrze dobrane i dość łatwo do odróżnienia z wyjątkiem drugiej i trzeciej zdołu. Za granice dla sygnatur przyjęło 10, 25, 50, 100, 250 i 500 tysięcy, oraz 1 milion mieszkańców. Oznaczenie poszczególnych miast zwykle poprawne, jednak z tendencją „na wyrost”. Warszawa, słusznie ponad 1 milion (z przedmieściami), podobnie Lwów ponad 250.000, może i Łódź (na mapie ponad 0.5 miliona), ale Wilno oznaczono na mapie ponad 250.000 (choć w spisie ludności 120.000). Podobnie in plus wykazują Sosnowiec, Lublin, Kalisz, Przemyśl, Inowrocław, Radomsko (na mapie Radomsk) Zduńska Wola, Zgierz, Chełm, Zamość, Kowno, natomiast Bytom oznaczono in minus. Dobór miejscowości na mapie odpowiedni.

Nomenklatura jest na mapie poprawna, wyjątki stanowią Pszerów (na Słowaczyźnie), zamiast Preszów, Radomsk zamiast Radomsko, Dryświaty (jezioro) zamiast Drywiaty, Szepretówka zamiast Szepetówka. Podział Beskidu na zachodni, średni i wschodni podlega dyskusji. Napisy Bieszczady i Gorgany obejmują za małe odcinki. Brak napisu wyż. Śląsko-Krakowska na oznaczenie zachodniej części wyżyny małopolskiej. Napis Wielkopolska nieślusnie wciśnięty w obszar województwa poznańskiego. Brak napisu Opole.

Hipsometrię, oddano zapomocą poziomów 100, 200, 500, 1000 i 2000 m, które oddzielono kolorami skali od zieleni przez żółte do czerwieni, a obszary ponad 2000 m zostawiono białe. Teren oddano zapomocą kresów (szraf) przechodzących w wiszor, przy oświetleniu z północy. Zastosowany system przedstawienia terenu posiada liczne, oddawna w literaturze omówione wady, których nie mogą złagodzić nieliczne zalety znikające w małej podziałce. Wysokości bezwzględne są trudne do odczytania wobec zlewania się kolorów i ich przesunięć, zaś względne są nieraz zupełnie fałszywie przedstawione wobec zastosowania skośnego oświetlenia, a braku warstwic; np. Czarnohora zanika prawie zupełnie wobec przebiegu pasm NNW—SSE, natomiast Beskid Niski występuje bardzo wyraźnie i robi wrażenie gór znacznie wyższych. Grubość i gęstość

kresek nie odpowiada nachyleniu stoków (co zresztą w danej podziałce jest niemożliwe do przeprowadzenia), stąd moreny koło Ostrzeszowa znaczą się znacznie silniej na mapie, niż krawędź Podola. Brak wyróżnienia poziomu 300 m powoduje, że nie odróżnia się Podole od Wołynia, choć stanowią tak wielkie przeciwieństwa hipsometryczne, tak samo nie oddzielają się dostatecznie wyż. Śląsko-krakowska od Gór Świętokrzyskich. Na Bałtyku wyznaczono tylko jedną izobatę, co nie pozwala odtworzyć nawet najbardziej zasadniczych rysów dna. Brak izobaty 10 lub 20 m powoduje, że zupełnie różne (batymetrycznie) części Bałtyku, jak Zatoka Gdańska i Zalew Wiślany i Kuroński, znajdują się w obrębie tego samego koloru.

A. Dudziński (Lwów).

* * *

272. WŁADYSŁAW POLIŃSKI: **Anatomisch-systematische und zoogeographische Studien über die Heliciden Polens.** (Str. 131—279. Tablic 15). (Extrait du Bulletin de l'Acad. Polonaise Sc. mat.-nat. Serie B. 1924).

L'étude zoogéographique, très précieuse, des hélicides (colimaçons) de la Pologne. L'étude de cette matière a aussi une importance particulière pour la classification générale et régionale du pays. Sur 35 genres d'Hélicides vivant en Pologne 4 seulement dépassent ses frontières politiques, deux espèces „l'Helicigona arbustorum“ et „l'Helix pomatia“ imitent en partie par leurs régions les frontières de la Pologne actuelle.

L'auteur considère en détail l'origine de la faune malacologique de la Pologne et établit sur cette base une intéressante classification régionale de la Pologne.

L'auteur considère particulièrement les rapports de déplacements hypsométriques ainsi que les rapports édafiques et écologiques.

Sur trois cartes adjointes à la mémoire ont été présentées les limites de 32 espèces des hélicides.

Praca obejmuje dwie części — analizę anatomiczną form ślimaczych Polski i analizę zoogeograficzną. Część pierwsza zawiera cały szereg spostrzeżeń, interesujących anatoma i systematyka; część druga przedstawia wnioski ogólne ze stanowiska biogeografa. Na to zoogeograficzne zestawienie chcę zwrócić uwagę czytelnika.

Na ziemiach Polski żyje z rodzaju *Helix* 35 gatunków, z tych 35 form 4 tylko znajdujemy i w obszarach przyległych. Linje graniczne zasięgów pozostałych 31 gatunków przechodzą przez obszar ziem polskich, przyczem linja zasięgu wschodnio-północnego dwóch gatunków (*Helicigona arbustorum* i *Helix pomatia*) zgadza się w swym przebiegu częściowo z obecną polityczną granicą Państwa Polskiego.

W faunie omawianych ślimaków wyróżnił Poliński następujące elementy: 1) zachodnio-europejskie, 2) wschodnio-europejskie i dako-podolskie, 3) alpejskie, 4) wschodnio-karpackie, 5) zachodnio-karpackie i 6) północne. Jako nowość zasługują na uwagę wyróżnione przez autora elementy dako-podolskie, zaznaczające się na zachodnim Podolu prawdopodobnie już w trzeciorzędzie.

Obraz ogólny fauny ślimaczej z rodzaju *Helix* wykazuje wpływy fauny wzniesień środkowo-europejskich, zaznaczają się one wybitnie wyraźnie w południowych połaciach Polski; im bardziej na północ i północny wschód, wpływy te maleją i nie dochodzą nawet do północno-wschodnich obecnych granic politycznych.

Faunę Karpat polskich, w zakresie omawianych ślimaków, charakteryzują krzyżujące się wpływy dwóch starych, już z końcem trzeciorzędu istniejących centr rozwojowych — alpejskiego i wschodnio-karpacciego. Mniejszy wpływ na faunę Karpat miało ślimacze ognisko, samodzielnie się rozwijające w Karpatach zachodnich.

Beskid środkowy przedstawia granicę malako-faunistyczną między zachodnimi a wschodnimi Karpatami. Dzięki analizie Polińskiego okazał się on nader ciekawą zoogeograficzną strefą graniczną, której dotąd nie zauważono. Strefa ta prawdopodobnie i ze względu na inne grupy zwierzęce okaże się ważną.

Mniej doniosłą pod względem faunistycznym, ale również wyraźną jest linja, przechodząca przez Jabłonicę, oddzielająca pasmo Czarnohory od Gorganów. Jest ona analogiczną do linji na zachodzie, w Sudetach, na granicy działów wodnych górnego Bobru i Nisy.

Grzbieć polskich Karpat nie stanowi żadnej granicy malako-faunistycznej.

Pogórze Krakowsko-Wieluńskie należy uważać jako wysunięty na północ posterunek fauny górskiej.

Zakłęśłość nad górnym Dniestrem odgrywa rolę lokalnej faunistycznej granicy między Bieszczadami a Opolem, jako zachodnim przejściowym obszarem Podola.

Między wyżyną Małopolską a Podkarpaciem istnieją faunistyczne związki. Wskutek tego na zachodniej granicy klimatycznego obszaru pontyjskiego nie da się wyróżnić także sama granica malakofaunistyczna, zaznaczonej jednak zasięgiem dwóch gatunków (*Martha cereoflava* i *Martha instabilis*).

Na nizinie wschodniej Polski napotykamy wschodnią granicę zasięgu winniczka (*Helix pomatia* i *Helicigona arbustorum*).

Na nizinie zachodniej Polski znajdujemy pod wpływem bałtyckiego klimatu przedłużone na wschód zasięgi dwóch gatunków: *Cepea hortensis* i *Cepea nemoralis*; nadto, izolowane stanowiska gatunków, których wschodnia granica zasięgu przebiega przez Niemcy.

Brzeg bałtycki jest ostateczną północną granicą zasięgu dla *Xerophila obvia* i *Isognostoma personata*.

W faunie ślimaków Polski, z rodzaju *Helix* wpływy fauny wschodniej, a szczególnie południowo-wschodniej Europy zaznaczają się silniej, niż Europy zachodniej: jako całość i w kierunku od południa na północ i w kierunku od wschodu na zachód fauna ślimaków wykazuje na obszarze Polski charakter przejściowy.

Rozsiedlenie hipsometryczne ujęte jest w postaci tabeli. W granicach od 0—2.200 *m* ponad poziom morza wyróżnił Poliński 12 stopni pośrednich. Tablica ta orzeka o skupieniach ślimaczych ze względu na rozmaite poziomy.

Pouczającą jest tabela, ilustrująca rozsiedlenie ślimaków ze względu na stosunki edaficzne. Autor wyróżnił je w postaci 13 kategorii. Uzupełnieniem tego zagadnienia jest tabela 3, ilustrująca warunki ekologiczne.

Najważniejszą częścią pracy są 3 karty z zaznaczonymi liniami zasięgów poszczególnych gatunków. Mapki te mimo znacznej gęstości i obfitości linii (32) najrozmaiciej przebiegających, są przejrzyste i czytelne. Osiągnął to autor dzięki prostej, choć technicznie drogiej metodzie — oznaczania każdego gatunku specjalną linią, oraz rozłożenia materiału aż na 3 kartony. Wielką zaletą kart jest uwzględnienie stanowisk izolowanych. Są one bowiem w wielu wypadkach dla biogeografa najciekawszymi punktami, rzucającymi światło na przeszłość danego gatunku.

Praca Polińskiego niewątpliwie przez geografów będzie w pełni wyżyłskana. Do ogólnego obrazu fauny Polski wniosła ona wiele ciekawych szczegółów, dotąd nauce nieznanymi.

B. Fuliński (Lwów).

273. DR. E. WUNDERLICH: Die Bedeutung der diluvialen Ablagerungen für die Entwicklung des polnischen Flachlandes. Zeitschr. d. Ges. für Erdkunde zu Berlin Nr. 3/4 1919. Berlin. Str. 140—153. 2 t. 1 : 4,200.000.

Cette étude ainsi que les cartes y jointes, sont le résultat des travaux scientifiques allemands exécutés pendant l'occupation militaire de la Pologne. Manque absolu de connaissances géologiques du domaine exploré et des tendances politiques, déterminant les savants allemands à limiter leur étude au territoire de l'ancien Royaume de Pologne (du Congrès 1815) amenèrent plusieurs erreurs, qui frappent spécialement dans la synthèse.

Wydane w r. 1917 przez Tow. Nauk. Warszawskie „Materiały do hydrologji Królestwa Polskiego“ i ziem przyległych B. Rychłowskiego, zawierające opis profilów wielu nowych otworów świdrowych na Niżu, stanowiły punkt wyjścia dla pracy Wunderlicha. Wyniki przedstawił autor graficznie na dwu mapkach w skali około 1 : 4,200.000, z których pierwsza ma wykazywać grubość zasypania dyluwjalnego, druga zaś — ukształtowanie podłoża dyluwjum na Niżu polskim.

Na mapce pierwszej izopachyty w odstępach 50-metrowych wkreślono w współczesną mapkę morfologiczną, a to w celu wykazania „wpływu zasypania lodowcowego na morfologję współczesną“.

Właściwie występują silniej dwie izopachyty: na północy 100 *m* (wzdłuż prawego brzegu Wisły od Torunia, przez Modlin, Ostrów i dalej na NE) i na południu — 50 *m*. Tę ostatnią autor prowadzi od Włodawy przez Radzyń, Kozienice, dalej równolegle do Pilicy (na pld. od niej), na pld. od Piotrkowa i przez okolice Radomska.

Między temi izopachytami leży pas, którego zasypanie wynosi od 50 do 100 *m* ze znacznymi jednak odchyleniami. Przedewszystkiem wzdłuż Wisły od granic Kongresówki w górę rzeki aż powyżej Warszawy ciągnie się zatoka o miąższości dyluwjum mniejszej od 50 *m*. Poza nią dyluwjum w paru punktach nie dosięga 50 *m*, w paru zaś innych przekracza 100 *m*.

W obrazie tym już na podstawie obecnego materiału wiertniczego poczynić można pewne zmiany. W szczególności tyczy się to terenu między Bzurą, Wartą, a Pilicą, którego miąższość zasypania przedstawiona jest na mapce W. zgoła fałszywie. Autor popełnił tu rażący błąd metodyczny, mianowicie zapomniał o istnieniu garbu kredowego, biegnącego z SE na NW, od okolic Dobronia przez okolice Uniejowa i Koła, — na którym dyluwjum jest na znacznych przestrzeniach zupełnie cienkie. Już otwór świdrowy w Golicach stwierdził zaledwie 6 *m* dyluwjum. Dalej w okolicach Uniejowa, czyli tam właśnie, gdzie według Wunderlicha zasypanie dyluwjalne ma przekraczać 100 *m*, istnieje szereg częściowo znanych w literaturze odkrywek kredy, w których dyluwjum mierzy ledwie parę metrów.

Zupełnie błędnie został nakreślony przebieg głównej izopachyty 50-metrowej. Powinna ona biec od znanych wychodni kredy i trzeciorzędu w Mielniku (nad Bugiem) i Kornicy tak, aby Biała, Międzyrzec, Radzyń, Zadybie, Dęblin (a może i Wilga?), na zachód zaś od Wisły (na północ od dolnej Pilicy), Boglewice i Górki pod Mogielnicą leżały na południe od niej. Dalej powinna ona omijać Tomaszów od północozachodu i wówczas dopiero skręcać pod Piotrków. Innemi słowy, izopachyta 50 *m* powinna przebiegać znacznie bardziej na północ, niż ją kreśli autor. Swym przebiegiem łukowatym podkreśla ona doskonale południową krawędź silnie przez dyluwjum zapełnionej niecki Prusko-Mazowieckiej.

Na mapce drugiej autor zapomocą izohyps co 50 *m* starał się przedstawić ukształtowanie powierzchni podłoża dyluwjum.

I na tej mapce głównem źródłem rażących błędów było całkowite nieuwzględnienie przez autora wychodni utworów jurajskich, kredowych i trzeciorzędowych. Tak, na przykład autor nie wziął pod uwagę utworów jurajskich między Radomiem a Tomaszowem, leżących wysoko i sięgających na północ aż pod Inowłódz nad Pilicą; pominął jurę pod Kaliszem; przeoczył garb kredowy, biegnący od Dobronia przez Pęczniów w okolice Uniejowa i Koła. Na wschodzie wreszcie zignorował znane oddawna wychodnie kredy i trzeciorzędu w Kornicy, Mielniku i Suraziu.

Nie dziw przeto, że otrzymany przez Dr. Wunderlicha obraz podłoża dyluwjum na Niżu polskim daleki jest od rzeczywistości.

Szereg uwag nasuwa już przebieg izohipsy + 150 *m* na odcinku na zachód od Radomia. Autor prowadzi ją stąd na WNW fałisto, omijając od południa jurę Tomaszowa, kredę Dobronia i jurę Burzenina, podczas gdy w rzeczywistości linja + 150 *m* biegnie od Radomia na NW,

aż po Pilicę, omijając od północy wychodnie utworów mezozoicznych między Radomiem a Tomaszowem. Tutaj skręca ona na południe w nieckę Nidziańską. Dalej na zachód wychyla się ona niebawem dwoma płatami, omijającemi kredę Dobronia i jurę Burzenina od północy.

Bardziej rażące są błędy przy wykreśleniu izohyps $+100\text{ m}$, $+50\text{ m}$ i 0 m .

Przy wykreślaniu izohipsy $+100\text{ m}$ autor całkowicie pominął od dawna znane, wznoszące się ponad $+100\text{ m}$ wychodnie na garbie kredowym, idącym od Dobronia przez okolice Uniejowa i Koła. W rezultacie na mapce nie tylko izohipsa $+100\text{ m}$, lecz i 50 m przecina ten garb kredowy w poprzek.

Na wschodzie linia $+100$ według W. podchodzi do Bugu nieco na pld. od Brześcia Lit., czyli, że wysoko leżące ponad 150 m (wychodnie kredy i trzeciorzędu w Kornicy i Mielniku nie były przez autora brane pod uwagę. Podobny (*ENE*) przebieg posiada na mapce W. wschodni odcinek warstwy $+50\text{ m}$. Obie te linie ($+100$ i $+50\text{ m}$), które w rzeczywistości powinny mieć (na obszarze między Bugiem a Narwią) kierunek równoleżnikowy i zaznaczać wschodnią krawędź niecki Prusko-Mazowieckiej, oddzielając ją od płyty litewskiej na mapce W. nie dają tego obrazu. Świadczy to, że autor nie zdawał sobie sprawy z istoty tej niecki. Błędny jest również przebieg linii 0 m : na mapce W biegnie ona z pod Sierpca na *SE* ku Modlinowi, stąd skręca na *NE* i kończy się nieco na północ od Ostrowi. Zachodni odcinek tej warstwy jest na mapce W. nadmiernie odsunięty od Wisły. Autor nie uwzględnił faktu, że poziomy niżej 0 m posiadamy już na linii Czerniewice (-8 m), Płock (-15 m), Mała Wieś (-1 m).

Przy obu końcach linii 0 m autor umieścił znaki zapytania, podkreślając tem, że nie jest mu znany dalszy brzebieg tej warstwy. Świadczy to znów, że autor nie przypuszcza istnienia związku między zagłębieniem mazowieckiem, a zagłębieniami wschodnio- i zachodnio-pruskiemi, a to skutkiem ograniczenia zakresu swych studjów do sztucznego tworu politycznego, do „Kongress-Polen“, bez uwzględnienia obszarów przyległych.

J. Samsonowicz (Warszawa).

* * *

274. Rzeczpospolita Polska. 1 : 600.000. Mapa połączeń pocztowych, wydana przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów. Opr. Wł. Kociubiński. Druk W. Głównzewski. Warszawa 1923. 4 sekc. à $67 \times 89\text{ cm}$.

La carte officielle des bureaux de poste en Pologne, d'une grande valeur. La carte démontre l'état de la fin de 1923 et le développement projeté du réseau. La reproduction de cette carte réservée exclusivement à l'usage du service intérieur est bien primitive.

Interesująca ta mapa podaje na obszarze Polski urzędy i agencje pocztowe według stanu z 1923, oraz oznacza miejsca, gdzie przewiduje się otwarcie w przyszłości urzędu pocztowego. Oczywiście materiał to

bardzo cenny, a jego zestawienie kartograficzne jest bardzo pouczające i pozwala snuć dużo wniosków na temat przeciwieństw w poszczególnych zaborach, które tu, jak i w tylu innych dziedzinach osiro się rysują. Dość wspomnieć, że powiat lubomelski w woj. wołyńskim (2.000 km²) ma tylko jeden urząd pocztowy w mieście powiatowem; w woj. śląskim zaś 1 urząd pocztowy wypada na 50 km².

W mapie umieszczono granice województw i powiatów, oraz linje kolejowe. Pierwsze pozostawiają dużo do życzenia w b. zaborze rosyjskim, gdzie w szeregu miejsc, nie uwzględniono nowych granic zmian poszczególnych powiatów, a zwłaszcza przykro daje się odczuwać błędna przynależność powiatowa Wasilkowa, Otwocka, Mielejczyc, Zakroczymia i Modlina. Linje kolejowe wniesiono wraz ze stacjami naogół poprawnie. Także mało zastrzeżeń budzi nomenklatura (błędnie Łahiszyn, Lubcza, Parahońsk i t. p.).

Rysunek (brak sieci geograficznej) i reprodukcja w dwu barwach jest wcale prymitywna. Zaznaczyć jednak należy, że publikacja ta jest wprawdzie oficjalną, ale przeznaczoną tylko do wewnętrznego użytku.

J. Wąsowicz (Lwów).

275. Mapa automobilowa Małopolski, wykonana staraniem Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie. Podziałka 1:1,000.000. Opr. E. Loeffler. Druk Książnica-Atlas, Lwów. 1925 56 × 30 cm.

A schematic map of roads suitable for automobiles in four meridional palatinats of Poland. The map don't give more than the direction and distances of separate tranches of roads.

Mapa ta podaje na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego drogi zdatne dla samochodów. Materjał ten, publikowany przez oficjalny urząd, jest niewątpliwie cenny. Przy każdej drodze podano także odległości w km. Orientację ułatwia szereg miejscowości. Zaznaczono także granice województw. Poza niemi nie dawano już żadnej sytuacji, mapa zaś sama niema siatki geograficznej. Ale czy autorów tej mapy „Małopolski“ nie przekonują wywody prof. Nitscha na temat nazw dzisiejszych części Polski, drukowane w zeszycie 6 „Przeglądu“.

Jednobarwna ta mapa jest jasną i czytelną. Druk poprawny. jw.

276. INŻ. M. NESTOROWICZ: Mapa zaopatrzenia Rzeczypospolitej Polskiej w materiały do budowy i utrzymania dróg. Podziałka (niepodana) około 1:2,000.000. Przegląd Techniczny LXII. 1924 Nr. 40. Lit. W. Główczewski Warszawa. 45 × 49 cm.

La carte des matériaux pour la construction et l'entretien des routes en Pologne a non seulement un intérêt économique mais aussi un intérêt scientifique. La plupart de la Pologne puise son matériel pour la construction des chemins du diluvium glaciaire. La carte démontre le fait intéressant, que le matériel de cette

provenance devient insuffisant au Sud de la ligne marquée par Baranowicze, Łuków, Iłża, Częstochowa.

Jednobarwna ta mapa jest dodatkiem do analogicznego artykułu w „Przeglądzie Technicznym”. Przedstawia wartość, bo podaje obszary, które posiadają: a) głązy narzutowe, lub skały krystaliczne, b) skały osadowe nadające się do dróg, c) obszary bez materiałów drogowych. Zaznaczono także, czy dany materiał jest w obfitości na miejscu, czy nie. Wyróżniono także miejscowości z większymi kamieniołomami.

Mapa demonstruje fakt, że prawie trzy czwarte obszaru Polski ma na miejscu materiał drogowy w dostatecznej ilości, że jednak na obszarze glacialnego dyluwjum na południe od linii Baranowicze—Białowieża—Łuków—Iłża—Częstochowa przestaje materiał narzutowy występować w potrzebnej obfitości. Doskonale uwypatnia się znaczenie złoża granitów i bazaltów koło Sarn, Korca i Berestowca. Granica zaś znaczenia karpackich złoża wykracza na północ poza Podkarpacie. Nie bez znaczenia oczywiście są porfiry i diabazy koło Chrzanowa i materiały Tatr i Pienin.

Wymieniono i oznaczono 24 głównych kamieniołomów — uderza brak Trembowli.

Użyty podkład sytuacyjny (rzeki, koleje i granice państw, województw i powiatów) posiada niestety szereg błędów. jw.

277. Źródła energii w Polsce. (The Sources of Energy in Poland — Sources d'énergie en Pologne). Podziałka ok. 1 : 2,000.000. Polski Komitet Energetyczny. Lit. W. Głównzewski. Warszawa. 1924. 40 × 45 cm.

Cette carte sert de base de la participation polonaise à la Conférence Énergétique Internationale. La carte indique le terrain du bassin houiller, du lignite, de la tourbe, de pétrole ainsi que des plus grandes parcelles des forêts, des institutions hydroélectriques actives ou en construction. On a marqué aussi le commencement de la navigabilité des fleuves. Les explications de la carte sont faites en langues: polonaise, anglaise et française.

Le dessin de situation, dont on s'est servi dans cette carte et dans la précédente, concernant les limites administratives, le réseau fluvial et les chemins de fer — n'est pas malheureusement assez correct.

Mapa ta dodana została do referatu Polskiego Komitetu Energetycznego na Światową Konferencję Energetyczną w lipcu 1924. Referat ten opracowali pierwszorzędni przedstawiciele polskiego przemysłu, górnictwa, Min. Robót Publ., Państwowego Instytutu Geologicznego i t. p. instytucyj. Streszczenie referatu tego łącznie z mapą umieszczone było w „Przeglądzie Technicznym” T. LXII — 1924. Nr. 27. Mapę opracowano w Wydziale elektrycznym Min. Robót Publ.

Uwidocznia ona zasięgi węgla kamiennego i brunatnego, nafty, torfu, większe skupienia leśne, oraz istniejące, budowane i projektowane zakłady wodno-elektryczne, sklasyfikowane według ich mocy w KW. Znaczą także początki splawności i żeglowności na rzekach.

W wykonaniu mapy użyto kilku barw, które są jasne i czytelne. Niestety podkład w szeregu wypadkach pozostawia i w tej mapie niejedno do życzenia.

Objaśnienia mapy w języku polskim, angielskim i francuskim. *jw.*

278. LOTH JERZY — BOHDAN EDWARD: **Polska Gospodarcza**. Mapa Poglądowa 1 : 750.0000. Nakładem Polskiej Składnicy pomocy szkolnych, repr. W. Głównzewski, Warszawa 1925.

Les auteurs ont tenté une synthèse cartographique des rapports économiques de la Pologne. Selon l'avis du rapporteur la méthode cartographique appliquée ici par les auteurs ne fut pas heureusement choisie. Le tableau de la carte composé de divers caractères d'inscriptions et près de 200 signes conventionnels devient presque chaotique. La carte offre cependant beaucoup de renseignements, qui peuvent être étudiés avec profit. Il en résulte quand même que la carte n'a pas le caractère d'une carte murale et d'autant moins d'une carte scolaire.

Mapa ta, formatu ściennego jest przeznaczoną dla szkoły. Podkład oparto o siatkę stożkową z zerowym południkiem Ferro, środkowym 35° (Środa—Wyrzysk), przebiegającym daleko na zachód od środka mapy i środka obszaru Polski. Szczegóły te wraz z podziałką, jakoteż sposób generalizacji niebieskiej sieci wód, również niebiesko opisanej, wreszcie pewne wspólne błędy (brak Bornholmu) wskazują na wiedeńskie pochodzenie wzorów podkładu (!).

Granice Polski wstawiono schematycznie bez uwzględnienia szczegółów delimitacji (z nielicznymi wyjątkami), co przy tej podziałce jest już błędem; obszar Polski nałożono jednostajną barwą różową, obszary sąsiednie żółtą.

Na tym to podkładzie przedstawiono stosunki gospodarcze Polski w następujących dziedzinach: rolnictwo, górnictwo i hutnictwo, bogactwa geologiczne, przemysł, handel zagraniczny, komunikacje.

Przyjrzyjmy się sposobowi zobrazowania poszczególnych działów gospodarczych:

Rolnictwo. Tu uwzględniono użycie ziemi i stosunek obszarów, wziętych pod uprawę 5 głównych ziemiopłodów. Przedstawiono te stosunki zapomocą zielonych pasków, odpowiadających grupom powiatów o podobnej strukturze rolnej. Gęstość owych pasków wyraża stopień zróżnicowania przestrzennego, gdy chodzi o użycie ziemi i wzajemny stosunek ziemiopłodów i to jest jedyne, co mapa ta w kwestji rolnictwa w sposób względnie poglądowy nam daje: przeciwstawienie dość znacznej monotonii na wschodzie — zróżnicowaniu na zachodzie. Jakżeż to jednak mało, jeśli się zważy, że produkcja hodowlano-rolna jest przecież wciąż podstawą naszego bytu gospodarczego. O intensywności gospodarki rolnej, o hodowli zwierząt, o stosunku własności wielkiej do małej, o produkcji roślin przemysłowych i pastewnych z mapy tej nic się nie dowiadujemy. Nie próbowano nawet przedstawić stopnia wystarczalności produkcji

rolnej na poszczególnych obszarach Polski. W ten sposób mapa gospodarcza Polski pominęła niemal całkowicie najważniejszą gałąź gospodarstwa Polski. Gdy od mapy tego typu wymagać musimy w pierwszym rzędzie syntetycznego obrazu gospodarki rolno-hodowlanej, przeciwstawienia obszarów gospodarczo czynnych i biernych, to mapa Lotha-Bohdana daje w tej dziedzinie tyle, ile na $\frac{1}{2}$ strony statystyki cyfrowej może być wyrazem w sposób o wiele bardziej przejrzysty i ścisły.

Górnictwo i hutnictwo przedstawiono na tle obszarów geologiczno-górnicznych. W sposób zdaleka widoczny założono barwami obszary solo- i rudonośne, które na mapie uwydatniają się jako obszary pierwszorzędного znaczenia, natomiast zagłębienie węglowe i występowanie ropy znaczą jedynie czerwone obwódki, dające się zauważyć i odróżnić dopiero zbliżając się. Obszar roponośny zaznaczony został błędnie, rozpościerając go aż do granicy politycznej. Niewspółmierność obszarów geologicznych z miejscami eksploatacji gospodarczej, nienależycie uwypuklona, dezerentuje w wysokim stopniu.

Eksploatację, wzgl. produkcję górnictwa-hutnictwa przedstawiono za pomocą 15 rodzajów znaków, w obrębie których wyróżniono po 1—4 kategorie wielkości, oznaczających rozmiary produkcji w danej miejscowości lub kopalni. W sumie uzyskujemy 35 oznaczeń. Tym sposobem usiłowano przedstawić nie tylko rozmieszczenie i zróżnicowanie jakościowe, lecz także i stosunki ilościowe. Zobaczmy na pierwszym z brzegu przykładzie, w jakiej mierze usiłowaniu temu dano wyraz kartograficzny. Wyróżniono np. 4 wielkości kopalń węgla kamiennego (według produkcji 1923): powyżej 500 tys. tonn, 100—500, 10—100 i poniżej 10 tys. tonn. Przyjmując przeciętną produkcję tych kopalń na 5, 55, 300 i 500 tys. tonn, i zliczywszy poszczególne kategorie na mapie otrzymujemy produkcję węgla kamiennego w Polsce w r. 1923 — 29,6 milj. tonn, czyli o 6,5 milj. tonn mniejszą od rzeczywistej. Różnica ta pokaźna, bo 17% wynosząca, ma źródło swe w niewłaściwej skali wielkości kopalń, przyjmującej za niską granicę kopalń największych (nad 500 tys. tonn). Dla mniejszych bowiem przyjęcie średniej arytmetycznej produkcji musi — przy takiej ich liczbie — dać wartości przybliżone. Gdy więc 28 kopalń, wydobywających nad 500 tys. tonn, dostarcza według mapy nad 14 milj. tonn, to w rzeczywistości przypada na nie przeszło 20 milj. tonn, gdyż do tej kategorii kopalń ową różnicę musimy odnieść. W tym więc wypadku błąd wzrósł do 30%. Tak więc i tu metodyczne podstawy mapy poważnie się zachwiewają.

Dla przemysłu użyto 25 znaków, po 3—5 kategorii wielkości, razem 112 oznaczeń. Jako podstawy do podziału na grupy wielkości użyto na ogół ilości zajętych robotników, w kilku jednak wypadkach od zasady tej odstąpiono, różnicując zakłady według produkcji lub zdolności produkcyjnej. Porównawczość materiału wysoce na tym cierpi.

Jaki stopień wierności posiada obraz przemysłu na mapie Lotha-Bohdana? Posłużymy się podobnym przykładem, jak przy górnictwie. W przemyśle tkackim, bawełnianym i wełnianym, wyróżniono po 5 grup wielkości, wedle ilości zajętych robotników. Na podstawie podobnego — jak wyżej — obliczenia okazuje się, że przemysł wełniany zajmuje ponad 42.700 robotników, bawełniany zaś tylko ponad 35.500 robotników, a więc mniej, niż wełna. Oczywiście nieporozumienie, wobec powszechnie znanego faktu, że przeróbka bawełny kilkakrotnie przewyższa wełnę znaczeniem, ilością zakładów i robotników. Błąd ten wynikł znów z niewłaściwej skali wielkości; Łódź — wedle mapy — ma jednakowo rozwiniętą przeróbkę obu tych surowców! Gdy statystyka urzędowa podaje dla całego przemysłu tkackiego około 120 tys. robotników, a na podstawie nieoficjalnych lecz kompletniejszych źródeł uzyskał jeden z współpracowników Instytutu Geogr. U. J. K. cyfrę ok. 150 tys., to wedle mapy L.—B. można obliczyć ich cyfrę na ponad 92.600. Przykład ten jaskrawo wyraża niewłaściwość przyjętej symboliki, zarazem zachęca do stosowania sporej dozy krytycyzmu przy czerpaniu informacji z mapy omawianej.

W dziedzinie handlu — uwzględniono tylko handel zagraniczny. Że o częściowy przynajmniej obraz handlu wewnętrznego można się pokusić, świadczy np. ostatni zeszyt Atlasu Korbla-Sawickiego. Dziedzinę tę wszakże autorzy mapy pominęli. Handel zagraniczny przedstawiono zapomocą strzałek dośrodkowych (import) i odśrodkowych (eksport), przy których umieszczono nazwy towarów wywożonych i wwożonych — składem rozmaitej wielkości oraz oznaczenia państw, prowadzących z Polską handel. Jest to minimum, które może dać mapa gospodarcza odnośnie do handlu zagranicznego.

Gdy chodzi o przedstawienie komunikacji, mapa ta, będąc daleką od syntezy, nie daje wogóle więcej, niż którakolwiek mapa administracyjna lub polityczna, nawet w mniejszej podziałce. Znów nasuwa się porównanie z mapką komunikacji w 3 zeszycie Atlasu Korbla-Sawickiego, gdzie w podziałce 13 razy mniejszej zobrazowano zjawisko w sposób o wiele bardziej wszechstronny. W obrazie sieci kolejowej nie brak błędów: wstawiono nieistniejącą linję Iwanie Puste—Kamieniec, opuszczono zato kolej Pawłowice—Chybie. Linję jednotorową Żabinka—Łuniniec przedstawiono jako dwutorową, przeciwny błąd popełniając przy linii Laskowice—Jabłonowo. Z wąskotorówek — jedne pomieszczono, pomijając inne.

Tak więc naukowa strona mapy pozostawia bardzo wiele, niemal wszystko — do życzenia. Przyjęcie pewnej ilości znaków i rozmieszczenie ich na mapie, choćby najwierniejsze, jest jeszcze czemś dalekiem od syntezy kartograficznej. Wrażenie, jakie ta mapa pozostawia, to chaos liter i znaków.

Trudno mówić o dydaktycznej stronie mapy Lotha-Bohdana, wobec tak kruchych jej podstaw naukowych. Tytuł „poglądowa“ jest najmniej

przez nią zasłużony. Zorientowanie się w 191 (stu dziewięćdziesięciu i jednym) oznaczeniach, nie licząc określeń wyrazowych, jest fizyczną niemożliwością. Jako ścienna mapa szkolna jest ona bezużyteczna; z odległości 3 m widać tylko obszar solonośny, obszary rud (bez wyróżnienia rodzajów) oraz największe znaki literowe.

Mapa Lotha-Bohdana nie wypełniła więc luki, jaka w dalszym ciągu w kartografii polskiej istnieje.

A. Zierhoffer (Lwów).

* * *

279. STANISŁAW ARNOLD: **Polska Piastowska** (wiek XI—XIV). „Urania“ w Warszawie. Skład Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa. 1925. Skala 1 : 1,000.000.

A wall-map of medieval Poland intended for school use. The datas which form the basis of the graphic representation of the problem are: 1025, 1125 and 1370. The map is based on a painstaking utilisation of all scientific knowledge hitherto acquired, checked and completed by authors own studies of original sources. A weak point is the indication of province-boundaries and „castellanates“, and still more the imperfect method of distinguishing certain from uncertain and ill-defined questions.

Te reproduction is, not in any respect satisfying.

Na podkładzie hydrograficznym, sięgającym od Bałtyku po wybrzeża morza Czarnego, a mającym zapewne służyć dla następnych map historycznych Polski, przedstawił dr. St. Arnold rozwój terytorjalny Polski i Litwy od XI w., t. j. od śmierci Bolesława Chrobrego (1025) do śmierci Kazimierza Wielkiego (1370). Trzecią epoką orjentacyjną jest śmierć Bolesława Krzywoustego (1138), dająca początek podziałowi na dzielnice. Ta data jest uznaną za najważniejszą, ponieważ jest pełno zabarwioną, podobnie jak pełno zabarwiony jest obszar Litwy na początku XIV wieku. Są to zarazem obszary etnograficzne obu narodów-plemion.

Praca dr. St. Arnolda jest, mimo przeznaczenia dla celów szkolnych, oparta na sumiennem i krytycznem zużytkowaniu całego dotychczasowego dorobku naukowego, który autor skontrolował i uzupełnił własnymi studjami źródłowemi. Mapa dr. Arnolda przedstawia niewątpliwie cenny nabytek naukowy i dydaktyczny na polu, które świeżo zaczyna się ożywiać. (Por. mapę Polski przedrozbiorowej (1770) opracowaną przez prof. Semkowicza, a wydaną niedawno przez „Książnicę-Atlas“, „Przeglądu“ T. I, Nr. 258).

Jak na mapę ścienną i ewolucyjną, t. j. zawierającą dane z przestrzeni czterech wieków, a nawet dającą możność sięgnięcia do X wieku, t. j. do granic państwa Mieszka I, jest ona bardzo pełna treści, która naogół umiejętnie i przejrzysto została przedstawiona. Podnosząc zalety mapy, nie możemy pominąć i jej usterek.

Pod względem technicznym należy wytknąć dużą niezgodność arkuszy, z których się składa całość, co zapewne przypisać należy wyborowi papieru nieodpowiedniego. Barwy też nie zawsze dobrze są dobrane, razi np. szarozielone zabarwienie Litwy. Nie zupełnie zrozumiałe jest

oznaczenie granic na północnym zachodzie od Brandenburgji i Nowej Marchji.

Co do treści, to pożądanem byłoby, wobec braku nazw dzielnic i województw, wyróżnienie odpowiedniemi znakowaniem ich stolic. Siedziby kasztelanji w Wielkopolsce nie są wszystkie oznaczone. Powinny być także w jakiś sposób oznaczone kasztelanje, które przeszły na własność kościelną w XI—XII wieku. Zdaje mi się, że należałoby albo wprowadzić granice wszystkich ziem, albo, gdy to uznano za zbyt trudne i niepewne, pominąć granice ziem zasadniczo, a nie dawać granic kilkunastu ziem wielkopolskich i z. Wieluńskiej, Sanockiej i Dobrzyńskiej. Na Śląsku do r. 1350 wyróżniono tylko dwie dzielnice, gdy ich było więcej, a obraz rozdrobnienia Śląska tłumaczyłby łatwość rozszerzenia nad nim panowania czeskiego. Zdaje się, że należało także zaznaczyć postępy państwa Krzyżackiego w drugiej połowie XIII w. w stosunku do Litwy. Granice województwa krakowskiego zostały nieco dokładniej przedstawione w południowej części, w stosunku do województwa sandomierskiego. Czy i innych tego rodzaju poprawek nie będzie trzeba w przyszłości porobić, to okażą dalsze studia źródłowe.

Kwestja odróżnienia rzeczy pewnych od niepewnych w podręcznikach i mapach szkolnych jest trudną i sporną rzeczą, jednak zdaje mi się, należy unikać przedstawiania zbyt wielu rzeczy niepewnych, jako pewne. Jak np. wołałbym granice Litwy na wschodzie oznaczyć linią przerywaną, zamiast ciągłą, t. j. pewną. Takiej samej linii przerywanej użyłbym na oznaczenie granicy polsko-pruskiej od Drwęcy, poza Elbląg, zwłaszcza ze względu na tradycję owych słupów żelaznych w rzece Ossie. Natomiast trafnie, jak mi się zdaje, określił autor granice ziem Czerwieńskich.

Fr. Bujak (Lwów).

* * *

280. WITTSCHELL LEO: **Sprachenkarte von Masuren und dem südlichen Ermland, auf Grund der Volkszählung 1910.** 1:300.000. Peterm. Mittlg. 1925, zesz. 11/12, str. 241—244.

With regard to cartographic method Witschell follows Penck, (see Nr. 91, Vol. I). It is a pity that such an objective and serious method of procedure should have been applied to a study of such evidently political, and non-scientific tendencies. The ethnographic principles of the author will suffice as proof of this:

1. The Mazurs are represented as a distinct race.
2. Cases in which Mazurs gave Polish as their native tongue are put down as errors of census.
3. The „bilingual“ were counted of Germans and Poles (Mazurs) at the rate of 50%, in spite of the well-known fact that the „bilingualism“ were in the before-war Germany a special feature of all the non-German population.

Mapa powyższa obrazuje stosunki narodowościowe rej. olsztyńskiej i pow. Margrabowa; w ten sposób stanowi ona uzupełnienie mapy Pencka-Heydego: *Die Deutschen im „Polnischen Korridor“* (p. Nr. 91, Tom I).

Autor posługuje się też identyczną metodą graficzną, przedstawiając stosunki narodowościowe ilościowo, przy pomocy barwnych sygnatur. Barwne kółka lub kwadraty różnej wielkości, ugrupowane koło osad, oznaczają 20, 200, 2000 i 20.000 mieszkańców danej narodowości.

W dziedzinie zatem grafiki statystycznej mapa ta, jako wierne odbicie mapy Pencka, nie przynosi zgoła nic nowego i jako taką możnaby ją pominąć milczeniem. Natomiast w kierunku „interpretacji” spisu ludności autor wykazał wiele oryginalności i z tego punktu widzenia mapa domaga się szczegółowszego omówienia.

Jest rzeczą wiadomą i w literaturze dostatecznie udowodnioną, (patrz Romer: Polacy na kresach Pomorskich i Pojeziernych), że spisy niemieckie ukrywały istotny stan polskości w dwojaki sposób: 1) przez wyodrębnienie rubryki „dwujęzycznych”, pod którąto rubrykę podciągano — wbrew pierwotnemu jej przeznaczeniu — tych mieszkańców nie niemieckiej narodowości, którzy władali prócz języka ojczystego również językiem niemieckim; 2) przez uznanie narzeczy kaszubskiego i mazurskiego, jako odrębne języki. Polaków musi się zatem poszukiwać w trzech rubrykach: 1) Polacy, 2) dwujęzyczni, 3) Kaszubi, względnie Mazurzy. Mapa zatem, na której wydzielono wszystkie rubryki narodowościowe spisu, dopuszcza zobrazowanie istotnego stanu rzeczy, przy znajomości zasad spisowych. W ten sposób np. mapa Pencka-Heydego, reprodukująca wiernie spis ludności, umożliwia właściwą jego interpretację.

Natomiast Wittschel uprościł sobie zadanie w szczególny sposób: Uwzględnił mianowicie tylko narodowość niemiecką, mazurką i polską, dwujęzycznych zaś podzielił w każdej miejscowości na dwie równe części, zaliczając ich po połowie do Niemców (sic!), jakkolwiek jest rzeczą notorycznie znaną, że wśród dwujęzycznych niema ani jednego Niemca, oraz do większości (polskiej lub mazurskiej). W ten sposób przysporzył 10.000 Niemców, i to nie z niedostatecznej znajomości zasad spisowych, lecz świadomie, przyznaje bowiem, że „Zweisprachigkeit hier ja überhaupt ein allgemeineres Kennzeichen der gesamten Bevölkerung mit nach der Statistik nichtdeutscher Muttersprache ist“.

Niezwykłą prostotą odznacza się drugi pomysł autora. Ponieważ wśród ludności, która podała język mazurski, jako ojczysty, znalazł się jednak pewien odsetek, który podał język polski, autor uznał to zjawisko niewygodne dla niemieckości za błąd spisowy (Zählungsfehler), jako wynik nieporozumienia, i na skutek tego zaliczył tę ludność do mazurskiej.

Wobec tych praktyk, stosowanych przez p. Wittschella, nie warto właściwie poddawać dyskusji kwestji zasadniczej w tej mapie, t. j. kwestji wydzielenia odrębnego języka mazurskiego. Bez względu bowiem na wynik tej dyskusji, musi się mapę Wittschella ocenić jako zgoła niewymyślne, a świadome fałszerstwo wyników spisu ludności.

A. Zierhoffer (Lwów).

MAPY KRAJÓW SĄSIEDNICH.

CARTES DES ÉTATS VOISINS DE LA POLOGNE. — MAPS OF THE BORDER STATES OF POLAND.

281. **Mapa generalna.** Voj. Zemep. Ústav Praha 1922—1924 (wydanie z terenem). Sekcje wydania definitywnego: 30° 49° Kleneč-Regensburg, 31° 49° Klatovy-Passau, 35° 48° Bratislava.

Sekcje wydania prowizorycznego: 32° 50° Praha, 33° 50° Kolin, 34° 50° Josefov, 35° 50° Olomouc, 34° 49° Brno, 35° 49° Břeclav, 36° 49° Trenčín, 37° 49° Baňska Bystrica, 38° 49° Levoča, 40° 49° Užhorod, 38° 48° Miskolcz (Miškovec) 41° 48° Husté-Satmar.

La carte générale tchèque publiée d'abord (jusqu'à 1921) dans une édition provisoire, après la révéndication des clichés originaux progresse dans la nouvelle et définitive édition. Cette édition ne cède sous aucun rapport aux originaux autrichiens. L'édition tient compte, particulièrement sur le territoire d'État des résultats de la révision faite sur le terrain.

La nomenclature officielle n'a pas encore supprimé une série de noms allemands, sur le territoire des États voisins on prend soin d'employer la nomenclature officielle, mais elle n'a pas donné partout des résultats heureux (V. Nr. 160. Vol. I).

Wydanie pierwsze czeskiej mapy generalnej (p. Nr. 160. T. I.) było prowizorium obliczonem na krótki czas. Uzyskanie oryginalnych płyt w spadku po wiedeńskim instytucie pozwoliło na wydanie sekcji z terenem. Wydanie prowizoryczne z terenem ma miejscowości opisane blokiem, wydanie definitywne nie różni się niczem od austriackiej mapy generalnej.

Oba wydania uległy kontroli nomenklatury i sytuacji. Uwzględniono w nich materiały nowszego pochodzenia, dostępne dla Instytutu, jednakże tylko na państwowym obszarze Czechosłowacji, oraz, zwłaszcza w wydaniu definitywnem wyniki reambulacji, o ile była na danej sekcji prowadzona. Oczywiście wkreślono granice państwa, podług delimitacji, pozostawiono natomiast stare granice komitatów. Na terytorjach sąsiedzkich, a więc i polskiem podano nomenklaturę oficjalną. Widać te starania i na obszarze polskiego Spisza i Orawy, choć nie zawsze dobrym uwieńczone skutkiem. Również dotąd nie potrafiiono usunąć wszystkich nazw niemieckich i węgierskich dla drobnych szczegółów topograficznych (szczyty, doliny i t. p.) w obrębie własnego państwa.

Co do wykonania to sekcje prowizoryczne przedstawiają się zupełnie poprawnie, sekcje zaś definitywne dorównują w zupełności oryginałom austriackim.

Zaawansowane poważnie (w druku lub w rysunku) są arkusze 33° 51° Libeřec, 34° 51° Trutnov-Schweidnitz, 31° 50° Plzen, 32° 49° C. Budojovice, 41° 49° Svaljava-Turka, 42° 49° Stanisławów, 39° 48° Debreczen, 40° 48° Mukačevo. Widzimy więc, że prace nad czeską mapą generalną zbliżają się ku końcowi.

J. Wąsowicz (Lwów).

282. **Přiruční mapa Československé Republiky.** 1 : 1,500.000. 8 vyd. Nakl. ústředního nakladatelství a knihkupectví učitelstva čsl. Praha 1923, Druk Voj. Zemep. Ústav. 61×35 cm.

La nouvelle édition de la carte dont on a parlé dans le Nr. 166. V. I. On a ajouté 4 cartes qui illustrent la densité de la population, l'agriculture, l'art d'exploiter les mines et l'industrie. L'ensemble fait un bon effet.

Ósme wydanie mapki szkolnej recenzowanej w 7-em wydaniu w „Przeglądzie“ pod Nr. 166 zostało powiększone o 4 kartoniki ilustrujące a) gęstość ludności, i większe osady, b) rolnictwo i przemysł rolny, c) górnictwo, d) przemysł, w sposób jasny i prosty powierzchniami barwnymi i znakami. Treść mapy została w szeregu miejsc poprawiona, zwłaszcza w kierunku nomenklatury osad. Sytuacja poza granicą państwa niedostatecznie uwzględniona i wykazuje wiele braków. Wykonanie wzorowe.

ju.

283. **Kontorkarte der Tschechoslovakischen Republik.** 1 : 600.000. G. Freytag u. Berndt. Wien. (2 sekcje) 150×80 cm.

A map of Czechoslovakia for the use of Germans. The nomenclature therefore is German, though only in Bohemia, Moravia and Silesia — in Slovakia and Carpathian Ruthenia it is mostly Slavic. The boundaries of the provinces and their juridical subdivisions are also indicated. The railway system is given in detail and betrays few inaccuracies. A complete list of all the names on the map is appended, along with official terms.

Mapa Freytaga przeznaczoną jest zapewne przedewszystkiem dla obywateli Czechosłowacji narodowości niemieckiej. W myśl tego na obszarze Czech, Moraw i Śląska, zachowano nomenklaturę w całości niemiecką, już jednakże na obszarze Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej spotykamy nazwy słowiańskie poza większymi miejscowościami, gdzie pozostawiono brzmienia niemieckie, lub, węgierskie. Podano nowe granice administracyjne aż do powiatów sądowych włącznie. Granice państwa nie odpowiadają jednak, stanowi definitywnemu (rumuńska, węgierska, polska), błędną również jest granica Rusi Podkarpackiej. Starano się doprowadzić koleje do obecnego stanu z dobrym naogół skutkiem (brak kolei Hulczyn-Chałupki-Darkowice). Uzupełniają mapę kartony: Praga z okolicą, Berno, Bratislava (Preszburg), Ostrawa 1 : 150.000, oraz Czechy północno-zachodnie 1 : 200.000. W całości mapa jest poprawną, a jej reprodukcja zadowalniająca. Dołączono do niej spis nazw miejscowości zawartych na mapie. Podano tam i oficjalne nazwy obok niemieckiej.

ju.

284. **Podrobný přehled politického rozdělení Slovenska a Podkarp. Rusi.** 1 : 360.000 Voj. Zemep. Úst. Praha. 1924, 110×59 cm.

La seconde édition de la carte, dont il fut question sous le Nr. 163 fut basée sur un nouveau dessin de la situation complètement vérifiée. La carte présente les li-

mites des palatinats (župy), des arrondissements et des communes. Les frontières de l'état paraissent dans leur forme définitive, d'après la delimitation sur le terrain.

On a inséré sur la marge une liste des arrondissements et deux plans détaillés.

L'exécution est correcte. La situation des domaines voisins de la Slovaquie n'est qu'une esquisse.

Drugie wydanie mapy omówionej poprzednio pod Nr. 163 zostało oparte na nowym rysunku zupełnie sprawdzonej sytuacji. Mapa daje granice żup, powiatów i gmin. Granice państwa przedstawiają stan definitywny po rozgraniczeniu. W kartonikach umieszczono spis powiatów, barwny planik Preszburga (Bratislava) i okolice Dun. Stredy na Wielkim Ostrowie Žytnim. Wykonanie poprawne. Obszary sąsiednie Słowacji mają tylko zarys sytuacji. jw.

285. L. SAWICKI: **Mapa ścienna ziem podkarpackich (Czechosłowacji, Węgier, Rumunji).** „Orbis“, Księg. Geogr. Kraków. Druk G. Freytag i Berndt, Wiedeń, 1:900.000. 2 sekcje à 72.96 cm.

L'édition polonaise de la carte allemande de Freytag (Vienne).

Fizyczna mapa szkolna z terenem cieniowanym ze skalą barw Freytaga obejmuje obszar od Triestu i Chebu po ujście Dunaju i od Warszawy po Dunaj. Podaje zróżnicowane choć nieobjaśnione koleje nie w komplecie, (częściowo nieistniejące), granice państw (przybliżone), nomenklaturę regionalną i polityczną, tylko w najważniejszych szczegółach. Przy nowych oficjalnych nazwach miejscowości dawano przeważnie stare nazwy w nawiasach. Wykonanie poprawne. Tony skali hipsometrycznej nie odpowiadają rzeczywistej skali Freytagowskiej. jw.

* * *

286. **Geologická mapa Československé Republiky a přilehlých částí sousedních zemí.** Skala 1:400.000. Zestavena členy státního geologického ústavu ČSR. (Carte géologique de la République Tchécoslovaque et des parties voisines des pays environnants. Dressée par les membres du Service Géologique Tchécoslovaque).

La carte géologique officielle de la Tchécoslovaquie publiée par le Service Géologique Tchécoslovaque et recommandée par le Ministère de l'Instruction Publique à l'usage des écoles n'inspire pas la confiance qu'on devrait avoir ordinairement pour les publications de ce genre. La carte dans ses contours principaux prend pour base la carte géologique internationale, mais on a passé sous silence la littérature nouvelle et surtout la littérature polonaise. De plus, en puisant dans la littérature ancienne, on a compromis l'uniformité de la carte, p. ex. la différence évidente de la structure du massif cristallin de la Bohême le long de Ybbs, Jihlava, Nem. Brod est frappante dans cette carte. Or cette différence ne s'explique que par ce fait, qu'avant la guerre le Service Géologique de Vienne a exécuté et publié à l'Ouest de la ligne nommée des levées spéciales.

L'échelle des couleurs n'est pas bien établie. On n'a pas distingué le flysch plissé des formations tertiaires non perturbées et on a marqué le diluvium par une

couleur jaune cru. En conséquence ils ne sont pas ressorties de même aussi les Carpathes qui se fondent avec la région Subcarpathique. La Podolie a perdu son caractère du plateau dissecté. Meme le bassin houiller ne ressorte pas suffisamment.

Cette carte n'est pas satisfaisante aussi au point de vue scolaire. Le réseau fluvial fortement généralisé ainsi que les autres détails topographiques sont en contraste avec le dessin géologique très détaillé. La nomenclature manque d'uniformité.

Pojawienie się tej mapy należy powitać z uznaniem. Jak każda jednak tego rodzaju pierwsza próba, pozostawia i ta mapa wiele do życzenia. Mam nadzieję, że wytknięcie jej uchybień nie będzie poczytanem za chęć bezpłodnej krytyki, lecz za objaw dobrej woli dopomożenia do tego, by następne wydanie tejże mapy uniknęło błędów pierwszego.

Mapa omawiana jest dużą ścienną mapą szkolną (zaleconą przez czechosłowackie ministerstwo oświaty do użytku szkolnego).

Tło topograficzne świadczy o tem, że planowano wykonać tę mapę, jako mapę szkolną. Rysunek rzek jest silnie zgeneralizowany i wykonany grubymi linjami, napisy są dość rzadkie i wykonane grubymi typami.

Wszelako jeśli idzie o rysunek oznaczeń geologicznych, to dano na omawianej mapie rysunek zwykłej przeglądowej mapy geologicznej, a nie mapy szkolnej.

Ogromna ilość drobnych plamek, o powierzchni wahającej się często około 1 mm, gęsto usianych i przeciętych w dodatku niejednokrotnie dużymi napisami, daje całość nieprzejrzystą nawet dla oka specjalisty, a coś dopiero dla ucznia.

Wymownym tego przykładem jest np. obszar skał wybuchowych w Czechach Środkowych.

Szkolna mapa geologiczna wymaga generalizacji rysunku oznaczeń geologicznych w takim samym stopniu, jak i generalizacji podłoża topograficznego. Jest jeszcze druga przyczyna nieprzejrzystości omawianej mapy, to dobór barw. Barwy, któremi koloruje się oznaczenia geologiczne, dobiera się w ten sposób, aby ich zespół podkreślał na pierwszy rzut oka poszczególne jednostki architektoniczne obszaru przedstawionego. Można to uczynić nawet wówczas, gdy się przestrzega międzynarodowej skali barw. Oczywiście znacznie łatwiej to wykonać, gdy się zerwie z schematem międzynarodowej skali barwnej, tak, jak to poniekąd uczyniono na omawianej mapie czeskiej (dyluwjum jest oznaczone barwą jaskrawo żółtą, używaną w skali międzynarodowej do oznaczenia neogenu).

Zasadniczymi jednostkami, które na mapie tej powinny były wyjść jasno, jako odrębne elementy o swoistej budowie i przeszłości, są Alpy i Karpaty, a na ich przedmurzu: masa czeska, Hercynidy z basenem węglowym i Podole.

Tymczasem coś widzimy: Rysunek Karpat fliszowych (zresztą brzydki) został zatarty przez dobór barw. Mianowicie niesfałdowany oligocen i cały neogen zostały oznaczone tą samą barwą, co i flisz Karpat

i Alp, z tą tylko różnicą, że flisz został pokryty delikatnym rastrem nadrukowanym.

Rezultat jest taki, że już z odległości kilku kroków oba te wydzielania nie różnią się między sobą, tem bardziej, że toną one w jaskrawej barwie dyluwjum (barwa jaskrawo żółta). Flisz zatem austriacki, neogen basenu wiedeńskiego, trzeciorzęd pozakarpcki Moraw, flisz Karpat, trzeciorzęd podkarpcki rzucają się w oczy, jako jedna plama architektonicznie bezsensowna, bo zatracono w rysunku rowy podalpejskie i podkarpckie.

Drugi przykład: Obszary fałdowań hercyńskich nie odcinają się od starszych elementów masy czeskiej, a basen węglowy polski istnieje na mapie w postaci kilku czarnych plamek między triasem śląskim i Karpatami. Dodać trzeba, że autorowie sami spostrzegli niedopuszczalność takiego przedstawienia basenu węglowego i dodali cieką przerywaną linią granice zasięgu produktywnych utworów węglowych, gwałcąc w ten sposób jednolitość mapy. (Mapa jest zakrytą).

Nakoniec trzeci przykład: Podole rysuje się zawsze jako płytę, w którą są wcięte jary rzeczne. Na mapie czeskiej Podole jest narysowane, jako kupa plamek kredy i neogenu, tonących w utworach dyluwjalnych. W ten sposób kontrast rozciętej erozyjnie płyty przedmurza z jednej strony i Karpat z drugiej strony został zupełnie zatarty.

Przy opracowaniu omawianej mapy zbyt mało zwrócono uwagi na ujednolajnienie materiałów, którymi się posługiwano. Położono obok siebie różne mapy, nie zatańczy należycie różnic ich stylu i co ważniejsze nawet różnic co do ilości wydzieleni.

Naprzykład wschodnia krawędź krystalicznej masy czeskiej jest narysowana według szczegółowych zdjęć Geologische Reichsanstalt w Wiedniu, bardzo szczegółowo, z wielką ilością wydzieleni. Na zachód od linii Ybbs, Jihlava, Nem. Brod ilość wydzieleni nagle się redukuje, bo brakło zdjęć szczegółowych. Nie każdy o tem wie. Dla ucznia pozostanie wrażenie, że masy krystaliczne na zachód od tej linii są inaczej zbudowane, niż na wschód od niej, co jest oczywiście nieprawdą.

Tyle uwag ogólnych.

Pozostają jeszcze do omówienia dwie sprawy.

Pierwsza to sprawa nomenklatury. Ograniczę się tu do obszaru obejmującego ziemie Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawa ta jest dla nas tak interesująca, że pozwolę sobie na przytoczenie szczegółów.

Nazwy miast na Śląsku Cieszyńskim wszystkie są czeskie.: Těšín, Skočov, Ústroň, Bílsko, Dědice, — na Śląsku Górnym dwie nazwy czeskie: Pština i Rybniky, reszta polskie, lub niewiadomego pochodzenia np. Mikołaj (zamiast Mikołów). Województwo krakowskie ma nazwy polskie za wyjątkiem obszaru sąsiadującego ze Śląskiem, gdzie spotykamy Osvětín i Zator, no i oczywiście Krakov. Województwo lwowskie

i Stanisławowskie mają nazwy polskie obok czeskich (Březany) i.... ruskich: Łupkiw, Dołyna.

Tak samo ma się rzecz z nazwami rzek: obok czeskich, — Varta, Lysá Varta (?!) Švica, spotykamy polskie no i ruskie: Złota Łypa, Hnyła Łypa, Čorna Bystrycia, Ĺimnycia, Opir.

Omawiana mapa geologiczna jest mapą oficjalną, obowiązuje ją przeto i nomenklatura oficjalna, więc czeska tylko na czeskim, polska zaś na polskim terytorjum państwowem. Cóżby za zamęt powstał, gdyby tej ogólnej zasady nie przestrzegano nie tylko w oficjalnej, ale także w każdej poważnej naukowej pracy.

Nakoniec mapa zawiera dużo błędów faktycznych. I tu ograniczę się tylko do obszarów polskich. Wymienię tylko najważniejsze usterki:

Podole: nie wydzielono na mapie kredy pod Szczercem i kredy w okolicach Żurawna. Śląsk-Krakowskie: Brak plamy melafiru koło Mirowa. Brak kredy i neogenu w całym Krakowskim. Niema permu koło Jaworzna. Brak dewonu pod Siewierzem. Brak bazaltu na Górze św. Anny i kredy koło Opola. Karpaty fliszowe: Narysowane z zupełnem pominięciem nowszej literatury geologicznej polskiej, która się ukazała po wydaniu atlasu geologicznego Galicji. Nie uwzględniono ani prac drukowanych przez Akademię Umiejętności (i komisję fizjograficzną) ani prac publikowanych w Kosmosie, ani prac P. Instytutu Geologicznego, ani publikacji P. Urzędu Naftowego, i Stacji Geologicznej w Borystawiu i t. d. Nie wzięto pod uwagę prac drukowanych w publikacjach Zakładu Geologicznego Wiedeńskiego.

Czyżby doprawdy autorowie mapy nie wiedzieli o tem, że zbadanie Karpat polskich posunęło się bardzo naprzód od czasu wydania Atlasu Geologicznego Galicji?

Oczywiście wskutek nieuwzględnienia literatury rysunek Karpat fliszowych jest zupełnie błędny.

Tatry i Skałki: Wyspa Haligowiecka niema na mapie triasu. Przy rysowaniu plam andezytu nie uwzględniono pracy Małkowskiego. Brak eocenu na Zachodnich Koszarzyskach. Brak płatu na Salatyńskim. Koło Zuberca kreda leży na granicy (?!) Niema pasa jury z Liljowego do Kopy Magóry, brak płatu na Gładkiem.

Nakoniec linja zasięgu zlodowacenia północnego jest gorzej nawet zrobiona, niż na mapie międzynarodowej geologicznej.

Jeśli już autorowie nie uważali za stosowne zajrzeć do literatury geologicznej polskiej, odnoszącej się do tego przedmiotu, to należało przynajmniej nie psuć rysunku mapy międzynarodowej.

Cz. Kuźniar (Warszawa).

287. **CVIJIC JOVAN: Karta Kraljevine Srba, Hrvata i Slovenaca.** Belgrad. O. Josimović. 1 : 1,200.000, 67×57 cm.

Le célèbre professeur de Belgrade a publié une carte hypsométrique de S. H. S. (la couleur verte exprime les plaines indépendamment de leur élévation) avec une topographie et des noms régionaux bien appliqués.

(Streszczenie). Stosowny dobór topografji umożliwił też podanie nomenklatury regionalnej. Mapa warstwicowa; n. b. barwą zieloną odznaczono nie tylko poziomy najniższe, ale też równiny i pola bez względu na ich poziom.

Na okładce podano przegląd administracyjno-statystyczny państwa.
St. Lencewicz (Warszawa).

288. **MARINKOVIĆ V. I TOMIĆ R.: Velika karta Kraljevine Srba, Hrvata i Slovenaca.** J. Caklović, Zagreb. Bez roku. Wyd. VIII, 1 : 800.000. 118×88 cm.

La carte de S. H. S avec une riche topographie. C'est également une carte hypsométrique, mais le manque de l'isohypse de 1200 m se laisse ressentir.

(Streszczenie) Dużo szczegółów topograficznych nadaje tej pracy charakter mapy podręcznej. Skala barw razi przeciwieństwem barw. Teren warstwicowy. Brak warstwy 1200 m wywiera ujemny wpływ na obraz reliefu Dynarydów. Wyróżniono 7 typów osad według liczby mieszkańców, osobną sygnaturą wyróżniono miasta powiatowe, kompletna sieć komunikacji zarówno kolejowej jak i drogowej. Podział administracyjny wyróżnia granice prowincyj.

St. Lencewicz (Warszawa).

* * *

289. **România. Harta generala. Scara** 1 : 600.000. Bucuresti. Editura „Cartea Romaneasca” 124×95 cm. w 2 sekc. bez roku wydania.

This map affords ample material for the internal administrative division of România. The numerous topographical details given enhance the value of the work, not only for the above purpose but also with regard to nomenclature.

Although the relief-features are illustrated as well by contourlines 200, 500, 1000 and 2000 metres as by a hypsometric scale of colours, this map cannot be taken as a reliable source of information in this respect, owing to the very schematised drawing.

Prywatna kartografja rumuńska nie przedstawia się nadzwyczajnie, a zapewne do lepszych jej map trzeba będzie zaliczyć wymienioną w tytule. Mapa to jest polityczna, podaje bogatą topografję, niestety sklasyfikowaną nie podług wielkości miejscowości, a tylko podług ich znaczenia administracyjnego. Rysunek granic uwzględnia powiaty, pomija jednakże określenie historycznych prowincyj. Jeżeli zaś idzie o granice Rumunii, to w wielu wypadkach oznaczono je bardzo schematycznie, jak np. w dorzeczu górnej Cisy, nie uwzględniono też delimitacji granicy węgierskiej i jugosłowiańskiej w Banacie i na Dunaju. Nigdzie też ich przebieg (poza Dunajem i Dr'estrem) nie odpowiada stanowi definitywnemu.

Przy każdy powiecie podano jego nazwę. Sieć komunikacyjną reprezentują liczne drogi z wyróżnionymi gościńcami (braki w północnej Bessarabji) i koleje ze stacjami. Podano także linje kolejowe w budowie i projektowane, ostatnie w grubym tylko zarysie. Cenną jest bogata rumuńska nomenklatura. Poza granicami państwa stosowano pisownię fonetyczną.

W mapie uwzględniono i hipsometrię, opartą o skalę barwną (200, 500, 1000, do i nad 2000 *m*). W tonie 0—200 *m* wyróżniono także bagna, wykluczono jednak ich istnienie powyżej tej wysokości. Błada i w pomyśle i w reprodukcji skala barw hipsometrycznych, wraz z silną generalizacją rysunku, nie przedstawia większego interesu. Nie brak w niej i drobniejszych błędów, zwłaszcza w zasięgu poszczególnych barw na Ukrainie, w Bessarabji i na Pokuciu. Rysunek reliefu poza granicami Rumunii nie przedstawia już żadnego interesu.

Strona zewnętrzna mapy przedstawia się słabo, a mapa nie posiada zdecydowanego charakteru mapy podręcznej, lub ściennej. *jw.*

290. Harta Bucovinei. 1 : 200.000. Institutul Cartografic „Unirea“, Brasov. 1924. 62·5×85 *cm*.

La carte de la Boucovine, jadis province autrichienne. Grâce à la grande échelle la carte donne beaucoup de détails topographiques et à cette raison elle est précieuse, comme la source des informations dans le domaine de la nomenclature officielle roumaine. Le dessin du terrain est très pâle et peu lisible.

Ścienna ta mapa Bukowiny zasługuje na uwagę przedewszystkiem ze względu na to, że w dziedzinie rumuńskiej nomenklatury musi uchodzić za źródłową.

Treść jej jest dosyć ubogą. Wyróżnia ona niesklasyfikowane miasta, gminy ponad i poniżej 2.000 mieszk., oraz osady ponad 1.000 mieszk., pięć rodzajów dróg, koleje normalno- i wąskotorowe ze stacjami, granice państwa i powiatów oraz szereg drobniejszych szczegółów topograficznych. Zielono oznaczono lasy, cieniowany teren w barwie szarej, tak jednak bladej, że jest prawie nieczytelny. Mapa ma bogatą topografię i dużo nazw pasm górskich i szczytów. Koty odnoszą się jednak tylko do szczytów. Na obszarze Polski daje mapa naogół poprawną nomenklaturę polską.

Reprodukcja z autografii odpowiada w zupełności celowi. Dobór barw jednakże nie jest dobry. W rogu dodano dość ubogi planik Czerniowiec 1 : 25.000. Długości od Paryża, jak zresztą we wszystkich wydaniach „Unirea“. *jw.*

291. România Mare. Harta fizica si politica. 1 : 900.000. Institutul Cartografic „Unirea“, Brasov. 1924. 89×65 *cm*.

La carte de la Roumanie du même Institut que la carte de la Boucovine est à cause de l'échelle moins riche en détails. Leur défaut commun est le manque de la classification des localités à base du nombre des habitants. Le dessin et l'impression sont lisibles mais encore trop peu soignés.

Podobnie jak mapę Bukowiny wykonano i tę mapę. Więc rzeki niebieskie, wyróżnione na żeglowne i nieżeglowne, teren — kredka brązowa, zielony nadruk lasu, cztery rodzaje dróg, trzy kolei, granice państw i powiatów. Miejscowości i tu zaznaczono tylko według ich znaczenia administracyjnego. Mapa podaje definitywne granice państwa z Węgrami i Jugosławią — w drugim wypadku uwzględnione dopiero w barwnym nadruku. Rysunek mapy odpowiada mapie ściennej. Poza granicami państwa nie przedstawia mapy już interesu.

Rysunek i druk, choć dobrze czytelne, nie stoją jednak na żądanym poziomie staranności i czystości.

jw

* * *

292. Norden. 1 : 1,500.000. Generalstabens Litografiska Anstalt, Stockholm 1922. (komplett 1924) 2 sekc. à 98×65 cm.

This is a classical cartographic work illustrating physical and economical conditions of Denmark, Norway, Sweden and Finland. The wealth of detail to be found in this map can be best seen from the explanatory notes and signs, thus we have: cities, towns and villages in 10 categories, according to population, churches, chapels and ruins being also indicated, political frontiers and administrative boundaries in 10 categories, cultivated areas, glaciers, national parks, railways, projected railways, canals, light-houses, lightships and buoys, steamship lines with their respective volume of transport, and telegraphic cables.

The colour-scale shows heights of 500, 1000, 1500 and 2000 metres, and depths of 200, 500, 1000, 1500, 2000 and 2500 metres. Numerous heights and soundings are also indicated. This is in fact an invaluable source of the most various information, while the splendid handling of such a complex cartographic problem places Sweden in the front range as regards freshness of ideas, technical skill in combining the colours, and the exceedingly simple yet perfectly clear and legible adaptation of the graphic art.

Mapa ta stanowi niewątpliwie obok słynnej mapy gęstości ludności Szwecji Sten de Geera, drukowanej także w Generalstabens Litogr. Anst., drugą sensację tego zakładu. Nie spotyka się często map, które są tak bogate treścią jak ta. Streszczenie objaśnienia znaków pozwoli zorientować się w bogactwie mapy: 10 klas wielkości miejscowości z wyróżnieniem miast, kościoły i kaplice, latarnie i ognie morskie, ruiny, cechy wysokości i sondy, koleje eksploatowane i budowane, kanały, linje morskie z oznaczeniem wielkości przewozu, kable, granice państwa, oraz 10 rodzajów granic wewnętrznych administracyjnych, kościelnych i społeczno-gospodarczych, obszar uprawiony, lodowce i parki narodowe. Skala wysokości: 500, 1000, 1500, 2000 m. Skala głębokości: 200, 500, 1000, 1500, 2000, 2500 m. Długości od Sztokholmu.

Wartość mapy powiększa fakt, że taka treść obejmuje wszystkie cztery państwa północne, Danję, Norwegję, Szwecję i Finlandję. Obraz uzyskany tą mapą, niezwykle jasny mimo bogactwa treści i czytelny pozwoli wysnuć odrazu dużo wniosków, zwłaszcza jeżeli idzie o rozmieszczenie ról. A wszystko to mieści się w mapie o względnie małej po-

działce 1 : 1,500.000. Nie trzeba zaś dodawać, że obraz tych państw jest bardzo poprawny.

Braków musimy szukać gdzieindziej; w podrzędnej już tylko jej części przedstawienie państw bałtyckich, a zwłaszcza północnej Polski, jest pobieżne, niestety z resztkami niemieckiej, czy rosyjskiej nomenklatury. Ale i nasze wschodnie granice nie są poprawne. Brak drobnych kablów niemieckich na południowym Bałtyku. Ale to drobiazgi niknące w porównaniu ze sensacyjną treścią główną części mapy.

Nie można dość serdecznie pogratulować zakładowi piękności reprodukcji. Zakład ten stoi dziś niewątpliwie na pierwszym miejscu w Europie, gdy idzie o kombinacje barw i przedstawienie szeregu szczegółów w sposób prosty, czytelny i niebudzący żadnej wątpliwości.

Do mapy dodany jest spis nazw na 54 stronach druku.

J. Wąsowicz (Lwów).

* * *

293. PROF. DR. LUDOMIR SAWICKI: **Mapa ścienna Francji.** 1 : 800.000. Kraków. Księgarnia Geograficzna „Orbis”. 4 arkuszy à 61.5×71.5 cm.

L'édition polonaise de la carte murale de la France de Freytag — Hassinger. L'exécution de la carte est très belle, claire et lisible. Le terrain est représenté par une échelle de couleurs, semblable à l'échelle internationale et par un dessin en hachures (estompage) illuminé obliquement.

À mon avis cet estompage déprécie sensiblement l'objectivité de la carte et les effets plastiques ne sont pas proportionnels aux différences des hauteurs-relatives en France. La nomenclature polonaise n'est pas assez correcte.

Mapa ta jest tłumaczeniem polskiem niemieckiej mapy Francji Rothauga-Hassingera, wydanej przez wiedeński zakład Freytaga i Berndta. Polskie jej wydanie było także drukowane w tym zakładzie.

Mapa wykonaną została w manierze map Freytaga, więc niebieskie rzeki, czarny opis, czerwone koleje. Teren reprezentują warstwy 100, 200, 300, 500, 700, 1000, 1500, 2000 m, skośny cień i skala barw zbliżona bardzo do międzynarodowej. Całość sprawia bardzo dobre optyczne wrażenie.

Rysunek sytuacyjny jest poprawny. Stosunkowo najwięcej braków rzeczowych ma rysunek terenu. Mianowicie płaszczyzny hipsometryczne poza górami są stale przewiększane najzupełniej niepotrzebnie. (Por. analog. sekcje mapy międzynarodowej!). Podobnie nie można uznać rysunku cieniowego za przedmiotowy. Rysunek rzeźby nizin jest stale za silny, w stosunku do gór, a i w nim także nawet niskie terasy dolinne (górną Saonę) są wyolbrzymione. Podobnie przykro się odczuwa tendencję do prowadzenia fałszywych cieni wzdłuż warstw.

W nomenklaturze brak wszelkich zasad. Wszak obok nazw: Mulhouse, Strasbourg, Sarrebruge, Dunkerque, widzimy nazwy: Ga Blanc, Ga Rosa, Rywjera, Ligera, (Loara), Góry Czarne, (Bretanja) i t. d. Po-

dobnie i nazwy: Speyer, Worms, Dziewica (sic! dla Jungfrau), „do Madrydu“ nie znajdują chyba prawa obywatelstwa w języku polskim.

Również zastrzedz się należy przeciw znaczeniu starej granicy Niemiec w okolicach Eupen i Malmedy. Chyba do map polskich nie stosują się uchwały lipskie.

Strona zewnętrzna mapy jest tak w rysunku jak w piśmie, jak zwłaszcza i w barwach bez zarzutu.

J. Wąsowicz (Lwów).

* * *

294. Übersichtskarte des Deutschen Reiches mit den neuesten Grenzen. Masstab 1 : 1,000.000. 6 Auflage. R. Eisenschmidt. Berlin 1925. Druk Reichsamt für Landesaufnahme. 120×97 cm.

A general political map of Germany of an official nature, hence its importance as a source of information on the present political and administrative divisions of the state.

Notabene beyond Germany and especially on Polish territory, this map is out of date and incorrect.

Mapa ta zasługuje na uwagę, bo jest poniekąd publikacją oficjalną. Obejmuje całe Niemcy z silnem podkreśleniem granic przedwojennych, a daje sieć kolejową i drogową oraz poprawne granice do rejencyjnych włącznie. Treść jej na obszarze Niemiec nie pozostawia nic do życzenia. Natomiast poza ich granicami i nawet w obszarach dawniej niemieckich — mamy na myśli przede wszystkim Polskę — jest przestarzałą, błędną i pełną braków (p. np. nazwę „Freistaat“ dla Gdańska!).

Podaje ona w kartoniku spis ważniejszych miejscowości b. zaboru pruskiego w brzmieniach polskich i niemieckich... polskie nie są jednakże bez błędów. Jeżeli jednak idzie o Niemcy, informacje tej mapy budzą zupełne zaufanie. Nb. zaznaczono błędnie Górny Śląsk jako rejencję a nie jako prowincję. *jw.*

295. PROF. DR. LUDOMIR SAWICKI: Mapa ścienna państwa niemieckiego i krajów ościennych: Danji, Holandji i Belgji. Podziałka 1 : 800.000, Księgarnia Geograficzna „Orbis“, Kraków. Druk G. Freytag i Berndt. Wiedeń. 6 sekcji à 60.5×82 cm.

A Polish translation of Freytag's map. It contains nothing new, while with regard to the Polish nomenclature it cannot be regarded as a reliable source of information.

Podobnie jak mapa Francji jest i ta tłumaczeniem mapy Niemiec Freytaga i Berndta.

Mapa obejmuje obszar od Paryża po Rygę i Białystok. Obejmuje również całą Danję i Austrię. Niebieskie wody, nb. dwukrotnie drukowane, teren skośnie cieniowany ze skalą barw Freytaga, dość bogata i klasyfikowana topografia, granice państw i krajów — oto jej treść. Rysunek rzek jest dobrze zgeneralizowany i należycie pogrubiony. Zasięgu tonów hipsometrycznych (100, 200, 300, 500, 1000, 2000 m) nie można uważać za ścisły. Brak warstwicy odczuwa się dotkliwie. Również nie

wszystkie wyniosłości zostały, zwłaszcza na wschodzie, uwzględnione. Cieniowaniem wydobyto tylko gruby zarys form wielkich, w szczegółach jednakże często fałszywych. Rysunek cieniowania i kierunek oświetlenia rysunku terenu nie są bez zarzutu.

Poprawność rysunku sytuacyjnego w tej mapie nie ulega wątpliwości. Oto kilka tylko drobnych braków lub zauważonych błędów: granica nad Cz. Hańczę, Jez. Wisztynieckiem, granica prow. Grenzmark, Prus Wschodnich, błędna nazwa „Państw Turyńskich“ obecnie połączonych w jedną całość, brak granicy Danji na Bałtyku.

O wiele słabiej natomiast przedstawia się nomenklatura. Raz spotykamy nazwy niemieckie, choć nie brak polskich, (Minga, Frauenburg, Schwiebus, Züllichau, Landesberg, Drage, Münster, Hessen i i.), gdzie indziej błędne nazwy polskie (Libawa, Ejtkuny, Gąbiny, Kan. Warmiński, Nowomińsk (I), Wierzyca, Śląska (I) Ostrawa, Konfluencja (I), Brugja, Przegoła, Rossienie, Mierzeja Świerza, ale Zalew Wiślany, Mierzeja Hel, Karłowcy Vare, do Tyrola (I), Rybach i t. d.). Napis Nizina północno-niemiecka sięga w obszar Polski aż po Rogoźno. Mapa wreszcie nie uwzględnia w klasyfikacji miejscowości w Polsce spisu z 1921 r., oraz nie daje rzeczywiście ważnych miejscowości (por. np. ich dobór w okręgu węglowym). Daje się także odczuwać brak objaśnienia dla sygnatury watów. Dotkliwy i w mapie szkolnej o tak wielkiej podziałce uderzający jest zupełny brak sieci kolejowej.

Wykonanie poprawne, szwankuje nieco w doborze barw.

Ta sama mapa ukazała się i we wydaniu politycznym, z nakrytami różnemi barwami państwami Rzeszy oraz z ważniejszymi kolejami.

J. Wąsowicz (Lwów).

* * *

296. **ALEX. RADO: Politische und Verkehrskarte der Sowjetrepubliken 1 : 4,000.000.** Georg Westermann, Braunschweig—Hamburg. 84×93 cm.

The author has drawn on the rich official records of Soviet Russia and produced a cartographic picture of that country at the present day, (January 1924) correct in every respect. This map with its statistical tables and list of names, forms an excellent source of information.

Autor sięgnął do bogatej oficjalnej literatury sowieckiej, wymienionej w objaśnieniach i stworzył pod każdym względem poprawny obraz kartograficzny współczesnej Rosji Sowieckiej. Także i obszary państw sąsiadujących z Rosją opracowano bardzo starannie, czego dowodem choćby obszar Polski. W tekście cenne objaśnienia statystyczne i administracyjne, jakoteż spis miejscowości ponad 30.000 mieszk., oraz bogate zestawienie zmian nazw miejscowości oraz mapę t. zw. „rejonów gospodarczych“ Związku. Całość uzupełnia spis nazw.

Mapa ta może w wielu wypadkach służyć za doskonałe źródło informacji n. b. według stanu z początku 1924 r.

J. Wąsowicz (Lwów)

* * *

297. **S. S. S. R.** Karta Jewropejskoji Rossij. Izdanie Kartograficzeskogo Otdiela Korp. Wojennych Topografow. 1 : 2,520.000. Moskwa 1923. 128×142·5 cm.

La carte officielle de la Russie démontre la division intérieure de l'État établie 30/XII 1922. La carte présente non seulement les unités de premier ordre, mais aussi les arrondissements. Le réseau des chemins de fer est complet et prend aussi en considération les lignes en construction. La carte n'inspire pas cependant une confiance absolue non seulement dans le domaine de la nomenclature, mais aussi quant aux autres détails de situation à cause d'une correction peu exacte. Les défauts frappants dans les détails concernant le pays limitrophe de l'État diminuent encore cette confiance.

To nowe wydanie starej przedwojennej „sześćdziesięciowiorstówki” przedstawia wartość dla podziałki, komunikacji i administracji Z. S. R. R. Jest to pierwsza mapa tego Związku, mająca ilustrować znane uchwały delegatów czterech republik federacyjnych, powzięte w dniu 30 grudnia 1922 w Moskwie. Oczywiście, zastrzec trzeba, że zwłaszcza, jeżeli idzie o stale zmieniany w Rosji podział administracyjny, stan oddany w mapie odnosi się, jak to w mapie zaznaczono, do 14/II 1923. Wyróżnia ona granice do powiatowych włącznie, koleje jedno-, dwu- i wąskotorowe, koleje będące w budowie, oraz ważniejsze drogi. Prócz tego mapa posiada wystarczającą topografię. Nomenklatura odpowiada także tylko stanowi z początku 1923 r. i nie uwzględnia tej powodzi zmian nazw miejscowości, które tam ostatnio zaszły.

Nb. bardzo niedbała korekta powoduje, że nawet pisownia nazw w obrębie Z. S. R. R. pozostawia dużo do życzenia.

Informacje tej mapy trzeba uważać, jeżeli idzie o Z. S. R. R. jako oficjalne, niemniej jednakże nasuwają się poważne wątpliwości i zastrzeżenia, jeżeli przeglądamy rysunek zachodnich granic Związku i komunikacji na tem pograniczu. Rysunek bowiem sytuacyjny na obszarze sąsiadów, i to tak zachodnich, jak południowych, jest bez wartości.

Druk i strona zewnętrzna całej mapy jest zupełnie zadowolniającą.

J. Wąsowicz (Lwów).

298. **Europäisches Russland und die Randstaaten.** Massstab 1 : 4,500,000 mit vollständigem Ortsregister, 14 Nebenkarten, wirtschaftlichen und statistischen Angaben. Berlin — Glogau. Carl Flemming u. C. T. Wiskott A. G. 63×79 cm.

A new edition of Flemming's map of Russia. The topography is rich and correct, ways of communication are shown, the frontiers are those of 1924, but the boundaries of White Russia are entirely false. The nomenclature is not the official one, whether in Russia itself or the neighbouring states. On the opposite side of the map a number of tables and statistical dates are given.

Mapa ta pochodzi ze serji „Flemmings Generalkarten”. Obecne jej wydanie obejmuje jak dawniej obszar ściśle dostosowany do dawnych granic Rosji europejskiej. Daje sklasyfikowaną bogatą topografię, komunikacje kolejowe, wybór drogowych, granice do gubernjalnych włącznie,

oraz szraflowany teren. Mapa jest naogół bardzo poprawną, a komunikacje w większości uzupełnione. Obraz granic z początku 1924 r. Nowe granice Białorusi nadrukowano w barwie dopiero, ale zupełnie błędnie. W bardzo natomiast małym stopniu uwzględniono nowe nazwy oficjalne, tak w Rosji jak w Polsce i innych jej sąsiadach.

Na odwrotnej stronie mapy dano 2 mapki historyczne Rosji, mapkę jej położenia, mapę kolonji niemieckich, — hipsometryczną, geologiczną, klimatyczną, 2 etnograficzne, komunikacyjną i 2 gospodarcze, oraz szereg zestawień statystycznych.

Reprodukcja mapy zupełnie odpowiada celowi. *J. Wąsowicz (Lwów).*

299. **Administratiwnaja Karta S. S. S. R.** Aziatskaja czast 1 : 10.500.000. Sost. w Gos. Kart. Zaw. podanym Nar. Kom. Wnutrennych Dieł 1 maja 1923 goda. Kartoizdatelstwo Narodnawo Komissariata Wnutrennych Dieł. Wytisk 2. Druk. Gos. Tresta „Petropeczat“ Kartografja „Globus“. Petrograd 72,5×57 cm.

Seconde édition de la carte de l'Asie Russe, mentionnée sous Nr. 80 de la „Revue“ (Vol. I).

Nowe wydanie tej mapy, sprawozdane w pierwszym wydaniu pod Nr. 80, uwzględnia kilka zmian zaszytych w administracji Syberji i Turkiestanu do maja 1923 i podaje wyraźniej wewnętrzne granice republiki kirgiskiej i turkiestańskiej. Poza tem niestety mapa nie uległa żadnej rewizji. Wykonanie tego nakładu nie wyróżnia się korzystniej od bardzo słabego druku pierwszego wydania. *jw.*

300. **Sibirien.** 1 : 10,000.000. 2 Auflage. C. Flemming u. C. T. Wiskott. A. G. Berlin. 80×63 cm.

With regard to water-ways and topography, this map of Soviet Asiatic Russia surpasses even the most highly approved work of Marks'-Atlas, though we note many deficiencies and errors of detail in the railway-lines and boundaries of the new administrative districts.

Moreover, insufficient attention has been given to the newest discoveries in the geography of this region.

Zaletą tej mapy jest bogaty opis tak rzek, jak i osad, który w wielu wypadkach wykracza poza ramy najautorytatywniejszej w tej dziedzinie mapy generalnej Szokalskiego 1 : 10,000.000 z atlasu Marksa. Niemniej stwierdzić należy, że uwzględniono w niej i tę mapę z wyjątkiem terenu w północnej części Syberji. Również wstawiono niektóre nowsze koleje, pomijając jednakże linje Tamarskaja—Sławgorod i Troick—Kustanaj. Podział administracyjny jest stary. Cały Sachalin uznano jednak fałszywie za japoński. Nieliczne uzupełnienia, które przeprowadzono na Morzu Arktycznem, są bardzo schematyczne (kraj Mikołaja) i niekompletne (przebieg izobaty 200 koło przyl. Czeluskin). Poza obszarem Syberji mapa nie budzi już żadnego interesu, choć sięga głęboko w Europę, Chiny, Grenlandję i Alaskę. *jw.*

301. PROF. DR. LUDOMIR SAWICKI: **Mapa ścienna europejskiej Rosji i krajów ościennych.** Podziałka 1:2,000.000. Kraków. Księgarnia Geograficzna „Orbis”. 6 sekcji à 92×66 cm.

L'édition polonaise de la carte de Freytag-Hassinger n'apporte rien de nouveau, elle n'est pas même correcte au point de vue de la nomenclature polonaise.

Jak mapa Francji i Niemiec jest ta mapa tłumaczeniem mapy Rosji Rothauga—Hassingera. Wykonaną została także u Freytaga i Berndta we Wiedniu.

Mapa obejmuje całą Skandynawję, Bałkany, Turcję, Morze Kaspijskie i Aralskie. Wykonaną jest cieniowaniem w tak zw. Freytagowskiej skali barw bez warstwic. Cieniowanie daje jak i w innych mapach Freytaga obrazy mało wymierne, a nawet nie porównawcze (por. Timan, Podole, Wyżynę Mińską i t. p). Podobnie zasięg tonów hipsometrycznych, w jednych miejscach jest za rozległy, w innych za mały. Wybór zaś ich (100, 200, 500 i t. d.) nie pozwolił na wydobycie charakterystycznych rysów rzeźby.

Sytuacja jest naogół poprawna. Starano się o doprowadzenie kolei do stanu obecnego, nie zawsze wprawdzie z dobrym skutkiem (brak linii Uralsk—Orenburg, Uleaborg—Wuzmes, Kars—Erzerum, nb. i Kutno—Strzałków). Brak natomiast daty wydania utrudnia kontrolę granic politycznych. Stwierdzić trzeba, że jeżeli idzie o wewnętrzne granice Rosji, to odpowiadają one stanowi z początku 1922 r., a więc z okresu poprzedzającego powstanie Związku. Także granica grecko-turecka jest błędna, a granica między Rosją europejską, a azjatycką, nie odpowiada żadnej rzeczywistej linii.

Mapa nie uwzględnia żadnych zmian nazw na terytorjum Rosji. Nie rozwiązano również pomyślnie kwestji pisowni nazw rosyjskich. Więc nazwy jak Achtari, Onega, Urał, Koła, Rostawł, Mjelitopol, Borowiczi, Dźwińsk, Obszczij Syrt, Szczigry, Kizil Kum, są przykładem dosłownej transkrypcji z rosyjskiego, gdy dla tychże nazw było utarte brzmienie polskie. Nazwy zaś jak Sybirja, Kan. Muchawiecki (Królewski) muszą wywołać poważne nieporozumienia.

Jak w innych mapach „Orbisu” pismo jest drukowane osobno. Wykonanie mapy znacznie gorsze od wielu innych map Freytaga.

J. Wąsowicz (Lwów).

MAPY EUROPY.

CARTES DE L'EUROPE. — MAPS OF EUROPE.

302. J. PAUL GOODE: **Europe**, 1:4,000.000. Rand Mc Nally and Company. Chicago, 153×107 cm.

A physical and political wall-map of Europe for American schools. This map is in every respect correct, which was only to be expected of the well-known author of the American „School Atlas” (c. f. The Review No. 210, V. I.). Nevertheless it is our opinion that in this map which is a wall-map, the compiler has not been very

fortunate in his attempt to solve the problem of generalisation — the compromise between the two somewhat opposing tendencies: legibility from a distance, and wealth of detail. This applies both to coast and river net and the hypsometric contour-lines.

Ścienna mapa warstwicowa Europy. Teren został na niej przedstawiony warstwicami 0, 1000, 2000, 5000, 10.000 stóp, batymetria izobatami 500, 5000, 10.000, 20.000 stóp. Hipsometria w barwach: zielonej, żółtej, brązowej; batymetria niebieska. Rysunek terenu wspomóżono w górach brązową szrafą. Prócz granic państw i w miarę dobranej topografii podaje mapa przebieg prądów zimnych i ciepłych oraz izotermi lipca i stycznia. Mapa przeznaczona do użytku szkolnego.

W rysunku mapy starano się pogodzić bogactwo i dokładność szczegółów zwłaszcza hydrograficznych z czytelnością ich jako mapy ściennej przez bardzo silne pogrubienie brzegu morskiego i wielkich rzek. Rezultatu jednak nie można nazwać pomyślnym, gdyż szczegółowość rysunku, zwłaszcza brzegu morskiego, sprawia wszędzie wrażenie wybrzeża silnie rozwiniętego. Analogicznie postąpiono z warstwicami, które w takim stanie generalizacji nie nadają się do tego typu mapy. Zupełnie zbędną jest także pomocnicza szrafa, która wywołuje tylko nieporozumienia, a nie oddaje szczegółów. W całości jednakże jest mapa bardzo poprawną, a błędy w terenie, czy w granicach, odnoszą się do szczegółów drobnych (gran. turecko-rosyjska i polsko-litewska), uwzględniając zwłaszcza punkt widzenia potrzeb amerykańskiej szkoły. Starano się jednakże wszędzie o jak największą poprawność, dbając wszędzie o oficjalną nomenklaturę współczesną.

Reprodukcja doskonała razi jednak jaskrawością użytych barw.

J. Wąsowicz (Lwów).

303. S. B. HARDING, L. P. DENOYER: **Central Europe after the peace settlement 1918—1922.** Scale 40 miles to the inch (ok. 1 : 2,500,000). Denoyer-Geppert Co. Chicago 1922. 104 × 71 cm.

This map, though now out of date, still awakes a certain interest, especially the representation of the farthest limits attained by the various armies on all the fronts, including those of the Polish Army in the East. The new frontiers are on the whole correct though those of Poland form a glaring exception. The map is not very handsomely printed but is clear and legible.

Stara ta, ale i dziś interesująca mapa szkolna amerykańska, wydana przez bardzo czynną firmę, ilustruje zmiany terytorjalne wywołane wojną i samą wojnę. Znaczą aneksje Francji, Belgii i t. d., plebiscyty, terytorja pod opieką Ligi Narodów i obszar okupowany w Niemczech. Podano także stare granice. Interesujące są zestawienia najdalszych zasięgów poszczególnych armji na wszystkich frontach, między innymi polskiej na wschodzie.

Błędy w przebiegu granic dotyczą tylko Polski. W Polsce też tylko dano starą przedwojenną nomenklaturę. Granice Litwy wytyczono natomiast w myśl traktatu litewsko-sowieckiego, w rezultacie czego Wilno figuruje jako stolica Litwy.

Wykonanie mapy nie odpowiada naszym poglądom na estetykę karty geograficznej, niemniej jednak obraz nią uzyskany jest bardzo wyraźny i czytelny. jw.

304. Europe. Scale 75 miles to the inch (ok. 1 : 4,500,000). Fourth edition. Denoyert-Geppert Co. Chicago 1923. 103 × 126 cm.

The relief is done in hachure, executed none too carefully. The political boundaries, with the exception of the Polish, are in general correct. The new nomenclature applied only in Czechoslovakia and Yugoslavia.

Like the preceding map, this one is a type rather singular in cartography and hardly comes up to the European idea of aesthetics, albeit it is, on the whole, very expressive and legible.

Ta ścienna i szkolna mapa polityczna obejmuje na północy całe Szpicbergi i Nową Ziemię, znaczy nowe granice i ważniejsze koleje na tle bardzo ubogiej topografii. Szrafowy rysunek terenu nie wytrzymuje żadnej krytyki. Granice są naogół poprawne a w Rosji uwzględniono nowy podział administracyjny. Polska wyszła nie najlepiej w tej mapie: jej granice są błędne na Polesiu i nad Dźwiną. Obszar b. Litwy Środkowej pozostawiono biały. Nową nomenklaturę uwzględniono tylko w Czechosłowacji i Jugosławii. W innych nowych państwach, a więc i Polsce pozostawiono nomenklaturę przedwojenną. Zewnętrzna strona jak mapy poprzedniej. jw.

305. Europe Centrale. 1 : 2,000,000. (Frontières à la date du 1-er Janvier 1925). Service Géographique de l'Armée. Paris 1925. 2 sekcje: 60 × 95 cm. jw.

A new edition of map, discussed under No. 43 and 155 Vol. I. The revision of the work has removed almost all the defects of previous editions, especially with regard to Poland.

Nowe wydanie mapy sprawozdanej dwukrotnie (p. Nr. 43 i 155 t. I) w „Przeglądzie“. Braki, o których była poprzednio mowa, zostały teraz usunięte. Zwłaszcza czuje się to w obszarze Polski, której granice już są w ogólności poprawne, a nomenklatura polska prawie bez usterek. Oczywiście stan granic odnosi się w całości do początków r. 1925. jw.

306. New hand-map of Europe to illustrate territorial changes since 1914. Published by George Philip a. Son, Ltd. under the auspices of the League of Nations Union. 1 : 3,000,000. London. 115 × 88 cm.

The information given in this map is in general correct, though we have to note certain errors in the frontier of Latvia near Dryssa, in Albania near Lake Ochrida and inaccuracy in the location of some towns, as well as in information relating to Galicia, Silesia, Orawa, Spisz, Hulčín and Tanger.

For many places in Poland have been applied the German nomenclature.

The printing and publishing of the work are in every respect excellent.

Piękna ta mapa ma za cel zestawić przedwojenny stan posiadania w Europie z nowym ukształtowaniem granic. Na tle barwnych obszarów dzisiejszego ukształtowania znaczą taśmy czerwone stan granic z przed r. 1914. Stare nazwy państw drukowano w barwie czerwonej, nowe nazwy w niebieskiej. Przy każdej nowej granicy umieszczono wyraźne objaśnienie o jej powstaniu i dacie. Informacje tej mapy są naogół poprawne, nawet na wschodzie Europy. Zauważyliśmy błędy w granicy Łotwy koło Dryssy, Albanji koło jeziora Ochrydzkiego, w położeniu Piotrowic, a niezupełnie ściśle informacje o Galicji, Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spisz, brak wszelkich wyjaśnień dotyczących okręgu Huczyńskiego, Tangeru i i. W przebiegu nowych granic nie uwzględniano delimitacji. Nie uwzględniono w całości nowej nomenklatury oficjalnej zwłaszcza na wschodzie. W Polsce w b. zaborze austriackim i pruskim zostawiono nazwy niemieckie.

Mapa posiada wystarczającą topografię z wyróżnieniem punktów granicznych, znów niekompletnych na wschodzie, oraz zarys komunikacji lądowej i morskiej.

Mapa jest wogóle bardzo przejrzystą, a reprodukcja pierwszorzędą.

J. Wąsowicz (Lwów).

307. COMM-T P. POLACCHI: **Carte de l'Europe 1925**. Podziałka niepodana (około 1 : 20,000,000). Supplement à „L'Illustration“ du 7 mars 1925. 45 × 22 cm.

„L'Illustration“ parisienne du 7/III 1925 a publié une carte politique de l'Europe. A coté de plusieurs informations toutes récentes on y trouve aussi des informations anciennes et douteuses. Les frontières de la Pologne n'atteignent pas la Dźwina, Russie Blanche ne possède pas une frontière commune avec la Lettonie, et la ville de Cieszyn est située en Tchecoslovaquie. Dans la nomenclature polonaise se trouvent plusieurs noms russes et allemands. Plus correct sous ce rapport est la carte du Mr. Nadeau dans le même Nr. de l'Illustration, quoique sur le terrain de la Pologne, de même ici les noms suivants sont faux: Gdenia, Dirschau, Nowogieorgiewsk, Iwangrod, Biellostock, Brest-Litowsk, Gardinas (!).

Poprawna ta mapka polityczna paryskiej „L'Illustration“ jest dlatego interesująca, bo daje stan granic politycznych możliwie nowy. Uwzględniono więc kilka zmian w administracji Z. S. R. R. (granice Białorusi, Karelji, Mołdawji, Powołża) a uznano tylko zachodnią część Rifu za hiszpańską. Rysunek granic nie grzeszy jednak dokładnością; dość powiedzieć, że Polska nie dochodzi do samej Dźwiny, Białoruś nigdzie według mapy nie graniczy z Łotwą, a Cieszyn w całości znajduje się w Czechosłowacji. Zupełnie pominięto granicę Wolnego Państwa Irlandzkiego i Północnej Irlandji, choć granice analogiczne wniesiono w Rosji. Także w komunikacjach nie uwzględniono szeregu ważnych po wojnie kolei, a i nomenklatura jest prawie wyłącznie starą, nie uwzględniając obecnie oficjalnej. Gdzie niegdzie tylko w nawiasach wniesiono nowe nazwy. Uderza to w Polsce, gdzie mamy szereg brzmień niemieckich i rosyjskich, mimo,

że w mapie zachodniej Polski, dołączonej do artykułu p. L. Nadeau o „korytarzu“ polskim z tegoż samego zeszytu „L'Illustration“, spotykamy w ich miejsce nazwy już polskie.

Niemniej w całości mapa ta spełnia dobrze swe zadanie informacyjne.

Wspomniana powyżej mapa p. L. Nadeau ma jednak jeszcze następujące błędne nazwy w obszarze Polski: Gdenia, Dirschau, Nowogorgiewsk, Iwangorod, Bielostok, Brest-Litowsk, Gardinas (!). jw.

* * *

308. DR. W. WINKLER: **Völker und Staaten in Mitteleuropa.**
1 : 4,000.000. Kartographisches, früher Militärgeographisches Institut,
Wien. 35 × 29 cm.

In this map the author, protected by the authority of the University of Vienna, endeavours to spread upon the public the most fals ideas of the ethnographical conditions of Europe, especially as to the new states of Poland, Czechoslovakia, Rumânia, and Yugoslavia.

Sądziłby należało, że mapka ta (nb. bez sieci geograficznej), świeżo wydana przez przewodniczącego „Instytutu dla statystyki mniejszości narodowych“ na uniwersytecie wiedeńskim, licować będzie z powagą Uniwersytetu Wiedeńskiego. Nic podobnego. Autor tej mapy zdaje się używać powagi tego uniwersytetu tylko dla nadania pozorów prawdy swej na fałszach opartej syntezy kartograficznej. Mapa Winklera stara się wykazać, że niemieckość mimo tylu przewrotów i klęsk wzrosła i w szeregu miejsc całkiem dowolnie przesuw granice etnograficzne na korzyść Niemców. Odnieść to trzeba tak do Alzacji i Lotaryngji, Szlezewiku, jak i do Wschodu. Według Winklera wzdłuż Wisły, Noteci i Redy ciągnie się szeroki pas większości niemieckiej. Według niej niema Polaków na zachód od Opola i w Kluczborskiem — gdzie spis pruski w 1910 r. znalazł 53% Polaków. Winkler co najmniej 60% obszaru byłego zaboru pruskiego nakrywa paskami i plamkami barwy niemieckiej. Oczywiście uznano Mazurów i Kaszubów — tych drugich w za szczupłym zasięgu — za osobny naród; ależ czemu nakryto barwą Polaków powiat działdowski? Według tej mapy brak Litwinów w obecnych Prusach, a natomiast w Suwalskiem przekraczają oni głęboko polską granicę. Na wschód od Grodna, Białegostoku (większość niemiecka!) i Bugu niema ani jednej wyspy polskiej, ale zato Rusini dochodzą masą pod Siedlcę i nad Wieprz. Tak samo fantastycznym jest wschodni zasięg Litwinów. W objaśnieniu szeroko rozwodzi się autor nad krzywdą, którą wyrządzono tysiącom Niemców, Rusinów i Węgrów, zagarniając ich do Polski, Czechosłowacji i Jugosławji.

Kilka tych szczegółów daje wyobrażenie, jakie tendencje kierowały autorem przy rysunku tego diagramu, gdzie nawet nazwa „Deutschland“ wchodzi na polski obszar.

J. Wąsowicz (Lwów).

* * *

309. SCHERL: **Wandkarte von Mitteleuropa nach dem Weltkriege.** Massstab 1 : 3,000.000. August Scherl, Berlin. (bez daty). Druk. C. Flemming u. C. T. Wiskott A. G. Berlin-Glogau. 115 × 89 cm.

This map swarms with errors and false statements: Cyprus, according to it, belongs to Yugoslavia, the Dodecanese to Greece, Syria to Turkey etc. The object of publishing such a map is not quite clear.

Niewiadomo jaki cel postawiono tej politycznej mapie Europy. To pewne, że wzbudza ona, zwłaszcza dobozem barw, zupełnie błędne wrażenia. Oto z granic niemieckich najsilniej wybijają się przedwojenne. Zresztą mapa datująca się co najmniej z końca 1923 r. roi się od błędów w przebiegu granic. Oto istnieje państwo armeńskie, Cypr należy do Jugosławii, Dodekanez do Grecji, a Syryja do Turcji i t. p.! Granice w szczególności mają masę błędów, podobnie jak komunikacje. Nomenklatura wyłącznie przedwojenna. Stwierdzić tylko trzeba, że wyjątkowo granica Polski nie wykazuje poza błędną przynależnością Suwałek, poważniejszych przesunięć.

W całości mapa taka może siał tylko dezorientację niewiadomo cui bono!

J. Wąsowicz (Lwów).

310. **Europa.** Harta politica. 1 : 5,500.000. Inst. Cart. „Unirea“. Braşov. 1925. 2 sek. a 77 × 51 cm.

La carte murale de l'Europe du nouveau Institut cartographique privé de Brasov (Kronstadt) laisse beaucoup à désirer au point de vue de la rédaction. On peut cela conclure de ce fait déjà, que la densité des noms topographiques ne montre pas des différences entre l'Est et l'Ouest de l'Europe. La classification des localités est aussi souvent fausse (on a marqué comme étant des capitales d'Etat: Petersbourg, Batum, Erzerum, Tebris, et au contraire: Helsingfors, Kharkov, Kovno ne le sont pas). On a faussement indiqué la population de beaucoup de villes p. ex. Breslau (Wrocław), Helsingfors, Revel ont d'après la carte moins de 100.000 habitants. Il y a beaucoup d'inexactitudes dans les lignes des frontières politiques, dans le réseau des voies ferrées même dans la situation géographique on s'est trompé parfois de 50- jusqu'à 100 km.

W zasadzie jest to mapa ścienna. Obszar każdego państwa jest nakryty inną barwą. Mapa wyróżnia miasta stołeczne, oraz ponad i poniżej 100.000 mieszk. Daje także pewną ilość kolei.

W całości posiada bardzo jednak wiele błędów. Już położenie wzajemne miejscowości jest fałszywe, odnosi się to zwłaszcza do miejscowości wzdłuż 50° szer. w Polsce: leży na nim Lwów, a Kraków, Tarnów, Dębica, Rzeszów, Przeworsk i Jarosław są o 40–50 km od niego na północ. Podobnie wybór miejscowości tej mapy trudno uzasadnić: dość powiedzieć, że mniej więcej taka ich gęstość na zachodzie co i na wschodzie mapy. Oznaczenie ich w ogromnej ilości wypadków błędne: Erzerum, Petersburg, Batum, Tebriz, są według mapy stolicami państw, nie są niemi jednakże Helsingfors, Ryga, Rewel, Kowno i t. d. Szereg miejscowości przydzielono do fałszywej klasy zaludnienia (Wrocław, Helsing-

fors, Rewel poniżej 100.000). Granice państw choć wogóle poprawne mają dużo błędów. (Grudziądz w Prusach, Cieszyn w Czechosłowacji). Prócz tego poważny brak gragic wewnętrznych w Rosji, brak granic Irlandji, Palestyna nie sięga jak tu daleko za Jordan, granica Rosji europ. jest starą i t. d.

Podobnie dużo usterek w rysunku sieci kolejowej: brak nowych i ważnych linii w Rosji, Polsce i krajach bałtyckich i w skrawku Afryki, który wchodzi w mapę.

Podobnie szwankuje nomenklatura, gdzie pozostawiono stare nazwy niemieckie, czy rosyjskie w Polsce, Litwie, Łotwie, Estonji i Czechosłowacji.

Reprodukcja nie zasługuje na wyróżnienie.

jw.

311. J. ROTH AUG tłum. B. GUSTAWICZ: **Mapa ścienna Europy.** 1 : 3,000.000. „Kresy“. Cieszyn, Druk. G. Freytag i Berndt, Wiedeń. 6 sekc. à 60 × 79 cm.

L'édition polonaise d'une carte murale d'Europe éditée à Vienne par Freytag et Berndt. Les informations touchant la Pologne sont erronées et souvent phantastiques. Même la nomenclature polonaise est défectueuse.

Mapa jest właściwie tylko fizyczną; umieszczone na niej granice państw są mało widoczne i trudno je objąć od pierwszego rzutu oka. Jak wszystkie mapy ściene Freytaga posiada ona cieniowanie i skalę barw. Ta ostatnia w tonach górnych jest słabą i bez należytego kolorytu różowego. Odbija też ujemnie od kontrastowych map innych części świata. Należycie pogrubiona sieć rzeczna daje jej natomiast wielką wyrazność linii. Mapa posiada dobrze wybraną i należycie rozmieszczoną topografię. Jej klasyfikacja w wielu wypadkach jest już nieaktualną, a także i nieobjaśnioną — poważny więc błąd metodyczny. Więcej pozostawiają do życzenia granice państw, z których szereg jest przestarzałych (wschód), szereg nieprawdziwych (Finlandja, Estonja, Łotwa, Ukraina i i.). W rysunku granic Polski nie tylko szereg usterek, ale nawet linje, niczem nie uzasadnione, niewiedomo co oznaczają (linja od Grodna wzdłuż Bugu!). I spolszczenie mapy ma szereg braków (Rewal—Kolywasz (?), Szczecin—Szczytno, Riga, Petrohrad, Kaisarye, Rowno, Kołozwar, Peczuch (Pecs), Skadar, Waryla). Nie ujednolajniono też pisowni.

Druk i rysunek nie ustępuje innym robotom Freytaga.

jw.

* * *

312. **Europe centrale** au 1,000.000 (Voies ferrées). Service Géographique de l'Armée. Paris. 1924. 2 sekcje à 68 × 98 cm.

A very clearly executed hypsometric map of „Central Europe“ so called which however, embraces merely Germany as a whole. The railway system within Germany is very correctly reproduced, quadruple, double and single tracks being distinguished, though local lines are ignored. Beyond the boundaries of Germany, and especially in Poland, the railways are much less accurately set forth.

The nomenclature is in general correctly given in the official languages of the various states, though we miss those diacritical points peculiar to Polish and Czech orthography.

Mapa ta ograniczona południkami 5° i 23° E Greenwich i równoleżnikami 47° i 56° przedstawia w całości tylko Niemcy. Jest wykonaną w dość grubej manierze mapy ściennej. W poprawną choć ubogą sieć rzeczną wstawiono warstwice 50, 100, 200, 400, 600, 800, 1200 i 2000 *m* i zaopatrzone je skalą barw hipsometrycznych. Wśród linii kolejowych wyróżniono cztero-, dwu- i jednotorowe, oraz linie budowane. Mapa nie daje niestety nigdzie kompletu sieci kolejowej, bo opuszcza większość linii lokalnych. Jest ona na obszarze Niemiec bardzo poprawna i uwzględnia tam i obecnie budowane połączenia. Poza ich obszarem, a więc i na obszarze Polski, poprawność mapy pod każdym względem słabnie. Nomenklatura jest oficjalną, ale przy nazwach polskich i czeskich stale brakuje większości znaków pisańskich. Granice, choć tylko w polsko-niemieckiej uwzględniono rozgraniczenie, są poprawne i wyraźne.

Czytelność i przeglądowość jej treści jest doskonałą, dzięki dobrze zróżnicowanym barwom hipsometrycznym, poprawnemu rysunkowi i reprodukcji. Nb. tony, użyte dla stopni 50—100 i 100—200 *m* powinny być odwrócone, a Zalew Wiślany wypełniony barwą morza.

313. **Carte schématique des grandes communications télégraphiques internationales du Régime Européen** dressée par le Bureau International de l'Union Télégraphique. Échelle 1 : 3,000.000. Institut Géogr. Kümmerly et Frey, Berne 1923. 108 × 90 *cm*.

The telegraphic communication between Poland and Dantzig is wrongly looked upon as international, as at least a certain number of the telegraphic connexions are Polish state property and are controlled by the Polish State Telegraph Department.

The telegraph cables between Leba, Pillau and Danzig are left unindicated. In the political frontiers two errors are noticeable: Spisz and Orawa are falsely apportioned entirely to Czechoslovakia, while Bessarabia is represented as belonging to Russia (!).

Mapa ta przedstawia wyłącznie międzypaństwowe połączenia telegraficzne, tak lądowe jak i morskie (te z oznaczeniem własności), w zachodniej części Europy po Z. S. R. R. i Wyspy Alandzkie. Oznacza linie o jednym, dwu, trzech i więcej przewodach. Z miejscowości wyróżnia punkty końcowe, tranzytowe i pośredniczące, oraz włączone do przewodów.

Wszystkie polskie linie telegraficzne, łączące Polskę z portem Gdańskim i wybrzeżem własnym, uznano niesłusznie za międzypaństwowe, choć są one własnością polskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Brak kabli Łeba—Piława i Gdańsk.

Obszar Besarabji uznano za rosyjski (!), Polsce zaś nie przyznano części Spisza i Orawy. Nomenklatura w całości oficjalna. Reprodukowano mapę poprawnie w barwie niebieskiej i czarnej.

314. **Carte des communications télégraphiques du Régime Extraeuropéen** dressée d'après des documents officiels par le Bureau International de l'Union Télégraphique. Échelle à l'Equateur 1:25,000.000. Institut Géogr. Kümmerly et Frey. Berne 1923. 4 ark. à 80 × 41 cm.

A first-class source of information, splendidly edited. A somewhat serious deficiency, however, is the complete absence of the river system.

Niezmiernie cenna i bardzo piękna ta mapa świata w projekcji van den Grintena, podaje wszystkie kable, oraz ważne linje telegraficzne, miejscowości, które korzystają wyłącznie z telegrafu bez drutu, lub optycznego, oraz obszary, które należą do Unji Telegraficznej. Również zaznaczono właścicieli kabli. Nomenklatura oficjalna. Brak sieci rzecznej utrudnia w pewnej mierze orientację.

Strona zewnętrzna mapy pierwszorzędna.

iw.

315. **Neue Eisenbahnkarte von Zentraleuropa.** 1:700.000. Max Freissler, Wien 1923. 25 sek. à 74 × 54 cm.

A large Atlas of the railway communications of Central Europe, with explanations in English, French and German. In the Western part of the map the information is detailed and accurate while in the East it is less reliable: the classification of the railway-lines is here less correct and quite a number of important details are entirely lacking. The introduction for the first time, of new Polish railways into a foreign atlas is however a gratifying proof that the editors have taken the trouble of drawing also on Polish sources.

Jest to olbrzymia mapa ścienna kolei Europy od Walencji hiszpańskiej i Belfastu po Smoleńsk i Konstantynopol, formatu 370 × 270 cm. Wyróżnia linje komunikacji międzynarodowej, jedno- i dwutorowe, w budowie, projektowane, lokalne, oraz punkty graniczne (celne) i stacje węzłowe. Mapa nie posiada jednak wszystkich stacyj, nie wyróżnia linii pociągów pospiesznych, oraz szerokości toru. Nomenklatura jej jest oficjalna z wyjątkiem Łotwy i Litwy, gdzie jest częściowo nawet polska. Mapę objaśniono w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

Mapa jest zupełnie poprawną na zachodzie, natomiast na wschodzie ma dużo braków i błędów. Niewiadomo jakiej podstawy użyto w określaniu linii za międzynarodowe, w każdym razie do takich trzeba było zaliczyć i linje Poznań—Łódź—Warszawa i Warszawa—Lwów i Warszawa—Równe. Nie jest zaś taką linja Wilno—Równe. Analogicznie są błędy w oznaczeniu ilości torów na linjach Święciany—Dyneburg—Rzeżyca, Dyneburg—Połock, N. Sącz—Stróże, Dubno—Rudnia Pocz., Koszary—Szawle i i. Braki dotyczą nawet linii, otwartych dla ruchu osobowego (Duksty—Druja, Nowogród—Łomża, Sochaczew—Wyszogród i t. d.). Umieszczono też szereg nieistniejących szlaków (koleje na S Kamieńca Pod., kolej Równe—Zwiahel, kolej do Sączowa i i.). W granicach Polski zauważyliśmy w barwnym nadruku dwa większe błędy, koło Turmontu i Rokitna.

Podnieść wszakże należy, że jak tego dowodzi szereg nowych linii kolejowych, tu po raz pierwszy w literaturze zagranicznej poprawnie umieszczonych (Uniecha—Orsza, Kutno—Strzałków, Gdynia—Kokoszki, Puck—Hiel, Łódź—Kutno—Puck), autorzy tej mapy sięgnęli niewątpliwie do polskich źródeł. Charakterystycznym jest, że na obszarze W. M. Gdańska mapa ma polskie nazwy w nawiasach.

Reprodukcja z autografii nie zasługuje na wyróżnienie niemniej jednak odpowiada celowi mapy ściennej. Czytelność i naoczność mapy jest wystarczająca.

J. Wąsowicz (Lwów).

316. Carte Générale Aéronautique Internationale. Edition provisoire. Service Géographique de l'Armée française. 1923. Sekcja: Belgique 66×72 , Espagne: 48×56 cm.

Le Service Géographique de l'Armée française a publié deux sections de cartes pour l'aéronautique (projection de Mercator). Le texte dans le ressort des détails intéressant l'aviation est très riche, le relief est présenté par une échelle des couleurs hypsométrique et par des courbes de niveau supplémentaires pour les détails au dessous de 500 mètres. Cependant l'application de ces courbes supplémentaires est restreinte „à des détails importants pour l'aviation“. Dans cette définition existe un péril des grandes licences. Pour illustrer ce péril, nous faisons remarquer que sur la carte, ni Katzengebirge, ni Fläming n'ont été indiqués.

N. B. Dans les limites de la Pologne et d'Allemagne à l'exception de l'aérodrome de Puck n'est indiqué aucun autre signe spécial d'aviation.

Instytut francuski wydał już dwie sekcje mapy aeronautycznej według zasad, ustalonych dla tej międzynarodowej publikacji. Ponieważ mapa ta jest w rzucie Merkatora, przeto i wymiary sekcji poszczególnych i przybliżona podziałka każdej sekcji, są zmienne. Wymiary sekcji podano w tytule, podziałka pierwszej jest 1 : 2,200.000, drugiej 1 : 2,800.000. Sytuacja obejmuje dość rzadką sieć wodną, oraz hipsometrię ze stopniami 500, 1000, 2000, 3000 m, oraz brązową skalą barw. Jednakowoż przeszkody lotu i poniżej 500 m wysokości wyrażają dobrane warstwy, zależnie od wysokości względnej 100, 200, 300. Takie rozwiązanie przedstawiania terenu wymaga jego wielkiej znajomości, bywa też przeważnie źródłem nieuniknionych błędów. I rzeczywiście, jeżeli przejrzymy obraz terenu na niżach, niemieckim i polskim, to spostrzeżemy, że zaznaczono go tylko między Szczecinkiem a Gdańskiem i na wschód od Neubrandenburg w Meklenburgu, pomijając nawet takie szczegóły jak Fläming i Kocie Góry. W każdym razie konieczną jest tutaj albo rewizja rysunku na korzyść obiektywnego przedstawienia go większą ilością warstw na niżu, albo wydobycie szczegółów o wielkich względnych wysokościach. Tego niewątpliwie żądać trzeba od mapy, choćby w podziałce około 1 : 2,000.000. Wysokości wielkich wzniesień określają koty z dokładnością 100 m.

Z innych szczegółów sytuacyjnych oznaczono na mapie jeszcze granice państw, jakoteż wybór kolei i dróg. Każdą sekcję zaopatrzono różną

wraz z deklinacją dla środka arkusza. Prócz tego mapa posiada izogony co 1° . Oczywiście jest bardzo wiele znaków lotniczych specjalnych. I tak są oznaczone lotniska lądowe i morskie, hangary dla samolotów i sterowców, znaki świetlne i barwne na nich, stacje meteorologiczne, 3 gatunki stacyj iskrowych, części granic zakazane dla przelotu, obszary zamknięte dla przelotów, lub niebezpieczne i i. Niewątpliwie więc treść mapy przedstawia się bardzo bogato.

Mapa znaczy zasięgi poszczególnych sekcij mapy międzynarodowej 1 : 1,000.000. Szerokości i długości znaczy w dwojaki sposób: zwyczajnie, oraz pierwsze od bieguna południowego, a drugie od antypołudnika Greenwich.

Sekcja Belgique obejmuje obszar od 2° W do 20° E. Jednakże na obszarze Polski i Niemiec pominięto wszystkie znaki specjalne lotnicze. Według mapy posiada Polska na zachód od 20° E tylko jedno lotnisko (morskie) w Pucku. Już natomiast obszar Czechosłowacji został poprawnie uwzględniony w mapie.

J. Wąsowicz (Lwów).

317. **Komunikacja lotnicza w Europie.** Miesięcznik „Naokoło świata”. Nr. 11. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1925

W mapce tej, zresztą nie podającej wszystkich linii obsługiwanych w r. 1924, odgraniczono Polskę od Litwy linią pokoju sowiecko-litewskiego z lipca 1920 r., oraz umieszczono górnośląski obszar plebiscytowy bez nowej granicy.

Innych błędów lub przeoczeń ani śladu w tej mapce!

jw.

ATLASY.

LES ATLAS. — ATLASWORKS.

318. **Andrees allgemeiner Handatlas** in 228 Haupt und 215 Nebenkarten mit vollständigem alphabetischem Namenverzeichnis in besonderem Bande. Achte neubearbeitete und vermehrte Auflage. Dritter, verbesserter Abdruck. Herausgegeben von Dr. E. Ambrosius. Bielefeld und Leipzig. Velhagen und Klasing 335 ark. a 27×45 cm.

André's Atlas is a typical topographic encyclopaedia. Owing to the great care taken in representing the geographical conditions of Germany and the German spheres of interest, including even the former German colonies, it has become a highly popular national publication. Its popularity may be judged from fact that in 1925 a new edition appeared, the second since the World War, the eighth since the inception of the work and the copy before us is the third reprint of this edition, published within the same year. In view of the enormous success of the publication, sc. very rapid sold of the consecutive editions, it is not surprising, that no strict scientific revision of the work has been made, the general geographic conditions as represented in this Atlas, are already out of date, communications and topography have been amended mostly by mere coloured super-print, the drawings themselves being rarely touched. These remarks apply in a considerable degree even to the maps of

Germany, while neighbouring states and more especially the newly created ones, are treated in the most careless way, being full — not only of defects but even of positively misleading information.

Atlas Andreego wyróżnia się wśród innych atlasów niemieckich wielkimi podziałkami map dla Europy i b. kolonij niemieckich, co połączone z wielką ilością miejscowości na wszystkich tablicach, robi z niego pewnego rodzaju encyklopedję topograficzną. Rozwój atlasu idzie też w tym kierunku, gdy jednak te cechy specjalne są pod pewnym względem ograniczone terytorjalnie, brak atlasowi Andreego tych znamion kosmopolityczności, które posiada atlas Stieler: atlas Andreego jest w większym jeszcze stopniu tylko niemieckim dziełem narodowym. Te też cechy sprawiają, że w krajach niemieckich każde jego wydanie rozchodzi się z niezwykłą szybkością. Świadczy o tem dosadnie, że wydanie, o którym mowa, pochodzi z r. 1923, a egzemplarz, który mamy w ręku, pochodzi z trzeciego przedruku tegoż wydania. Ta popularność atlasu wywiera jednak wpływ ujemny. Nie widzimy tu mianowicie ani w przybliżeniu dowodów takiej troski o rzeczową stronę wydawnictwa w tablicach poza bezpośrednim interesem niemieckim, jaką widać z sekcij atlasu gotajskiego. W atlasie Andreego rewizja i korekta tablic, a nawet zmiany dokonane wojną schodzą na plan drugi. Wystarczy wskazać, że cały szereg państw, jak Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja nie mają sobie poświęconych tablic osobnych i nigdzie nie są przedstawiane w jednolitej większej podziałce w całości. Niemniej jednak na obszarach sfery interesu niemieckiego poprawność obu atlasów Stieler i Andreego jest równą.

Atlas Andreego wychodzi już po raz drugi po wojnie. Wydanie jedno, z kolei siódme, ukazało się w 1921 r. W dwa lata potem przyszło wydanie ósme. Niewiele one się różnią między sobą. Ósme daje kilka nowych tablic: 1) niebo półkuli północnej, 2) Finlandja 1 : 2,000.000, 3) Półn. Skandynawja 1 : 2,000.000, 4) Komunikacja lotnicza w Europie, 5—6) Rosja 1 : 4,000.000, 7) Estonja i Łotwa 1 : 1,000.000, 8) Jawa, Sumatra 1 : 3,000.000. Oba wydania cechuje poprawność zasadniczego rysunku i staranność, jeżeli chodzi o najważniejsze zmiany polityczne, komunikacyjne i odkrycia. Nie sięgnięto już jednak do dalej idącej korekty, co zwłaszcza przykro odczuwamy na obszarze wyżyn azjatyckich, północnej Afryki i Ameryki południowej. Odnosi się to tak do hydrografji czy zarysów wybrzeża, jak nawet do komunikacji. Wydanie siódme miało już nowe granice oczywiście z bardzo licznymi błędami, w obecnem zostały one częściowo usunięte.

Cały atlas wykonano w grawurze drukowanej czarno, teren wyrażono brunatną szrafą, barwnymi wstążkami określono przynależności polityczne. Jedynie nowa mapa Finlandji ma błękitne rzeki, co wybitnie podnosi jej czytelność. Bardzo interesującą nowością w ostatnich wydaniach jest szereg planików większych miast w jednolitej manierze i podziałce 1 : 200.000.

Niewątpliwie do rzeczy najwięcej interesujących w atlasie należą tablice z obszaru Niemiec, czy też dawnych ich kolonij. Wśród pierwszych często jest podziałka 1 : 750.000, w mapach kolonij spotykamy nawet podziałkę 1 : 2.000.000. Te ostatnie, niewątpliwie bardzo interesujące i poprawne syntezy, godne były stanąć obok robót tak zasłużonych w niemieckiej kartografii kolonialnej z przed wojny Sprigade i Moiséla. Stanoczywiście z r. 1914.

Polsce poświęcono tylko jedną mapę w podziałce 1 : 2.000.000; n. b. jedynie b. zabór pruski wchodzi w atlas w podziałkach 1 : 1.000.000, w sekcjach niemieckich. Podobnie da się odczuć brak większej mapy dla Hiszpanji (1 : 3.000.000) i Rosji (1 : 4.000.000). Wyróżniają się natomiast piękne mapy 1 : 1.000.000 Francji, Anglii, oraz mapa Stanów Zjednoczonych 1 : 5.000.000 i 1 : 3.000.000 (część).

Jeżeli idzie o wyliczenie generalnych braków, to zwrócić trzeba przede wszystkim uwagę na sposób, w jaki wniesiono nowe granice. Oto przeważnie nie konturuje się ich w czarnym, stale natomiast zachowuje się w czarnym dawne granice państwowe i administracyjne Niemiec, Austrii i t. p. Nie uwzględnia się zmian w administracji, wywołanych nową granicą, nawet, jeżeli idzie o Niemcy. Również zaledwie kilka sekcji zdradza, że wniesiono w nie — ale tylko w barwie politycznej — nowe granice według wyników delimitacji. Na ogromnej większości map nie wniesiono definitywnych granic niemieckich. Oczywiście ani mowy niema o uwzględnieniu delimitacji innych granic. Brak także prawie śladów, by starano się o oficjalną nomenklaturę w nowych państwach. Starano się tylko barwnymi nadrukami uwzględnić w nich ostatnie zmiany administracyjne.

Polska, jak wspomniano, nie została dostatecznie uwzględniona w tym atlasie. Mapa jej poza starą nomenklaturą, brakiem definitywnych granic, posiada błędy w granicach województw (n. b. wspólne ze znaną mapą Polski Flemminga), liczne braki i błędy w linjach kolejowych, dużo błędnych informacji, czas wschodnio europ. w Polsce, linja lotu Kraków — Lwów, istnienie pasa neutralnego (druk — lipiec 1924) i t. p. Podobnie zresztą potraktowano wszystkie nowe państwa.

Jeżeli wydanie z r. 1921 posiadało braki w papierze, barwach i druku, to obecnie nie ustępuje pod tymi względami wydaniu przedwojennemu. W niektórych tablicach pewne uwagi nasuwałby druk terenu.

Spis nazw atlasu w osobnym tomie obejmuje 592 stron druku.

J. Wąsowicz (Lwów).

319. **Stielers Handatlas**, Hundertjahrausgabe, neubearbeitet von Prof. Dr. H. Haack. Lieferungen 30—47 Gotha, Justus Perthes. 1924. 36 t. à 40 × 32 cm.

2. Weltkarte, 5. Europa, 6. Deutschland, 35. Die Britischen Inseln, 37. England, 38. Irland, 39. Dänemark, 40. Südkandinavien,

41. Nordskandinavien — Finnland, 42. Osteuropa, 45. Galizien, 48. Donaustaaten, 52. Balkanstaaten, 58. Ukraine, 59. Kaukasien, 60. Westrussland, 62. Asien, 71. Hinterindien, 75. Mongolei, 79. Marokko, Algerien, Tunis, 80. Nordafrika, 81. Ägypten, 82. Westafrika, 88. Australien-Polynesien, 89. Westaustralien, 90. Ostaustralien, 91. Südsee-Inseln, 92. Nordamerika, 93. Westkanada, 94. Ostkanada, 95. Vereinigte Staaten NW., 101. Mexiko, 102. Westindien, 103. Südamerika, 104. Venezuela—Kolumbien—Ekuador, 106. Nordbrasilien.

Onze livraisons de l'Atlas de Stieler publiés dans les années si défavorables au point de vue financier de 1923 à 1924 prouvent que dans le célèbre Institut de Gotha le travail a pu être ralenti, mais non la marche vers le progrès autant dans le domaine de la science que dans la technique. Le progrès du ressort de la science a rencontré bien des difficultés, car la production avançait sans tenir compte de l'état des relations internationales. Ces relations ont été, nous le savons, interrompues au cours de la guerre et n'ont été reprises que lentement depuis. Cependant quand l'Institut de Gotha a pu atteindre aux sources cartographiques mondiales, une grande partie des travaux de rédaction était déjà prête sur plaques, dont les corrections et les additions se heurtaient à de grandes difficultés. De là vient que le texte des cartes, même celles de l'Europe à l'exception des nouvelles frontières, ne présente rien de nouveau. Les hautes qualifications de l'Institut de Gotha ressortent alors seulement dans les sections de l'Atlas complètement nouvelles, par exemple dans les tableaux 71, 81, 89 et spécialement 91. Surtout la carte *NE* de l'Afrique et la carte de la Nouvelle Guinée obtient dans le domaine de la cartographie mondiale un record incontestable. Le côté typographique progresse à grands pas vers l'état d'avant guerre.

Wydawnictwo stuletniego wydania dobiega końca: brak już tylko 13 sekcji z południowej Afryki i Ameryki. Przypuszczać należy, że i te już będą gotowe z chwilą wydrukowania tego sprawozdania.

W okresie więc bardzo ciężkich stosunków finansowych i wydawniczych w Niemczech potrafił zakład gotajski kontynuować wydawnictwo atlasu Stieler w nieco może powolniejszym tempie. Wymienione w nagłówku sekcje pochodzą z czasów od początków 1923 do końca 1924 r. Są wśród nich tak stare jak i nowe tablice. Przegląd ich wykazuje jednak, że w stare sekcje włożono bardzo wiele uzupełnień i korekty (por. tabl. 95 Vereinigte Staaten NW. w tem i dziesiątym wydaniu), a wygląd nowych zupełnie się nie różni od tablic z poprzednich wydań, którym zupełnie pod względem opracowania dorównuje. Uwagi te odnieść musimy np. do tablic 93 i 94 (Kanada), gdzie zainteresuje każdego poprawna, a w atlasach dotąd nieznana sytuacja w arktycznej Ameryce. Interesujące i samodzielne są także syntezы w tablicach 79 i 82 (Zach. Afryka 89 i 90 (Australja), nadzwyczaj piękną i bogatą jest mapka Nowej Gwinei, która góruje treścią nad mapami tej wyspy we wszystkich innych atlasach.

Jednym słowem widzi się, śledząc to wydawnictwo, jak zakład gotajski podczas wojny stracił kontakt ze światem, ale też jak go z wolna ponownie zdobywał i jakie z tego wyciągnął natychmiast konsekwencje

w pracy. Oczywiście ta rewizyjna i korektorska praca, dokonywana prze-
ważnie na gotowych już płytach, w ostatniej chwili niejako, nie mogła
być zupełną i pozostawiła wiele luk.

Ale nie brak w tych sekcjach dowodów, że redakcja nie wszędzie,
a zwłaszcza w Europie, doprowadziła sytuację nawet do stanu z 1914 r.
Jeżeli weźmiemy pod uwagę zwłaszcza klasyfikację miejscowości na tabl.
5, 6, 35, 48 i innych, to dojdziemy do przekonania, że odpowiada ona
stanowi w najlepszym razie z końca XIX w. Ten błąd, podkreślony
w ostatniem sprawozdaniu, stale się dotąd powtarza.

Można powiedzieć, że w stosunku do tablic z poprzedniego wyda-
nia zastosowano przy uzupełnieniach dwie miary: mianowicie mapy ogólne
świata i jego części lub państw przedstawionych powtórnie w większej
podziałce, zaopatrywano tylko w drobne a najważniejsze uzupełnienia;
natomiast mapy szczegółowe uległy już starannemu opracowaniu. W re-
zultacie jednak takiego traktowania map ogólnych, spotykamy bardzo po-
ważne braki w tablicach: (Weltkarte t. 2) — bardzo liczne braki w dzie-
dzinie komunikacji, a nawet w granicach (kolej Czyta—Władywostok,
Grand Trunk Ry, kolej murmańska i w. i.; przynależność Grenlandji
i Rhat w Libji włoskiej (w tabl. 5, 62, 103), które poza nowymi grani-
cami państw i niektórymi z nowszych kolei, pozostały niezmienione.
Zdaniem naszym podobne traktowanie tych arkuszy jest niedopuszczalne
i bezwarunkowo zniknąć musi w ewentualnem międzynarodowem wyda-
niu atlasu Stieler.

Ale nawet mapy szczegółowe jak 60. Westrussland, 45. Galizien,
58. Ukraine, 42. Osteuropa, nie uległy, poza kilku szczegółami w sieci
komunikacyjnej, żadnym uzupełnieniom. Tu też przeoczyła korekta sze-
reg błędów drukarskich. Także i żadna z tablic obecnego wydania nie
uwzględnia obecnej nomenklatury oficjalnej, ale daje taką, jaką dawało
wydanie poprzednie. Oczywiście winą takiego stanu leży w tem, że ro-
boty nad obecnem wydaniem były rozpoczęte w 1909 r., a nie zdecydo-
wano się po wojnie na zmianę nomenklatury.

Kilka uwag o zupełnie nowych sekcjach atlasu: T. 71. Indje Za-
gangesowe. Mapa ta zasługuje pod każdym względem na zaufanie.
Braków, zresztą drobnych, mało (kolej Cziengmai—Utaradit w Siamie,
Fantiet—Nhatrang w Indochinach, Langson—Nanking w Chinach). Jako
całość jednak mapa ta nie wypadła przejrzysto wskutek przeładowania
sytuacją, a zwłaszcza opisem.

Wydane tablice afrykańskie (79, 80, 81, 82) stoją natomiast w ca-
łości na wyżynie kart wydania z 1904 r. Zarówno rysunek terenu jak
i opis dają całość bardzo przejrzystą i pouczającą; tutaj Haack dotrzy-
muje kroku swym przodkom (Petermann, Habenicht). Niezwykle bogactwo
koł, z czego szereg nowych, ułatwia orjentację w wysokościach bez-
względnych. Ale nadmienić trzeba, że zakład gotajski nie miał do dys-
pozycji szeregu nowych map publikacji Service Géographique de l'Ar-

mée, które w sumie tak bardzo zmieniły nasze wyobrażenie o wnętrzu Afryki. Nie mówimy już o ostatnio przez ten zakład wydanej (czerwiec 1923) rewelacyjnej sekcji mapy Afryki 1:2,000.000 — Sahara, która do gruntu burzy nasze wyobrażenia o wysokościach względnych w obszarze na zachód od Ahaggaru i Adraru. W świetle tych źródeł niknie oczywiście wartość, ale tylko szczegółów rysunku tablicy 81 i 82.

Tabl. 89 i 90 poświęcono Australji. Treść ich wszakże można uważać za starannie zrewidowaną i uzupełnioną. Najwięcej jednak na uwagę zasługuje sensacyjny obraz Nowej Gwinei w t. 91. W tej dziedzinie zakład gotajski jest najkompetentniejszy i treść tej mapy daje zupełną podstawę do takiego sądu.

Właściwie za nową mapę trzeba też uważać t. 95 Vereinigte Staaten NW., która w porównaniu z wydaniem dziewiątym zyskała wprost podwójnie pod względem bogactwa treści.

Tabl. 104 i 105 obejmują północ Ameryki południowej. Choć nie brak tu danych, że przeprowadzono poważną rewizję, trzeba znów stwierdzić, że treść jej bardzo odbiega od pomnikowego dzieła, jakim są brazylijskie sekcje międzynarodowej mapy świata 1:1,000.000, wydane ostatnio przez Club de Engenharia do Rio de Janeiro. Oczywiście rozumiemy zupełnie przyczyny tego, że się wyrazimy — nieszczęśliwego zbiegu terminów wydania obu tych dzieł.

Analizując więc obecne wydanie atlasu musimy dojść do wniosków, które z pewnością wyciągnęła już i gotajaska redakcja międzynarodowego wydania Stieler: stałe podtrzymywanie związku z poważnymi zakładami kartograficznymi we wszystkich państwach świata, o które tak usilnie starał się zakład przed wojną, da z pewnością w rezultacie treść międzynarodowego wydania tego najstarszego atlasu taką, jak godną jest w syntezie tradycji Stieler, Petermanna, Habenichta i tylu innych ze sławnego zakładu, treść, która będzie możliwie à jour ostatnich źródeł.

Zewnętrzną stronę wszystkich map, więc przedewszystkiem druk, uważamy za zupełnie zadowalający. Chociaż pod względem ostrości ustępuje on niewątpliwie wydaniu dziewiątemu, to z pewnością atlas Stieler a i pod względem formy wybija się już na jedno z pierwszych miejsc w rzędzie wielkich atlasów światowych.

J. Wąsowicz (Lwów).

320. JOHN BARTHOLOMEW: **The Handy Reference Atlas of the World.** Tenth Edition.

J. Bartholomew and Son Ltd. Edinburgh 1923. — 223 stron map a 11 × 18 cm 66 p. tekstu i 172 p. spisu nazw.

This Atlas is to the English what Perthes „Taschenatlas“ is to Germans, though Bartholomew's publication is planned on a much larger scale than the German one. On the other hand, the „Handy Reference Atlas“ may be looked upon as a political and popular edition of the „Times Atlas“, though with regard to political information, as well as in respect to communications and industry it is rather a supplement to the above mentioned publication. (Times-Atlas).

With regard to „Poland and Neighbouring States“ we are sorry to note that no correction has been made of any of the errors committed in the previous edition of the „Times Atlas“, and these inaccuracies, which we pointed out in our last note on that work (See Nr. 177, Vol I), are here repeated, thus, the Lithuanian-Polish boundary is given according to the treaty between Lithuania and Soviet-Russia, and the Polish-Russian boundary in this Atlas in that which was provisorily fixed by the preliminaries of the Riga Peace Treaty, that, finally settled by the Treaty itself being here intirely ignored.

The administrative divisions of Poland are entirely inaccurate while the nomenclature is mostly that of pre-war times, on the other hand the statistical text and the index of 36.000 names are of great value.

The Handy Reference Atlas Bartholomew'a spełnia w Anglii to samo zadanie w kierunku ogólnej informacji, które w Niemczech zdobył „Taschenatlas“ J. Perthesa (p. Nr. 326). Skala obu dzieł nie jest jednak ta sama. Atlas Perthesa ma 24 tablic, Bartholomew'a przeszło 100. U Perthesa Niemcy podano w podziałce 1 : 3,750.000, u Bartholomew'a Zjednoczone Królestwo reprezentuje skala 1 : 1,600.000 i 1 : 2,500.000, a obszar walk wojska angielskiego we Francji nawet 1 : 1,000.000. Ogromna także zachodzi różnica między obu atlasami w stopniu wprowadzenia nowości w mapy, oczywiście na korzyść zakładu edynburskiego.

Atlas Bartholomew'a ma wyłącznie mapy polityczne. Jedynie dwie mapy t. zn. planigloby i W. Brytanja są hipsometryczne. Wprawdzie większość map posiada coś, coby można było nazwać szraflowym rysunkiem terenu, ale traktować to można jako najgrubszy i bynajmniej nie poprawny schemat.

Rozkład materiału jest następujący: Strony 1—27 poświęcono światu jako całości. Strony 28—103 wypełniają regionalne mapy Europy ze szczególniejszem oczywiście uwzględnieniem Wysp Brytyjskich (strona 32—47).

Poszczególne kraje europejskie przedstawiono w najróżniejszych podziałkach, nie brak też szczegółowej mapy dla całości każdego nowego państwa. Strony 104—143 poświęcono Azji, 144—161 Afryce, 162—177 Australji i Oceanji, 178—219 Ameryce. Dwie ostatnie mapy wreszcie przedstawiają okolice obu biegunów.

Na ogół jest przeto plan tego Atlasu bardzo zgodny z planem Times-Atlas'u, może też uchodzić za polityczne jego wydanie. Ponieważ zaś skończono go drukować z początkiem roku 1923, może on w wielu wypadkach uchodzić za uzupełnienie Atlasu Times'a.

Oczywiście nie brak w atlasie „Handy Reference“ błędów, wytkniętych już także przy omówieniu atlasu „Times“. Więc wschód Europy nadal przedstawia się według niego źle, jeżeli idzie o granice przede-wszystkiem Polski, Litwy, Łotwy, republik kaukaskich, Ukrainy i t. d. Błędna jest granica turecko-grecka w Tracji i na morzu Egejskiem, błędnie zaznaczony włoski Dodekanez. Na tych także obszarach szwankuje poważnie obraz sieci kolejowej. Podobnie nie wszędzie użyto nowej oficjalnej nomenklatury.

Polskę przedstawiono tutaj, tak jak w atlasie Times, razem z Czechosłowacją w podziałce 1:6,000.000, z częściowo tylko spolszczoną nomenklaturą, starami granicami administracyjnymi i szeregiem braków w sieci kolejowej. Jak i w atlasie Times przyznano Litwie granicę pokoju litewsko-sowieckiego, a granicę na wschodzie pociągnięto nie linią pokoju, ale preliminarzy ryskich. Braki te są tem dotkliwsze, że zachodzą po raz drugi w publikacji wydanej w czasie, gdy te szczegóły były już niewątpliwe i powszechnie znane.

Tekst podaje szereg cennych i treściwych informacji z zakresu politycznej i gospodarczej statystyki. Tutaj podano obszar, ludność, stolice, miasta z ilością ludności i najważniejsze produkty. Znów, jeżeli idzie o Polskę i Litwę, informacje te odpowiadają obrazowi na mapie.

Strona zewnętrzna atlasu dowodzi tylko staranności zakładu wydawniczego nawet w tak popularnem wydawnictwie. Razi nieco brak jednolitości w znakach i pismach na poszczególnych mapach. Niemalą oczywiście pomocą jest indeks obejmujący 36.000 nazw geograficznych.

J. Wąsowicz (Lwów).

321. MAURICE FALLEX: *Atlas de Géographie Économique*. Paris. Librairie Delagrave 1923.

L'Atlas de géographie économique de Fallex est en général correct. Il y a aussi des traces évidentes qu'on a puisé les informations dans les travaux monographiques. La méthode de la cartographie des phénomènes économiques appartient aux problèmes difficiles et cependant la solution de Fallex ne nous paraît pas tout à fait heureuse. Fallex a simplifié le problème en renonçant à l'illustration des conditions naturelles et générales. L'examen des relations en est plus difficile. L'image des rapports économiques a souffert aussi beaucoup, puisque Fallex a voulu illustrer la variété à l'aide des inscriptions et parce qu'il a trop généralisé une série de phénomènes, c'est la cause de plusieurs malentendus. En appuyant l'exploitation rurale en Pologne sur la production du blé, Fallex a complètement omis la production des pommes de terre, si importante pourtant. Encore plus de malentendus résultèrent de la représentation de la houille et du lignite.

L'application des inscriptions souvent imprimées en mêmes caractères que la topographie, a causée de nombreuses complications, même dans le tableau de la France. Il manque encore des critères stables dans la synthèse des types économiques ou dans la classification des principaux articles de la production.

Les relations économiques de la Poméranie sont p. ex. représentées sur deux tableaux: sur la carte de l'Allemagne et sur la carte de la Pologne. Dans la première ce sont les forêts et le froment qui sont démontrés comme des formes prévalentes de production de la Poméranie, tandis que dans la seconde la surface des forêts vient d'être diminué jusqu'à 30% et le froment est remplacé par les betteraves.

La représentation du réseau des voies ferrées n'est pas suffisante. On a remarqué dans les détails de toutes les planches de l'Atlas plusieurs omissions.

Bien que la mise technique soit assez correcte, la distinction des couleurs offre souvent des difficultés.

Atlas ten, przeznaczony dla celów szkolnych, obrazuje na 32 tablicach stosunki gospodarcze (produkcję rolną), górnictwem i przemysłową, oraz komunikację wszystkich części świata. Przewagę tablic (19) prze-

znacza autor krajom europejskim, resztę (13) — innym kontynentom oraz Atlantykowi. To, słuszne zresztą, uprzywilejowanie pewnych obszarów, zaznacza się i w obrębie krajów europejskich: gdy Anglja i Francja otrzymały łącznie 7 tablic, innym krajom pozostawił autor tylko 12.

Pod względem rzeczowym przedstawia się Atlas niemal nienagannie; fakty, przez autora podkreślone, zostały, z nielicznymi wyjątkami, przedstawione zgodnie ze stanem rzeczy, widocznie czerpane bądźto z źródeł pierwszorzędnych, bądźto z godnych zaufania opracowań (przy Polsce np. oparł się autor całkowicie na Atlasie Romera). Jako źródło informacji, oczywiście tylko bardzo ogólnikowej, inną bowiem już charakter szkolny tego dziełka wyklucza, może Atlas Fallexa służyć skutecznie.

Sporo natomiast zastrzeżeń nasuwa strona metodyczna Atlasu. Synteza kartograficzna w dziedzinie zjawisk gospodarczych jest wogóle niezmiernie trudna; trudność powiększa jeszcze przeznaczenie szkolne. Pogodzenie subiektywnego punktu widzenia autora z przedmiotowym przedstawieniem zjawisk, stanowi tu szkopuł, nieczęsto przewyżczany. Nie można powiedzieć, by autor znalazł wyjście szczęśliwe, jakkolwiek zadanie znacznie sobie uprościł, rezygnując z przedstawienia wielu zjawisk. Brak więc np. tła, jakie dla zjawisk gospodarczych tworzą warunki naturalne, więc podłoże (struktura i rzeźba), klimat, świat roślinny, wreszcie człowiek: Jedynie słabo zagospodarowane kontynenty otrzymały obraz dziedzin roślinnych. Uszczuplenie to odbija się ujemnie na całości, utrudniając śledzenie związków. Podobnież szereg zjawisk, jak stopień umiastowienia, wystarczalność poszczególnych dziedzin produkcji, zajęcia ludności i t. d., nie znalazł w Atlasie uwzględnienia.

Dla krain, gospodarczo rozwiniętych, dano osobne mapy rolnicze, górniczo-przemysłowe i ewentualnie komunikacyjne, uzupełniając obraz mapkami większych ognisk produkcji i miast, kraje gospodarczo słabsze otrzymały po jednej mapie wspólnej dla wszystkich dziedzin. Zużytkowanie ziemi, gospodarkę rolną, oraz produkcję przemysłową i górniczą przedstawiono przy pomocy barwnych płaszczyzn, oznaczających różne typy gospodarki, wzgl. rodzaje produkcji, charakterystyczne dla poszczególnych obszarów. Ponieważ jednak pewnych obszarów o różnorodnych rodzajach produkcji, nie można było pokryć kilku różnymi barwami, więc autor dopomógł sobie, oznaczając pewne, jego zdaniem mniej ważne rodzaje produkcji, tylko zapomocą napisów, umiejscowionych na obszarach produkcji, czasem zaś zapomocą opisu w objaśnieniach. Ten sposób kartograficznego przedstawienia ma wiele ujemnych stron, co najlepiej wystąpi na przykładzie. Polska (i Litwa) — tabl. 14 — otrzymała jedną mapę rolniczo-przemysłowo-komunikacyjną. Barwami nałożono obszary, w których 4 główne gatunki zbóż zajmują więcej niż po 40% ziemi uprawnej (nb. błędnie, bo tylko żyto posiada takie obszary, inne zboża nie osiagają nigdzie w Polsce tego procentu powierzchni). Ponie-

waż zaś obszary zdecydowanie pszeniczne, żytnie, jęczmienne lub owsiane, nie zajmują łącznie całego obszaru Polski, powstały więc między nimi białe luki, trudne do wytłumaczenia, a obejmujące niekiedy okolice, wysoko zagospodarowane (części Lubelskiego, Sandomierszczyzny). Wydobывая zaś w ten sposób przestrzenie o pewnych rodzajach produkcji rolnej, nie znalazł już autor miejsca na ziemniaki, płód o pierwszorzędnej w Polsce znaczeniu, ograniczając się tylko do ubocznej wzmianki w objaśnieniach. Podobne nieporozumienie zaszło i przy płodach kopalnych. Gdy węgiel brunatny otrzymał osobną sygnaturę (pola czarno zapunktowane), to węgiel kamienny, wciągnięty pod wspólne dla płodów kopalnych oznaczenie (pola czarno zakreskowane), został wzmiankowany tylko 2-ma skromnymi napisami. Niestosowność używania napisów, jako sposobu przedstawienia kartograficznego, występuje jaskrawo np. we Francji (tabl. 4), gdzie istnienie owsa, zajmującego niepoślednie stanowisko, bo drugie miejsce po pszenicy co do obszaru i produkcji, zostało zaznaczone jedynym napisem w Bretanii, podczas gdy np. żyto podkreślone zostały trzema napisami. Wogóle śledzenie rozmieszczenia jakiegoś rodzaju produkcji przez szukanie odpowiednich napisów, gubiących się wśród masy innych, jest wysoce niedogodne, ten więc sposób przedstawienia należy uważać za chybiony. Do ujemnego działania tych napisów przyczynia się jeszcze i wykonanie techniczne Atlasu, gdzie na niektórych mapach produkty oznaczono najzupełniej takim samym typem pisma, co nazwy topograficzne (vide tabl. 17 Węgry i kraje bałkańskie).

Dużą przeszkodę w studjum Atlasu stanowi różnorodność kryterjów w wydzielaniu typów gospodarczych. Gdy np. porównamy tablice: 8 (Niemcy), 14 (Polska), 16 (Rosja) i 17 (Węgry), t. zn. obszary, których porównywanie jest dopuszczalne i uzasadnione, nie znajdziemy absolutnie możliwości wydobywania z map cech wspólnych i różniących, dzięki zupełnie odrębnym zasadom podziału na typy produkcyjne. Żeby dać przykład, weźmy pod uwagę mapę Niemiec (8) i Polski (14). Na mapie Niemiec obszar nad dolną Wisłą, należący do Polski, oznaczono jako pszeniczny, na Pomorzu polskiem znaczne przestrzenie zaznaczono jako lesiste (wykroczenie to poza granice Niemiec było zresztą zupełnie zbędne i w innych wypadkach nie spotykane); tymczasem na mapie Polski dolinę Wisły przedstawiono jako obszar buraków cukrowych, obszary zaś leśne na Pomorzu skurczyły się co najmniej do połowy.

Sieć komunikacyjna, zarówno morska, jak lądowa, odzwierciedla się w Atlasie ubogo. Komunikacja oceaniczna otrzymała jedną osobną mapę Atlantyku (tabl. 25), na której wyróżniono linje francuskie od innych, poza tem linje parowców i żaglowców, z podaniem czasu drogi, komunikacje na innych oceanach zostały odtworzone w sposób ułamkowy, wysoce niekompletny i na różnych mapach; zwłaszcza ocean Spokojny doznał znacznego upośledzenia. Wybór linii kolejowych, z jedynym wyjąt-

kiem Polski, nigdzie nieobjaśniony, daje niekiedy zgoła zwodny obraz rozmieszczenia sieci kolejowej, jak np. w Polsce lub Stanach Zjednoczonych (tabl. 29), gdzie zatraca się zupełnie kontrast gęstości kolei na wschodzie i zachodzie.

Odczuwać się daje również brak map, przedstawiających rozmieszczenie pewnych zjawisk na kuli ziemskiej, podobnie jak brak mapy całej Europy.

Rozglądając się po poszczególnych mapach, dostrzegamy między innymi następujące nieścisłości, wzgl. opuszczenia: Tabl. 2. W. Brytania—SW. Irlandję oznaczono jako obszar hodowli owiec, gdy tymczasem kwitnie tam przede wszystkim chów bydła i gospodarstwo mleczne; nie podkreślono przeciwieństwa hodowli koni w Anglii, a mułów i osłów w Irlandji. W Niemczech (Tabl. 8) — połączenie żyta i owsa pod jedną kategorię produkcji zatarto właściwe rozmieszczenie tych zbóż, bo gdy owies powszechny jest w całych Niemczech, żyto przywiązane tylko do północnych. Nie podkreślono bogactwa owoców w SW Niemczech; brak wzmianki o hodowli kóz, w obfitości hodowanych; na tabl. 9 soli stasfurckich nie oznaczono jako potasowe, co stanowi opuszczenie duże, zważywszy, że jest to największe ognisko ich produkcji, oraz z uwagi, że stosunkowo nieznaczna produkcja soli kałuskich została oznaczona jako potasowe. Tabl. 11 (Belgia, Luxemburg, Holandia) — we Flandrji upośledzono obszar żytni na korzyść pszenicznego, nie wspomniano o uprawie ziemniaków i hodowli świń. Tabl. 14 — Polska, wybór linii kolejowych, na podstawie szybkości pociągów, uwzględnia stosunki przedwojenne. Tabl. 15 — państwa skadynawskie i bałtyckie — Danję wyodrębniono jedynie barwą polityczną, jej zaś stosunki gospodarcze opisano tylko w objaśnieniach. Tabl. 16 — Rosja — nie uwzględniono uprawy tytoniu, koło Penzy zaś pominięto jedno z najważniejszych centrów konopnych. Tabl. 17 — nie wzmiankowano o tytoniu na nizinie węgierskiej, oraz o hodowli mułów i osłów na płw. Bałkańskim. Tabl. 18 (Włochy) — ani słowem nie wzmiankowano, iż podstawę kultury intensywniej stanowi pszenica; obszary uprawy oliwki rozmieszczono niewłaściwie, upośledzając zwłaszcza wybrzeże wschodnie. Podobnie brak wzmianki o uprawie oliwki w Afryce płn. (tabl. 19). Tabl. 23 — Daleki Wschód — zasięgi uprawy herbaty i hodowli jedwabnika są niemal nieczytelne. Tabl. 26 — Afryka płn. zach. — rolnictwo w Egipcie upośledzono najzupełniej. Tabl. 28 — Ameryka płn. — prerie, zaznaczone w objaśnieniach, nie zostały na mapie uwzględnione, został natomiast odrębną barwą (brunatne pasy) zaznaczony pas stepu właściwego, bez objaśnienia barwy. Na tabl. 29 (górnictwo, przemysł) nie uwzględniono węgla kamiennego w Wyoming i Colorado, lignitu w Gulf Province. Za duże opuszczenie uważam pominięcie milczenia gazu ziemnego, którego znaczenie rośnie i dorównywa niemal zainteresowaniu się olejem skalnym.

Strona techniczna Atlasu przedstawia się dodatnio; należy wytknąć jednakże dobór barw, niekiedy, zwłaszcza przy świetle sztucznym, nie dających się odróżnić (np. lasy i len, jęczmień i owies w Polsce), oraz odmienne, bardzo często niewyraźne wskutek poprzesuwania, barwy w objaśnieniach i na mapie.

A. Zierhoffer (Lwów).

322. **G. Freytags Weltatlas.** 255 Karten auf 142 Seiten und Namensverzeichnis. G. Freytag u. Berndt. A. G. Wien. (1924). 142 t. + 146 p. 20 × 17.5 cm.

Nouvelle édition d'un atlas manuel de Freytag considérablement agrandi, complété et corrigé. Le tout produit une excellente impression sous tous les rapports. (V. Nr. 208 Vol. I).

Jak ostatniem wydaniem atlasiku Hickmanna, tak i tem nowem wydaniem atlasu świata zrobił wiedeński zakład Freytaga duży krok naprzód. Liczba tablic wzrosła w ostatniem wydaniu z 124 na 142, a liczba map z 211 na 258. Postęp więc w jednym wydaniu wielki. Wynik ten osiągnięto przedewszystkiem przez dodanie map szczegółowych niektórych państw (Francja, Anglja, Włochy i i.) w większej podziałce oraz przez dodanie szeregu planików miast i kartogramów, ilustrujących przeważnie pozaeuropejskie stosunki.

W poprzedniem wydaniu (p. Przegląd Nr. 208) zauważyliśmy dużo usterek w nowych granicach i w niedostatecznem uwzględnieniu postępów geograficznych lat ostatnich. Wydanie obecne jest pod tym względem o wiele więcej poprawne, rzec nawet można dobre. Ale podnieść trzeba, że tablice później drukowane mają poprawione błędy istniejące w innych tablicach. Stwierdzić natomiast należy, że fałszywa dotychczas geografja polityczna europejskiego wschodu została w nowem wydaniu zupełnie poprawnie przedstawioną. Więc administracja Rosji odpowiada stanowi z początku 1924 r., a w granicach Polski uwzględniono pierwszy raz w niepolskiej mapie delimitację na wschodzie. Także państwa bałtyckie mają dobre granice, podobnie jak Azja i Afryka. Tylko w niektórych państwach (Czechosłowacja, Węgry) podano obraz granic nie definitywnych.

Przedstawienie nowopoznanych szczegółów jest także w rzeczach najważniejszych względnie poprawne: mapom np. biegunów mało można zarzucić (Crocker Ld, Kenaan Ld, zasięg obszaru nieznanego i t. p.). Na Antarktydzie zaznaczono nowe aneksje brytyjskie.

Względnie słabo zrewidowano koleje (fantastyczne linje przez Afganistan, Andy t. 9, brak linji do Tuggurtu, stan kolei bagdadzkiej t. 11, Kars—Erzerum t. 109, także w Polsce i Rumunji brak nowszych linij i t. p.

Poświęcono dużo pracy nomenklaturze; starano się dawać wszędzie nazwy oficjalne o ile brakło niemieckiej; tem bardziej uderzają nazwy rosyjskie w Polsce (t. 21), albo ruskie na... Krymie (104). Także niedostatecznie uwzględniono nazwy rumuńskie w Siedmiogrodzie. Spotykamy natomiast kilka nowych nazw oficjalnych w Rosji.

Polska nie może się skarżyć na złe przedstawienie w tym atlasie. Raczej przeciwnie, atlas Freytaga podaje ją chyba najpoprawniej ze wszystkich obcych wydawnictw. Wspomniano poprzednio o umieszczeniu definitywnych granic naszych. Nomenklatura w głównej mapie Polski (t. 99) 1 : 5,000.000 jest naogół poprawnie polską poza nazwami niemieckimi; także w sieci kolejowej uwzględniono kilka nowych linii. Daje się tylko odczuwać brak granic województw. Planiki Warszawy, Łodzi, Poznania i Gdańska, nb. w w części poświęconej Niemcom, Lwowa i Krakowa, oraz kartoniki z Podkarpaciem i Beskidem Niskim, choć nie budzą szczególnego interesu, są dość poprawne.

Atlas znaczy stale dawne granice Austro-Węgier, oraz Niemiec: te drugie czasem pomija. Niewiadomo nam jednak, jaka zasada, czy uchwała kieruje wydawcami przy znaczeniu granic byłej naddunajskiej monarchji.

O stronie zewnętrznej można mówić z pełnem uznaniem.

Uzupełnia atlasik spis nazw geograficznych na 145 stronic druku.

J. Wąsowicz (Lwów).

323. Prof. Hickmanns geographisch-statistischer Universal-Atlas 1925. Vollständig neubearbeitet von Alois Fischer. G. Freytag u. Berndt A. G. Wien 1925. 80 p. — 88 tabl. 17.5 × 15.5 cm.

La ci-dite publication progresse avec cette édition. La rédaction a dirigé ses efforts surtout sur la révision des diagrammes statistiques, s'acquittant en somme bien de cette tâche difficile. On remarque cependant le manque de correction de certains défauts sur lesquels notre attention fut déjà attirée dans les rapports concernant les éditions précédentes (V. Nr. 211, V. I.). Quand aux nouveaux diagrammes on s'est servi pour quelques uns non des chiffres exactes de renseignement, mais des chiffres reçus par évaluation (v. p. ex. les surfaces cultivées, les nationalités etc.). La carte de la Pologne n'est pas privé de défauts, mais en général les informations de Hickmann sont plus correctes que dans les autres publications allemandes. La frontière d'état près de Międzychód devait être corrigée dans une nouvelle édition.

Poprzednie wydanie tego atlasu było sprawozdane pod l. 211 (T. I). Zwrócono wówczas uwagę na wielki postęp i poprawność, jakie odróżniały to wydanie od nakładu z 1921 r. Obecne wydanie nie zostało tak intensywnie powiększone w stosunku do poprzedniego, jak nakład z 1924 r. Opuszczono jednakże informacje i tablice, odnoszące się do ilustracji wojny, rozwinęto z wielkiem wyzyskaniem miejsca diagramową część gospodarczą i wprowadzono tak wiele zmian, że przeszło połowa tablic (48) została na nowo opracowaną. Z nowych uwzględniono następujące dziedziny: energja elektryczna, ruch morski, wielkie stacje iskrowe, targi międzynarodowe, konkurencja na rynku światowym, zarobki i koszty utrzymania. Z map wprowadzono 2 nowe mapy religji i ludów na ziemi. Tekst został w dużej mierze uzupełniony i doprowadzony przeważnie do stanu z końca 1924 r. W dodatkach uwzględniono między innemi przemysły, które świeżo bardzo silnie się rozwinęły, stacje radiofoniczne

w Europie, średnie kursy papierów wartościowych, emisje spółek akcyjnych i oszczędności.

Niewątpliwie więc redakcja atlasu wywiązała się dobrze z zadania. Zwrócić jednak trzeba uwagę na szereg braków, które jeszcze spotyka się w mapach i diagramach tego wydania. Są to przede wszystkim błędy w tablicach i diagramach, gdzie użyto nie cyfr pewnych, ale jedynie szacunkowych. (P. np. użycie ziemi, narodowości na kuli ziemskiej i t. d.). Dalej można mieć zastrzeżenia nieraz co do sposobu generalizacji granic i linii kolejowych. Co do rzeczowych błędów, to stwierdzić trzeba, że nawet niektórych wymienionych w poprzednim sprawozdaniu nie usunięto.

Jeżeli idzie o Polskę, to mimo dość częstych drobnych braków informacje tekstowe, czy kartograficzne są od innych niemieckich wydawnictw zawsze lepsze i poprawniejsze. (Nb. należy poprawić bardzo przykry błąd w granicy Polski koło Międzychodu).

Reprodukcja w tem wydaniu poszła jeszcze o drobny krok naprzód.

J. Wąsowicz (Lwów).

324. A. L. HICKMANN: **Atlas universel. Politique.** — **Statistique.** — **Communication.** Par L. Fischer. G. Freytag et Berndt. Vienne 1924. 80 p. + 80 T.

Traduction française d'un atlas dont la critique a paru dans la „Revue“ Nr. 211. Si cet atlas doit être destiné aux Français il faut rejeter la série des cartes indiquant encore les frontières d'avant guerre d'Allemagne et de l'Autriche.

Wydanie francuskie atlasu statystycznego sprawozdanego pod Nr. 211. Uwagi, które tam podniesiono, można i tu w całości odnieść, gdyż różnic poza tłumaczeniem oba nie mają. Ale zdaniem naszym należało bezwzględnie pominąć w wydaniu francuskim umieszczanie dawnych granic Niemiec i Austrii, co spotykamy na tabl. 17, 19, 21, 22, 23, 26, 28, 29, 30.

jw.

325. **Meyers kleiner Handatlas.** 3 Aufl. Bibliographisches Institut, Leipzig, 1923. 48 t. à 27×21 cm.

La nouvelle petite édition de cet atlas, si connu nous occasionne de grands mécomptes. Les conditions hypsométriques sont représentées négligemment et illisiblement, manque complet de tableaux physiographiques. Les rapports politiques sont présentés fidèlement en général, néanmoins donnent en même temps les rapports d'avant la guerre. D'après cet atlas on n'a pas encore octroyé à la Pologne le territoire de Vilno.

Atlas składa się z 48 kart głównych, 35 rysunków dodatkowych bocznych i alfabetycznego spisu nazw. Autor usiłował przedstawić na kartach jednocześnie stosunki polityczne i fizyczne, lecz widać, że chodziło mu głównie o te pierwsze. Stosunki hipsometryczne uległy zaniedbaniu. Relief terenu niemożliwy do odcyfrowania, a użyta do tego celu metoda szrafowania i to na wielkich obszarach w małej podziałce, czyni, że mapki są bardzo zamazane i nieczytelne. Jediną czytelną, warstwi-

ową mapką, jest karta Nr. 5, p. t. Fluss- und Gebirgskarte von Mitteleuropa. Poza tem niepodobna omawiać szczegółowo ciemnych plam jednobarwnych, mających wyobrażać teren. Stosunki polityczne przedstawiono według najnowszego stanu, z wyjątkiem Wileńszczyzny, której autor nie zdecydował się jeszcze włączyć do Polski (mapka Nr. 14). Stan faktyczny dzisiejszy jest wszędzie przekrojony przez „frühere Grenzen“, jak w Polsce i Francji, oraz oddzielnie występują „ehemalige Kolonien“ w Afryce i Polinezji. Trzy mapki językowe dla Polski, Szwajcarji i Belgji, wyolbrzymiają żywioł niemiecki do przesady. Brak jakichkolwiek danych z zakresu geografji roślin, zwierząt, gospodarki człowieka i statystyki, czyni wielki zawód czytelnikowi.

Wykonanie atlasu mierne, a wartość dydaktyczna jak i naukowa bardzo mała.

F. Szychliński (Poznań).

326. JUSTUS PERTHES: **Taschenatlas der ganzen Welt**. 61. völlig neubearbeitete Auflage. 24 Karten in Kupferstich. 17 × 15 cm. Erläuternder Text von Dr. Friedrich Tamms. Gotha, Justus Perthes 1925. 96 str. tekstu.

The new edition of the little atlas published by the famous Geogr. Institute in Gotha does not in any respect come up to the level of the pre-war publication. The information in the domain of general geography is entirely out of date, and the same must be said of that relating to political geography, as instanced by the administrative divisions of Russia corresponding to the conditions of the year 1921, while the statements concerning Poland are absolutely fictitious. None of the new states is given in such a manner as to enable us to consider it in its entirety on one map.

Ten znany, a jak wskazuje liczba wydania szybko i szeroko się rozpowszechniający atlasik liczy już prawie 90 lat. Obecne wydanie daje czarny rysunek wód, komunikacyj i pisma, barwne wstążki dla przynależności politycznej, a dla terenu popielatą i słabo drukowaną szrafę, w przeciwieństwie do dawnych wydań, gdzie ona była czarną a silnie zarysowaną.

Podstawowemu i zasadniczemu rysunkowi tablic tego atlasu nic nie można zarzucić. Szereg natomiast wątpliwości podnosi się, gdy przeglądamy uzupełnienia i poprawki, którym obecne wydanie uległo. Stwierdzić trzeba, że tem te błędy są cięższe, że pochodzą z wydania z 1925, a więc z czasu, kiedy to wątpliwości kartograficzne zostały niemal zupełnie usunięte przez łatwo naogół dostępną literaturę z całego świata.

Granice polityczne, naprzykład w Europie, pomijając to, że nie uwzględniono nigdzie poza Niemcami delimitacji, są poprawne, z jedynym wyjątkiem Polski, do której przydzielono obszar między Zbruczem, Uszycą a Dniestrem łącznie z Kamieńcem. Granica Polski według tego atlasu biegnie Horyniem od Białozórki aż do Aleksandrji, a stąd na północ, a powiat brasławski w swych starych granicach należy do Litwy. W obszarze jednak Polski wydzielono obszar nazwany „Westukraine“, ograniczony z północy granicą Wołynia i woj. lubelskiego, obejmujący

jeszcze Jarosław, Przemyśl, Sanok, Krosno, a dochodzący do Jasła, Gorlic i przekraczający Poprad, przypuszczalnie na podstawie informacji własnego „Diplomatisches Jahrbuch“ z 1925 p. 633 (Galizien-Westukrainische Republik).

Poza tem braki są w kolejach zwłaszcza w Rosji, Polsce i Finlandji, w niektórych szczegółach nowopoznanych (Wy. Belcher, Arch. Franklina). Podział wreszcie administracyjny Rosji w tem wydaniu, odnosi się w wielu szczegółach do r. 1921 i zupełnie nie jest zgodny z tekstem i przeglądem statystycznym.

Najpoważniejszym wreszcie brakiem atlasu to zachowanie niezmiennych tablic i ich układu. Niema w atlasie tablicy, któraby przedstawiała w całości którekolwiek z państw nowych, (Polska, Rumunja, Jugosławia, Litwa, Łotwa, Estonja, Finlandja). Dalej pozostała niezmienną nomenklatura, co znów powoduje szereg niezgodności z tekstem. Wreszcie nie można zupełnie zorientować się w zasadach klasyfikacji wielkości miejscowości i pism a brak do tego jakiegokolwiek objaśnienia. Odczuć się także daje poprostu starożytność niektórych tablic (por. np. wybór miejscowości w Ameryce Półn.).

Tekst daje treściwie dużo dobrze wybranych a rzadko błędnych informacji o położeniu, wysokościach, powierzchni, ludności, administracji, miejscowościach, gospodarstwie i komunikacjach, każdego państwa czy kolonji. Są one prawie zawsze doprowadzone do stanu z końca 1924 roku.

Strona zewnętrzna wydania (druk i papier) nie dorównuje innym wydawnictwom gotajskim.

jw.

* * *

327. BR. GUSTAWICZ: **Atlas geograficzny dla szkół średnich.** 3 wyd. G. Freytag i Berndt, Wiedeń. 29 t. à 22 × 28 cm.

Réimpression, dépourvue de valeur, d'un atlas d'avant la guerre employé autrefois dans les écoles polonaises de l'ancienne Galicie. Il est étonnant que ce soit la maison viennoise Freytag et Berndt, qui soit fautive, elle si soigneuse, quand il s'agit de la révision et du contrôle des éditions d'après-guerre de ses anciennes publications.

Podobnie jak atlas Kozenna, ale tańszy, bo mniejszy i drukowany na obu stronach papieru był i ten atlas używany przed wojną w szkołach ówczesnego zaboru austriackiego. Nie był to jednak atlas polski, gdyż firma Freytag i Berndt wydawała go dla szkół wszystkich narodów ówczesnej monarchji naddunajskiej. W tłumaczeniu polskiem uwzględniano tylko trochę szczegółowiej Galicję, dodając jej mapę 1:1,500.000 i mapki okolicy Krakowa, oraz Lwowa 1:150.000.

Jak wszystkie wydawnictwa tego zakładu, daje teren kreskowany, pokryty znaną skalą barw Freytaga. Dla małych przeciwieństw tonów poszczególnych nie jest ta skala barw wymierną, budzi niemniej dobre wrażenie plastyki terenu.

Wydanie Atlasu, o którym mowa, jest trzeciem powojennem. Przypuszczać należało, że wydawcy zrozumią konieczność gruntownej przeróbki atlasu, a więc zrezygnują z licznych tablic, poświęconych obszarowi b. Austro-Węgier, a zwrócą uwagę na tablice, poświęcone Polsce. Nic podobnego. Atlas wydano w takim samym zakresie, jak poprzednio, zmieniając tylko nazwy poszczególnych tablic atlasu, którego celem było ilustrowanie Austro-Węgier i ich części składowych.

Jedyną nowością tego powojennego Atlasu są kartoniki Warszawy 1:150.000, jakoteż Gdańska, Łodzi, Wilna, Lublina, Częstochowy i Poznania 1:200.000.

Ale niedosyć tego. Na szczegóły tego oryginalnego sposobu potraktowania Polski w tym „polskim“ atlasie należy zwrócić także uwagę. Oto stale znaczy się w tablicach atlasu granice b. Niemiec i Austrii, niekiedy nawet barwną wstążką. Czyżby więc polską szkołę obowiązywała uchwała lipska w tym względzie? Lub czy polską szkołę obchodzi cośkolwiek obowiązek znaczenia niemieckiej granicy etnograficznej we włoskim Tyrolu, przyjęty w kartografii obecnej Austrii, albo projekt granicy t. zw. statutowej Galicji wschodniej, umieszczony w kilku tablicach. Niedosć tego: granice Polski są w szeregu miejsc fałszywe (czeska, niemiecka, rumuńska, litewska), brak gdziekolwiek zaznaczenia przynajmniej województw, Cieszyn według tego atlasu leży w całości w Czechosłowacji, a Horodnica w Polsce, gdzie także spotykamy Pucko, Sobótka (?), Tczewo, Hela, Brześć Lit., Kleszczely, lub gdzieindziej Turogi (Taurogi), Starogarda, Nuhwar (Użhorod), Nowogród Woł. i t. p., lub w Warszawie „Aleksander City“, a w Poznaniu nazwy niemieckie Luisenhain, Wilde Kardorf, Gonszin. Podobnie nomenklatura okolic Gdańska jest w całości niemiecką. Ale szwankuje bardzo i reszta atlasu. W całym atlasie nie ma ani jednej izobaty. Układ tablic chaotyczny: więc naprzód Merkator (!) polityczny, później geografia astronomiczna, Europa, Azja, Afryka, Australja, znów Azja, Afryka i Australja, później planigloby i Ameryka, dalej Polska, b. Austro-Węgry, Europa środkowa, kraje Krasu i Sudetów i znów Austro-Węgry, Rosja, Europa zachodnia i południowa i znów Niemcy. Uzupełnień sytuacyjnych poza nowymi granicami nie widać, więc brak szeregu nowych kolei w Ameryce, Azji, Afryce i Europie. Obrazy krajów polarnych odpowiadają naszej znajomości z przed 20 lat. Braki są i w granicach. Istnieje stale Ukraina, Białoruś (ta tylko czasem), Gruzja i Azerbejdżan jako państwa niezależne od Rosji. Istnieje podobnie Armenja i Kurdystan. Tylko południe Grenlandji należy do Danji, a Szpicbergi to jeszcze „res nullius“. Błędne są granice Syrii, Palestyny i w Arabji. Nie uwzględniono nigdzie nowych stosunków w Rosji.

Ale i na tem nie kończą się wady tego atlasu. Zachowano w całości starą pisownię w atlasie. Rysunek sytuacyjny tak wybrzeża, rzek, komunikacji, jak i granic, należy uznać co najmniej za bardzo schematyczny i niewierny, jeżeli nie wręcz fałszywy i niedbały (p. Ładoga na mapie

Europy). Doprawdy czasem ma się wrażenie generalizacji podobnej tej, jaką spotykamy w mapach Bazewicza. Dziwić się tylko trzeba, jak mógł znany zakład podobne wydawnictwo puścić w świat. A chyba nie uważał Polski za kraj, który przyjmie wszystko, jeżeli będzie miało stempel zagranicznego druku. Sam druk jest poprawny, podobnie i barwy są dobre i harmonijne. Ale trudno w stronie rzeczowej dopatrzeć się choć jednego przymiotu dodatniego.

J. Wąsowicz (Lwów).

328. **KORBEL-SAWICKI: Atlas Geograficzny, Zeszyt trzeci, Kraków, 1925. Nakład Księgarni Geograficznej „Orbis“.**

La troisième et la dernière partie du nouvel Atlas scolaire polonais. (Le rapport du Nr. I et II de l'Atlas v. Nr. 185 Vol. I). Sur sept planches de ce cahier on traite la géographie de la Pologne contemporaine. Dans ces tableaux on a amassé tant de faits, on a touché à tant de problèmes, que nous sommes obligé de nous borner dans ce résumé aux remarques générales.

Voilà des éloges bien mérités de ce travail: 1) l'essai d'une démonstration de l'ensemble du problème de géographie générale, physique, politique, et économique de la Pologne, 2) une solution originale d'une série de problèmes, 3) l'essai d'une synthèse géographique appliquée même aux cartes appuyées sur les données statistiques. On doit cependant faire quelques objections à ce travail. Il faut surtout relever l'application des synthèses hypothétiques, non établies, et même peu distinctes dans la science. On rencontre parfois une exploitation des données statistiques peu exacte, et au point de vue de la méthode didactique on remarque un surchargement de toutes les cartes en général. Cette tendance de faire tout démontrer, fut pour l'ensemble de l'oeuvre bien nuisible, abstraction faite, que par cette tendance les faits de premier ordre furent parfois masqués par les phénomènes secondaires. Toutes les cartes de cet atlas à cause de leur petite échelle (1 : 10 et 1 : 30 Millions) sont peu lisibles, bien que leur reproduction est sous tout rapport parfaite. L'Atlas fut reproduit par l'Institut Cartographique jadis Militaire à Vienne.

Trzeci zeszyt stanowi zamknięcie atlasu, którego zeszyt 1 i 2 omówiono w Przeglądzie Kartogr. pod Nr. 185. Składa się z 7-miu tablic (XIX do XXV), których treścią jest Polska współczesna. Opatrzono prócz tego zeszyt ten, jako ostatni, spisem rzeczy i przedmową, oraz skorowidzem nazw, wreszcie sprostowaniem omyłek.

Tabl. XIX i XX obejmują fizyczną mapę Polski 1 : 3 Mil. w 2 częściach, wydaną poprzednio osobno i omówioną pod Nr. 271. Tablica XXI zawiera 6 planów miast polskich w podz. 1 : 200.000. Tabl. XXII przedstawia geologię, morfologję, hydrografję i klimat, tabl. XXIII florę i faunę, oraz strukturę ludności, tabl. XXIV stosunki gospodarcze, tabl. XXV handel, administrację, zdrowotność, oświatę i rozwój terytorjalny. Każda z tablic (XXII—XXV) posiada 6 mapek 1 : 10,000.000, oraz 6 bocznych 1 : 30,000.000, poza tem sporo wykresów, podających daty porównawcze.

Rzeźbę na mapie Polski przedstawiono, jak na mapach w zeszytach poprzednich, barwami hipsometrycznymi, kreskami i cieniowaniem.

Plany miast polskich (T. XXI) wyróżniają się dodatnio od planów, w pierwszym zeszycie umieszczonych, jednolitą podziałką; niekorzystnie odbija się na nich kreskowy sposób przedstawienia terenu, dzięki któ-

remu najcharakterystyczniejsze właściwości rzeźby zostały zatarte, co podkopuje w wysokim stopniu wartość dydaktyczną tych planów. Niechże ktoś spróbuje ocenić i porównać na podstawie tej tablicy wysokość prawego brzegu Warty między między Starołąką i Chartowem (1. Poznań), oraz wysokość krawędzi podolskiej nad Zniesieniem (6. Lwów)!

Tabl. XXII (stosunki fizyczne) podaje na 2 mapach geologię. Obok odkrytej mapy geologicznej 1 : 10,000.000, zaznaczającej również główne jednostki tektoniczne, przedstawiono na mapce bocznej transgresje mioceńskie i zmiany Bałtyku w dyluwjum. Elementy krajobrazu polskiego zobrazowano w mapce „Morfologia“. Konstrukcja tej mapy budzi poważne zastrzeżenia. Pierwiastkami krajobrazu polskiego nazwano tu nie zjawiska, lecz pojęcia, w znacznej mierze hipotetyczne, niesprawdzone, generalizując je w dodatku w sposób zacierający właściwości poszczególnych krain geograficznych. Mam tu na myśli przede wszystkim pojęcie „prawierówni“, z których jedną — wspólną — „pokryto“ całe Karpaty, drugą połączono pogórze i wyże środkowo polskie. Do tej samej kategorii należą i „progi, powstałe wskutek dźwignięcia poziomego“, pojęcie, oparte na hipotetycznie przyjętych ruchach. Dzięki dowolnej generalizacji połączono wspólnym pojęciem i oznaczeniem „góry szczątkowe i skałki“, zjawiska zarówno geologicznie, jak morfologicznie zupełnie różne. W ten sposób skalice karpackie, skałki Jury krakowskiej, Łysogóry i Miodobory, znalazły wspólny mianownik.

W dziedzinie morfologii dyluwjalnej potraktowano na równi Pojezierze Bałtyckie z zachodniem Polesiem (to ostatnie założono barwą Pojezierzy), powstawiano (nie wszystkie znane) zastoiska, zbadane dotychczas zbyt ułamkowo, by nadawały się do szkolnego atlasu, odpływy wód lodowcowych przeprowadzono niekiedy w sposób co najmniej problematyczny (wzdłuż krawędzi podolskiej i karpackiej, w dorzeczu Niemna). Warstwy powierzchni poddyluwialnej i izopachyty utworów czwartorzędowych, przedstawione na podstawie map Fleszara, Lewińskiego i Samsonowicza oraz Wunderlicha (jako źródło podano tylko Lewińskiego i Samsonowicza), dzięki kompilacji prac, różnymi metodami wykonanych i uwzględniających niekiedy niejednakowe założenia, dają dość zniekształcony obraz tych stosunków.

Na mapie hydrograficznej wydzielono barwami główne dorzecza, obszary artezyjskie, postęp fali powodziowej oraz miejsca głównych zatok; uwidoczniono prócz tego rozmieszczenie źródeł mineralnych i wodociągów. Mapka boczna przedstawia okresy zlodnienia rzek.

Niezwykle bogaty materiał, starannie opracowany, znachodzimy w mapkach klimatycznych. Przedstawiono na nich elementy następujące: temperatury roku (na powierzchni morza i rzeczywiście), lata i zimy, izamplitudy roku, opad roczny, pochod zimy (wedle pierwszego śniegu), wiosny i lata (według zjawisk fenologicznych), trwałość okresów mroźnych, zachmurzenie w grudniu i w lipcu, trwałość upałów, wiatry panu-

jące. Mimo umiejętnego zestawienia tych zjawisk na 6 małych mapkach, nie dość jednak wyróżniono zjawiska pierwszo i drugorzędne. Stąd to tak ważny element, jak opad, został przedstawiony bardzo niewyraźnie.

Mapy 1, 3, 4, tablice 23 oparto na publikowanych już opracowaniach, mapka 2 (flora i fauna w okresie lodowym) przedstawia w naoczny sposób, zupełnie nowy, te stosunki. Mapy 5—12 poświęcono gęstości zaludnienia oraz stosunkom wyznaniowym i narodowościowym, posługując się metodą izarytm. Przy gęstości zaludnienia i stosunku ludności wiejskiej i miejskiej popełniono błąd zasadniczy, polegający na nieuwzględnieniu pewnych właściwości administracyjnych. Oto niektóre miasta w Polsce (Warszawa, Łódź, Lublin, Bydgoszcz, Poznań, Grudziądz, Toruń, Kraków, Lwów, Bielsko, Wilno) stanowią osobne jednostki administracyjne. Ludności miast w tych powiatach nie uwzględniono, wliczając natomiast do ludności powiatów szereg miast czasami większych od niektórych wymienionych, jak Przemyśl, Stanisławów, Tarnów i w. i., wskutek czego obraz rozmieszczenia gęstości zaludnienia posiada dotkliwe błędy. W ten sam sposób potraktowano i stosunek ludności wiejskiej do miejskiej, biorąc z zestawień urzędowych wprost procent ludności wiejskiej, a nie zważając, że niektóre miasta powiatowe wliczone są do ludności powiatów, inne — nie. Odnośnie do map 7 i 9 (wyznania, narodowości), to stanowiłyby one bardzo cenne opracowanie nowych materiałów, gdyby nie zaniedbano przy ich konstrukcji kardynalnej zasady interpolacji izarytm, przeskakując poszczególne stopnie natężenia danego zjawiska przez łączenie dwóch różnych izarytm w jedną. Ten sam błąd popełniono w mapce 8 i 9 oraz na tablicy 24, w mapach 3 i 5. Jestto z wielką szkodą dla map oryginalnie i na nowo opracowanych. Natomiast przedstawienie kształtów osad na mapce 12 jest zupełnie błędne i pozbawione wartości.

Tablicę 24 poświęcono stosunkom gospodarczym. Przedstawiono tu: obszary uprawy, jej intensywność, rozmieszczenie przemysłu rolnego i hodowlanego, rozmieszczenie lasów i przemysłu drzewnego (cenna mapka produkcji drewna!), hodowlę zwierząt, górnictwo i przemysł oraz komunikacje. Podnieść należy bardzo starannie opracowaną mapę komunikacyjną, mieszczącą bardzo obfity materiał; niestety zbyt mało kontrastowe barwy (barwy 2—4 są nie do rozróżnienia) nie uwypuklają należyście pouczającego obrazu gęstości dróg bitych.

Na ostatniej (XXV) tablicy zebrano mapy, przedstawiające handel, administrację i sądownictwo, zdrowotność, oświatę wreszcie rozwój terytorjalny Polski. Mapa handlu, oparta na materiale niepublikowanym, daje interesujący obraz intensywności handlu wewnętrznego. Natomiast mapkę spółdzielni oparto na błędnym kryterjum ilości spółdzielni na województwo, wywołując w ten sposób nieodpowiadający rzeczywistości obraz życia spółdzielczego.

W mapie administracji niestosownym i zbędnym wydaje się być

podział województw na 4 kategorie, wywołujący wspomnienie zaborów. Najnowszych zmian w podziale powiatów nie uwzględniono.

Obraz chorób zakaźnych (Nr. 5 i 6) jest nowy i jakkolwiek na bardzo szczupłym materiale otwarty, pobudza do ciekawych wniosków.

Dwie mapki oświatowe obrazują szkolnictwo, piśmiennictwo perjodyczne, instytucje kulturalno-oświatowe. Sposób przedstawienia piśmiennictwa perjodycznego jest niezrozumiały.

Rekapitułując, podkreślić należy następujące strony dodatnie tego zeszytu Atlasu: 1) próba ilustracji całokształtu życia polskiego w różnorodnych jego przejawach, 2) jednolitość planu Atlasu, 3) oryginalne opracowanie szeregu zagadnień, 4) przebijającą z sposobu opracowania dążność do syntezy kartograficznej, 5) zupełnie artystyczne wykonanie techniczne, mogące stanowić chlubę nawet dla tak poważnego i starego zakładu, jak wiedeński.

Natomiast do stron ujemnych Atlasu zaliczyłbym: 1) nieuwzględnienie pewnych podstawowych wymogów metodycznych przy kreśleniu izarytm, 2) błędne niekiedy wyzyskanie materiału, wiodące do wadliwych syntez (Nr. 5 i 11 tabl. XXIII), 3) umieszczenie syntez, naukowo niesprawdzonych (morfologja), 4) niejednolity poziom naukowy map, 5) zbyt małą podziałkę map, utrudniającą często, mimo ostrości druku, ich odczytywanie, 6) z braków drobniejszych, bardzo niedogodne umieszczenie objaśnień na boku tablic, zamiast obok poszczególnych map.

Trzeci zeszyt Atlasu Korbla-Sawickiego wyróżnia się od poprzednich dodatnio zarówno źródłowym opracowaniem, jak i większą czytelnością. Duży wszakże rozdźwięk między planem, a jego naukowym przeprowadzeniem musi zniknąć, by Atlas ten rolę swą w szkole mógł należycie spełnić.

A. Zierhoffer (Lwów).

329. Kozenna Atlas geograficzny. 46 tabl. Wydanie szóste, opracował i uzupełnił Tadeusz Radliński. Warszawa, Gebethner i Wolff 1926. Druk Instytut Geogr. Edw. Hölzla w Wiedniu.

The new edition of this school atlas does not even satisfy the modest demands required for a manual of a national school. Even with regards to control of correctness of his information it leaves much to be desired.

Powojenne wydanie Atlasu Kozenna podpisane przez nikomu nieznaną firmę M. Eizenkremer w Warszawie było jaskrawym dowodem, jak zlekceważono polskie społeczeństwo, od setki lat kształcone na mapie niemieckiej, do niej przywykłe, z jej świadomymi fałszami już nietylko oswojone i pogodzone, ale już niemal nawet niezdolne do odróżnienia dobrego od złego, a prawdy od kłamstwa.

A jednak awanturnicza próba zaszczepienia polskiemu szkolnictwu podręcznego Atlasu, służącego celom politycznej propagandy państw centralnych, zawiodła. Nietylko opinia zawodowa (p. Nr. 186 Tom. I. „Przeglądu”), ale cała opinia publiczna potępiła to dzieło bez żadnych zastrze-

zeń, a Ministerstwo W. R. i O. P. wyciągnęło z tego odpowiednie konsekwencje.

Szkoła polska pozbawioną była jednak nadal większego Atlasu geograficznego. Stworzenie Atlasu, nowego i pod względem naukowym i dydaktycznym a przystosowanego do potrzeb polskich i swoistych interesów, nie mogło być dziełem chwili. Dzieło takie wymaga wielu lat pracy. Mając ten wzgląd na oku a uznając nagłą potrzebę Atlasu polskiego, każdy poważny surogat takiego dzieła miałby zapewnione powodzenie. Atlas „tymczasowy” musiałby spełnić tylko następujące warunki: 1) liczyć się z wrażliwością uczuć i pojęć z punktu widzenia narodowego i obywatelskiego, 2) dawać poprawne informacje w zakresie nowych granic, komunikacji, klasyfikacji topograficznej i nomenklatury, 3) w dziedzinie geografii ogólnej i wiedzy o ziemi ograniczyć się do rewizji bodaj negatywnej — usuwającej przynajmniej szczegóły rażące anachronizmem.

Aby ten cel osiągnąć wystarczyło 30% map starego Atlasu Kozenna zupełnie usunąć, w miejsce ich narazie bodaj połowę usuniętych tablic zastąpić mapami poświęconymi Polsce i nowym państwom, resztę map dawnego Atlasu Kozenna można było przyjąć do nowego Atlasu bez zmian zasadniczych. Należało je jednak bez wyjątku poddać rewizji, poprawić i uzupełnić. Wszystko to można było osiągnąć i bez trudu i bez wielkich wkładów materialnych.

Takiego zadania podjął się p. Tadeusz Radliński, a dla osiągnięcia tego celu zdołał pozyskać jedną z najpoważniejszych polskich firm wydawniczych, która podpisała VI wydanie Atlasu Kozenna i z początkiem bieżącego roku szkolnego wprowadziła je w życie polskiej szkoły.

Kilka cyfr: Przedwojenne wydanie Atlasu Kozenna liczyło 58 tablic, ostatnie 46. Redukcja ta została dokonana w ten sposób, że usunięto z pierwowzoru 19 tablic, w tej liczbie 13 tablic poświęconych „monarchji” Austro-Węgierskiej, dodano natomiast 3 tablice państw nowych (Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunja) a 4 tablice poświęcono Polsce. Z pozostałych 39 tablic, 30 tablic przyjęto żywcem z wydania „firmy” M. Eizenkremer z podpisem Br. Gustawicz i J. Mazurek jako autorów, a tylko 9 tablic podpisał redaktor nowego wydania p. T. Radliński.

Widzimy przeto, że nowe wydanie Atlasu Kozenna-Radlińskiego nie odpowiada najprymitywniejszym wymagom, postawionym dla Atlasu „tymczasowego”.

Mapy datujące się z wieku XIX (dopuszczone do szkoły polskiej w Galicji rozporządzeniem Rady Szkolnej Krajowej z 28. X. 1898) nie winny znaleźć wstępu do szkoły polskiej, nie winny się znaleźć i to w stanie nietkniętym w Atlasie chociażby tylko „tymczasowym”.

Jakiem wszakże prawem powracają imiona Gustawicza i Mazurka w Atlasie Kozenna-Radlińskiego? Czynimy to zastrzeżenie w obronie dobrego imienia obu owych polskich pedagogów, z których dziś już żaden bronić się nie może, a z których jeden, prof. J. Mazurek przed samą

śmiercią ogłosił publicznie, „że o powojennych wydaniach nic nie wie a jego nazwisko tam nieprawnie umieszczono“.

30 map Atlasu Kozenn-Radlińskiego t. zn. $\frac{3}{4}$ całego Atlasu pochodzi z płyt sporządzonych w latach dziewięćdziesiątych a opracowanych na podstawie materiałów naukowych, datujących się przeważnie z lat osmdziesiątych!

Nie dosyć tego, że w ten sposób manifestacyjnie zadrwiono sobie w owym atlasie z olbrzymiego dorobku naukowego ostatnich 3—4 dzieścioleci, ale właśnie te to tablice na każdym kroku kłócą się z naczelną zasadą każdego podręcznika, kompetującego o wolny wstęp do szkoły — one drwią sobie z uczuć narodowych i obywatelskich.

Kilka ilustracji powyższego twierdzenia: Tablica 5 i 6 tłumaczy typy rzeźby powierzchni ziemi i podaje metody graficznego przedstawienia. Z liczby 15 ilustracji przypada 10 na obszar dawnych Austro-Węgier, po jednej na Niemcy, Włochy, Azję, Afrykę i Polskę. Niedosć tego, że uczeń polski ma się uczyć czytać mapę na wzorach obcego terenu. Kartonik polski (część Tatr) jest w dodatku opracowany podług źródeł z lat siedmdziesiątych — ani jedna wysokość nie jest w nim zgodną z mapami dziś używanymi dla tego terenu.

Przykład drugi również jaskrawy uderza na tablicy 7: Planigloby. Wszystkie diagramy służące do nauki o horyzoncie odnoszą się do horyzontu... Wiednia!

Przykładu trzeciego dostarcza długa lista map niezmiennych, w których zachowano w czarnych konturach granice przedwojenne... odnosi się to do przeważnej części map regionalnych Europy [por. np. Alpy (14), Włochy (16), Bałkany (17), Francja (18), Anglja (19)], w których zachowano w druku czarnym granice przedwojenne a w nadruku przeoczono nawet Irlandję.

Tak samo potraktowano wszystkie mapy części świata, które z wyjątkiem Azji (polityczna) przedrukowano w redakcji, za którą ponosi odpowiedzialność firma M. Eizenkremer.

Nietylko jednak Atlas Kozenna-Radlińskiego nie odpowiada najskromniejszym wymogom wychowania narodowego i obywatelskiego, pochodzenie map Atlasu z wieku XIX daje pełną gwarancję ich dyskwalifikacji pod względem naukowym, a rewizja sytuacji politycznej, topograficznej i komunikacyjnej pod odpowiedzialnością p. Eizenkremer obniża wartość atlasu do odpowiedniego poziomu i w tym kierunku. Oto kilka próbek ilustracyjnych:

Atlas ten nie zna zasięgu morza Weddella, przynależności Kraju Wilkesa i Ellesmere, części brzegu Grenlandji, nie zna Kraju Mikołaja. Podobnie mapy części świata nie uwzględniają nowych odkryć przeważnie polarnych, a każda z tablic regionalnych zwłaszcza azjatyckich od dawna jest z gruntu przestarzałą.

Szereg błędów widzimy i w granicach. Granice Paragwaju, Ekwa-

doru i Peru nigdzie nie odpowiadają rzeczywistym linjom, złą jest stale południowa granica Turcji w Syrii i Kurdystanie, granica Albanji, granica Turcji w Europie i na morzu Egejskim. Letgalja należy według tablicy 2 do Rosji, Sachalin cały do Japonji (32), a rażące błędy tablicy 11, 12 i 30 bynajmniej nie wykazują zorientowania autora w rozkładzie a nawet położeniu i nazwach niektórych państw arabskich. Brak dobrego oznaczenia stosunków politycznych w Mongolji, wreszcie administracja Rosji odpowiada stanowi z r. 1923. Granice Libji, Egiptu, Somali (włoskiego) (35) są przestarzałe i błędne, tutaj także spotykamy nieistniejące już nazwy polityczne jak Angielska Afryka Środkowa, Wschodnia, Państwa Fellatów, Futtów i Mandyingów i t. p. przy równoczesnym braku nowych nazw jednostek politycznych, nigdzie też nie uwzględniono części składowych Imperjum Brytyjskiego a nawet nie wydzielono w mapie Wk. Brytanji Państwa Iryjskiego.

Podobnie jak granice polityczne, szwankują i komunikacje. Stale brak kolei w Alasce i północnych linii kanadyjskich (Grand Trunk Ry), linii Taszkient-Wiernyj, do Astrachania, Szanhaj-Pekin, nowszych kolei rosyjskich i syberyjskich, afrykańskich, amerykańskich, transaustralijskiej, transandyjskiej, a nawet murmańskiej i w. i. Jednem słowem nie uzupełniano ich. Jedyna poprawiona mapa komunikacyjna Europy Środkowej wykazuje także szereg braków.

I nomenklaturze niejedno można zarzucić. W Rosji poza nową nazwą Petersburga nie uwzględniono żadnych zmian nazw miejscowości. Brzmienia jak Aszabad, Peszawar, Mangiszlak, Kotlas, Kandałaska, Kiszyniew nie są poprawnymi. Podobnie trudno uważać nazwy Salzseestadt dla Salt Lake City a Äquatorst. dla „Coquilhatville“ w Kongo, Fr. Wilh. Hfn. (Nw. Gwinea) za dopuszczalne w polskim atlasie.

Brak uzupełnień spowodował to, że np. w mapie fizycznej Azji brak Ewerestu a w Ameryce Mt Mc Kinley i Mt Robson. Nb. Ewerest na tabl. 32 i 33 jest znów identyczny z Gaurisankarem (!).

Zupełnie nowe mapy atlasu t. zn. mapy Austrii, Czechosłowacji, i Węgier, Jugosławji i Rumunji, są w porównaniu ze starymi uboższe w treść. Dano w nich nomenklaturę oficjalną, gdzie niegdzie spolszczoną. Czasami to spolszczenie jest nieszczęśliwe, (Prostiejow, Olomouc, Kromierz, Walaszkie Meziriczi i t. d.). Poważne braki w tych mapach ma sieć kolejowa, tak w Czechosłowacji, jak zwłaszcza w Rumunji. Mapy te uzupełniają planiki stolic w podz. 1 : 500.000.

Polsce poświęcono, jak wspomniano, 4 tablice. Mapa szczegółowa Polski w podziałce 1 : 2,500.000 na dwóch tablicach nie odbiega charakterem rysunku i bogactwem treści od mapy Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Jest to nieco za mało dla Polski, przedstawionej w podziałce państw naddunajskich. Podobnie planiki polskich miast 1 : 500.000 nb. z licznymi brakami ustępują podziałkom planików miast niemieckich w podziałce 1 : 300.000 (!).

Sama mapa Polski — brak Polski fizycznej w całości — jest w sytuacji w przeciwieństwie do wydania poprzedniego naogół poprawna, (błędne położenie Brześcia). Natomiast szereg braków i błędów, widzimy na kolejach tak na obszarze Polski, jak i sąsiadów (brak linii N. Targ-Zakopane, Kutno-Poznań, Gdynia-Kokoszki, Łódź-Płock, Uciecha-Poniewież, Pytałowo-Ryga, Królewiec-Tylża).

Podobnie w przebiegu granic polskich nie uwzględniono delimitacji, (przynależność Radziwiłowicz), tak jak jej nie uwzględniono przy żadnej z granic powojennych w atlasie poza granicą w Burgenlandzie (!). Trzy kartoniki okręgu nadmorskiego, węglowego i Zachodniego Beskidu są bardzo ubogie. Mapa polityczna Polski 1:4,000,000 nic nie daje ponad treść mapy fizycznej, a przebieg granic województw jest w kilku miejscach błędny.

Trzy te tablice (2 fizyczne i 1 polityczna) są jednak w całości bardzo w treść ubogie. Jak wielkimi są te braki zaświadczy fakt, że na mapie politycznej brak nawet w województwach wschodnich do 30% miast powiatowych, a nawet w dwu mapach t. zw. szczegółowych, brak 5 miast powiatowych: Kopyczyńce, Postawy, Sarny, Strzelno, Śmigiel.

W ostatniej tablicy umieszczono tablice (błąd w położeniu Kamieńca Podolskiego) poświęcone klimatowi (według Gorczyńskiego i Kosińskiej) roślinności (według Kołodziejczyka), etnografii, gęstości zaludnienia, kopalinom (według Dybczyńskiego) i przemysłowi.

Ostatnia ta tablica Atlasu to jedyny promień światła, który mógłby budzić pewne zadowolenie... w innym zespole. Tam też w innym zespole możnaby też przeprowadzić i dyskusję metodyczną nad sposobami przedstawienia graficznego zjawisk fizycznych i gospodarczych, zastosowaniami przez współpracowników p. Radlińskiego.

Atlas Kozenna w jego ostatniej formie nie jest jednak zdaniem naszym platformą, odpowiedzią do dyskusyj metodycznych.

J. Wąsowicz (Lwów).

* * *

330. E. DEBES: **Mazasis Mokyklos Atlas**. Lietuvos mokyklai prirenge. A. Vireliunas Svyturio. Bendroves, leidinys. Kaunas—Vilnius 1923. Spaus dinta H. Wägner is ir E. Debés o spaustuveje. 20 pl. à 20×24 cm.

Le petit Atlas est un modèle de la production allemande en masse pour les petites nations. Il nous montre tous les manques, les défauts et les tendances d'une production semblable. Il ne se trouve qu'une seule carte originale, c'est la carte de la Lithuanie (1:2 millions) notabene auprès de deux cartes de l'Allemagne. La carte de la Lithuanie outre les frontières fausses de cet état ne donne rien de nouveau dans la sphère des informations géographiques. On a marqué dans toutes les cartes les frontières des États Centraux d'avant la guerre et le traducteur lithuanien n'a pas oublié même de traduire l'inscription: „Verlorenes deutsches Gebiet“.

Litewski ten atlas nie jest oczywiście dziełem oryginalnym, ale tylko litewskim wydaniem Mittlerer Schulatlas Debesa (patrz sprawozdanie 206) dość silnie obciążen w porównaniu z pierwowzorem niemieckim. Na 20 stronach dano plansze ogólne, części świata w podziałce 1:56,000.000. Europie poświęcono 10 stron, dając mapę szczegółową Litwy 1:2,000.000 (jedyna ilustracja Litwy w atlasie!) Polski 1:6,000.000 nb. nazwanej Litwa i kraje sąsiednie, jednak dwie mapy Niemiec (fizyczną i polityczną) także w podziałce 1:6,000.000 i parę drobniejszych tablic regionalnych. Z pozaeuropejskich krajów uwzględniono tylko Stany Zjednoczone w osobnej mapie.

Jedyna t. zw. oryginalna i przejrzysta, ale zato bardzo uboga mapa Litwy nie przedstawia niczego nowego ani ciekawego, oprócz chyba wschodniej granicy, którą przeprowadzono według traktatu litewsko-rosyjskiego. Dochodzi ona na zachodzie do Biebrzy, ale stąd brak już połączenia do pruskiej granicy.

Taką granicę Litwy podano stale w tym atlasie. Mapa wspomniana ma braki i błędy tak w Litwie (komunikacje), jak zwłaszcza poza jej faktycznymi granicami. Reszta tablic jest dosłownym tłumaczeniem oryginału niemieckiego, nie wyłączając nawet napisu na obszarze Poznańskiego „Verlorenes deutsches Gebiet“. Zresztą atlas stale znaczy bardzo wyraźnie stare granice Niemiec i ich kolonij, nawet na litewskim obszarze (sic!).

W mapie Polski starano się poniekąd o polską nomenklaturę, pozostało jednak kilka brzmień niemieckich. Ciekawem jest, że dla Brześcia n. B. podaje się tu jedynie nazwę „Brestas“. Jednym z dowodów braku krytycyzmu u tłumacza jest np. nazwa „Prans — Juoz kal“. (Szczyt Franciszka Józefa!) dla Gierlachu. Oczywiście bezcelowem byłoby wyliczanie szeregu błędów w każdej mapce.

W całości atlas ten jest jednym z okazów masowej produkcji niemieckiej dla sąsiadów, z wszystkimi brakami tego rodzaju produkcji. Jego strona zewnętrzna (Wagner—Debes, Lipsk) jest zupełnie poprawna, trudno natomiast w czemkolwiek pochwalić pracę tłumacza tej litewskiej pomocy szkolnej.

J. Wąsowicz (Lwów).

331. PROF. DR. F. MACHÁT: **Atlas Republiky Československé**. V. Neubert. Praha—Smichov. 1921. 9 pl. 58×28 cm.

A school atlas of Czechoslovakia. It supplies us with much information on the general geographical conditions of that country, for, besides physical and topographical maps to a scale of 1:1,000,000 or 1:1,500,000 it shows the demographical and economical state of Czechoslovakia.

The economic maps, however, are now to a considerable extent out of date.

Względnie stary ten atlas zasługuje dlatego na uwagę, bo jest niejako atlasem krajoznawczym Czechosłowacji. T. I to mapa nieba, T. II: fizyczna i polityczna mapa Czechosłowacji z trzema mapkami szczegóło-

wemi — niestety w różnych podziałkach (Tatry, Karkonosze, Szumawa). Szczegółowy obraz państwa (1:1,000.000 Czechy, Morawa, Śląsk; 1:1,500.000. Słowaczyny) dają tablice III, IV i VI). Tabl. V to plan Pragi, Berna i Opawy, VI to mapy roślin uprawnych, narodowości, gęstości ludności i religii, VIII tabl. daje Europę polityczną, a ostatnia planigloby fizyczne.

Opracowaniu metodycznemu, jak i poprawności treści dużo można zarzucić. Nic dziwnego; atlas był drukowany bardzo wcześniej i szereg z jego danych dziś jest nieaktualny, lub błędny. Zwracamy jednak uwagę na niejednorodność opracowania rzeźby terenu, przedstawionej w jednych tablicach warstwicami, a w innych szrafą. Podobnie granice Czechosłowacji nie są definitywne, miejscami nawet (Głupczyckie) błędne.

Obszar Polski, o ile wchodzi w mapę, nie został gorzej potraktowany, niż Czechosłowacja. W każdym razie do zanotowania jest tylko jeden błąd, a to przynależność Wilna. Zresztą nasze granice, a nawet nomenklatura, uwidoczniają staranie o poprawność.

Strona rysunkowa jego i drukarska przedstawiają się słabo. *ju.*

332. **MICHAŁO S. RADOVANOVIĆ: Weliki atlas za srednie i struczne škole u Kraljewini Srba, Hrwata i Slovenaca.** Izdawaczka Knjižarnica Gece Kona. Beograd. 1924. 56 p. 20×32 cm.

L'Atlas pour les écoles en Yougoslavie rédigé par Radovanović agrégé de géographie du grand maître de Belgrade. A notre avis cet Atlas fut exécuté et reproduit a l'étranger — probablement chez Debes — néanmoins les petites cartes générales qui se rapportent au globe et à L'Europe, ainsi que les 8 planches consacrées a la Yougoslavie furent élaborées à Belgrade. Ce sont elles qui donnent un intérêt particulier à ce travail cartographique.

A więc i szkoła serbska ma swój atlas geograficzny. Przedstawia się on dość bogato. Mapy są drukowane na obu stronach papieru. 4 pierwsze strony to wstęp z objaśnieniem czytania mapy i wiadomościami z kosmografji. 8 dalszych tablic ilustruje ogólne fizyczne i antropogeograficzne stosunki ziemi całej — wszystko w rzucie Mollweide'a, 3 strony poświęcono mapom fizjograficznym i demograficznym Europy, 24 regionalnym, z czego 8 wypada na tablice poświęcone Jugosławji. Inne części świata posiadają tylko po 2 mapy — polityczną i fizyczną. Specjalne tablice poświęcono tylko Stanom Zjednoczonym i Palestynie.

Atlas Radovanovicza używa do przedstawienia terenu w zupełności i jedynie szrafy nakrytej barwami hipsometrycznymi od zielonej do brązowej. Skala tych barw jednakże kończy się już na 1500 m. Wygląd zewnętrzny map przypomina w zupełności tablice regionalne z atlasu Debesa (p. Nr. 205 i 206).

Mapy regionalne, jak i części świata, nie przedstawiają żadnego specjalnego kartograficznego interesu, choć — co podnieść trzeba — są poprawne i naogół bez przykrzejszych błędów. Są również dobrze czytelne. Niejakie tylko trudności wywołuje okoliczność, że nazwy — osobno drukowane — kolidują graficznie z resztą rysunku.

Więcej interesują tablice poświęcone państwu Serbów, Chorwatów i Słoweńców, oraz Bałkanowi. Bardzo prostą i przejrzystą jest mapa geologiczna i etnograficzna półwyspu, oraz etnografia, wyznania, gęstość zaludnienia i historia Jugosławii. Planiki ważniejszych jej miast są bardzo ubogie i brak im skali barw hipsometrycznych. Mapy wreszcie fizyczna i polityczna (brak jakiegokolwiek śladu administracyjnego podziału państwa!) mają prawie identyczną treść.

Polsce poświęcono osobną mapę łącznie z państwami bałtyckimi w podziałce 1:6,000.000, w której dano Włochy, Anglię i Francję. Nb. Niemcy reprezentuje już skala 1:4.5 Mil. Mapa Polski jest dość uboga, ale jest czytelną, i posiada dobre granice. Widać też, że starano się o polską nomenklaturę. Mimo to ma ona kilka błędów. Bardzo niekompletną jest także sieć kolejowa. Przy szeregu nazw na obszarze Niemiec mapa daje, choćby tylko w nawiasie nazwy polskie. To samo odnosi się do Gdańska.

Strona zewnętrzna atlasu jest zadowalniającą. Użyte typy pism i charakter rysunku utwierdzają nas w przekonaniu, że atlas został wykonany u Debesa w Lipsku. Przypuszczalnie równocześnie wydano pewien jego nakład dla szkół chorwackich i słoweńskich z łacińskim opisem.

Tablice ogólne, tak światowe jak i europejskie i jugosłowiańskie, opracował Radovanović wspólnie z dr. J. Ridlem.

J. Wąsowicz (Lwów).

333. Svensk Skolatlas I. För Folkskolan. Red. Dr. Alfred Söderlund. Skrivoch Ritboksaktiebolaget. Ärlöv—Gävle—Nassjö—Stockholm. Generalstabens Litografiska Anstalt 1924.

Un petit atlas scolaire qui mérite l'attention quant à la technique et la méthode. Son exécution technique frappe par la combinaison de plusieurs teintes grises qui font ressortir le relief, tandis que les relations ethnographiques et politiques sont représentées avec des couleurs. Une solution parfaite de ce problème technique n'est pas possible que dans un Institut de premier ordre comme l'établissement Suédois. Les mêmes éloges mérite la publication par son riche contenu bien choisi qui résout les problèmes d'une façon intéressante.

On n'a pas pris en considération qu'une partie de la Pologne dans la carte de l'Europe centrale. La nomenclature polonaise dans cet atlas est très correcte.

Mały ten atlasik przeznaczony dla szwedzkiej szkoły powszechnej, może słusznie uchodzić za cacko sztuki kartograficznej. Nadzwyczajna ostrość i delikatność czarnego rysunku sytuacyjnego, przejrzyste barwy, papier, piewszorzędny druk, dają mu doskonałą szatę zewnętrzną. Wielki interes budzi zastosowanie tonów barwnych dla ilustracji stosunków politycznych, etnograficznych i t. p., na podłożu hipsometrii w różnych to-

nach barwy popielatej. Zestawienie takie jedynie przy tak wysoko stojącej reprodukcji mogło dać doskonałe rezultaty i umożliwić czytelność jednego i drugiego elementu.

Atlas zawiera tylko mapy części świata, półwyspu skandynawskiego, Szwecji i Europy środkowej, oraz planigloby i mapki do nauki religii. Przy każdej z tych map ilustrują kartoniki zjawiska gospodarcze, ludnościowe i fizjograficzne dość nierównomiernie rozłożone. Jest również kilka planików miast w jednolitej podziałce, a na każdej mapie części świata umieszczono szkic Skandynawji w tej samej skali. Naogół wszystkie mapki są bardzo poprawne w treści i podają szczegóły zupełnie nowe (próba hipsometrii Syberji) i wiele nowości metodycznych. Mapa Europy środkowej sięga od Bretanii po Bug. Polskę przedstawiono bez zarzutu — dotyczy to też brzmienia i pisowni polskich miejscowości — jedynie Wisłę nazwano Weichsel. Skandynawji poświęcono także jedną stronę okładki, wypełniając ją jednobarwnymi kartonikami (klimat, wegetacja, górnictwo, przemysł, mapki izochron dla Sztokholmu, Göteborgu, Östersundu i Malmö).

Atlasik ten drukowany bardzo oszczędnie, na obu stronach papieru, ilustruje zarówno treścią jak formą wysoki poziom szwedzkiej szkoły powszechnej.

J. Wąsowicz (Lwów).

334. GEN. C. TEODORESCU: **Atlas geografic.** Institutul Cartografic „Unirea” Brasov. 46 T. 36 $\times$ 27 cm.

L'atlas scolaire, en question, est le premier travail roumain de ce genre exécuté en Roumanie. Toutes les cartes principales et régionales sont plus ou moins exactes, et sont des copies revues des cartes de l'atlas de Trampler—Montzka de Vienne. Néanmoins les fautes qui proviennent de cette source ont été répétées et même une série de nouvelles inexactitudes ont été ajoutées quant aux frontières, la nomenclature et dans le tracé de la situation, surtout en ce qui concerne les nouvelles découvertes géographiques.

Les 12 tableaux de cet atlas sont consacrés à la géographie de la Roumanie, dont trois cartes politiques et physiques de ce pays n'offrent pourtant aucun intérêt spécial. Cependant les tableaux consacrés à l'illustration des conditions physiographiques et économiques du pays, basés sur les recherches scientifiques et sur la statistique officielle doivent être considérés comme une précieuse source d'information.

La Pologne est représentée dans cet Atlas par une carte à grande échelle (1 : 3 Mil.). La délimitation est exacte, tandis que la nomenclature est pour la plupart russe et allemande.

Oto rumuński atlas szkolny, drukowany w Rumunji i dla Rumunji. Nie znając jednak jego historii trudno wyrobić sobie zupełny o nim sąd, bo wydawca nie umieścił ani daty, ani liczby wydania.

Atlas gen. Teodorescu nie jest także w całości dziełem oryginalnem. Mianowicie, jeżeli idzie o mapy ogólne zwłaszcza, to są one identyczne z analogicznymi tablicami w atlasie austriackim dla szkół średnich (Trampler-Montzka: Mittelschulatlas. Wien. Österreichische Staatsdruckerei). Atlas ten był oddawna używany w niemieckich szkołach Austrii. Posiadał bardzo bogatą treść, szereg map szczegółowych, gospo-

darczych i fizjograficznych. Późniejsze jednak wydania tego atlasu nie podążały dostatecznie za postępem wiedzy, a rewizja materiału pozostawiała wiele do życzenia. To też ostatnie wydanie z r. 1918 stało się rychło nieaktualne. W następnych t. zw. wydaniach, nadrukowano na starych tablicach nowe granice z wielkimi i licznymi błędami.

Otóż nietylko tablice ogólne atlasu rumuńskiego, ale też i regionalne, oparto w dużej części na atlasie Trampler, powiększając często dość nieszczęśliwie tylko podziałkę. Jednakowoż treść map, aż do sieci geograficznej włącznie, gruntownie zrewidowano, dzięki czemu usunięto także szereg błędów z oryginału.

Z 46 tablic atlasu Teodorescu przypada 7 na ogólne, 27 na Europę, a 12 na inne części świata. Z 27 tablic poświęconych Europie 12 przypada na Rumunię.

Oryginalną częścią atlasu, a dla obcych najwięcej interesującą, są mapy poświęcone Rumunji: 3 mapy polityczne, 2 fizyczne, 4 mapki klimatyczne, mapa gleb, geologiczna, dróg, kolei, wreszcie 8 mapek przemysłu i mapa górnicza.

Treść 3 map „politycznych” mogłaby się bez trudności zmieścić w jednej, przedstawiającej administrację kraju.

Mapa fizyczna nie daje nic nowego, prócz kilku nazw regionalnych, reszta natomiast map, opartych na poważnych studjach naukowych i na oficjalnej statystyce budzi wielki interes, należy je też uważać jako ważne źródło informacji. Takiego rozwiązania kartografii krajoznawczej nie można jednak uznać za zupełne. Szereg problemów pominięto, nie zademonstrowano także ani jednej mapy szczegółowszej kraju, lub choćby tylko planiku stolicy.

Wracając do oceny reszty map atlasu, zauważyć należy, że mimo korekty, którą przeprowadzono w tablicach atlasu Trampler, pozostała dość wielka ilość błędów rzeczowych, szereg rzeczy starych lub nieaktualnych. Na przykładach kilku tablic łatwo je będzie zilustrować. Tabl. 0 (?) — sposób demonstracji zjawisk atmosferycznych, wulkanicznych i t. p. uznać trzeba co najmniej za naiwny, lub wprowadzający ucznia w błąd. T. 1 — fantastyczne koleje przez Andy, lub Hindukusz, szeregu wielkich linii brak, stare granice, niedbały rysunek, brak kraju Mikołaja, Belcher Isl., szeregu szczegółów antarktycznych, T. 6 Europa — nazwa Posen (?) kolej Wilno—Żytomierz, Lublana w Austrii, T. 22 Rosja — dwa wały północny i południowy na niżu rosyjskim (anachronizm) brak szeregu kolei nowszych. T. 25 Niemcy — brak części Prus Wschodnich. T. 33 Turcja — fantastyczne koleje w Anatolji. T. 37. Afryka polit. — błędna granica Libji włoskiej. T. 38. Afryka fizyczna — hipsometria Afryki odpowiada w najlepszym razie stanowi wiedzy z końca ubiegłego wieku.

Są to oczywiście tylko przykłady jakiego rodzaju błędy spotykamy w atlasie. Szwankuje poważnie nomenklatura, gdzie spotyka się szereg form i pojęć nieaktualnych.

Także krytycznie odnieść się trzeba do przedstawienia terenu. Wprawdzie większość map jest hipsometryczną, ale z jednej strony ta hipsometria ma szereg błędów atlasu Trampler-Montzka i swoich własnych, z drugiej użyta skala barw jest bardzo jaskrawą i niejednorodną. Dalej raz stosuje się szraflę i skalę hipsometryczną barwną, raz warstwice, skalę barwną i cieniowanie, wreszcie też same warstwice i skalę barwną.

Nie jest także atlas kompletnym (nauka o sieciach, mapy biegunów i i.). Nie brak natomiast przy każdym państwie herbów, niekiedy zresztą błędnych (Z. S. R. R.).

Jak potraktował atlas Polskę? Poświęcono jej osobną tablicę w podziałce 1:3,000.000 z szeregiem błędów w hipsometrii, nomenklaturze (brzmienia rosyjskie i niemieckie) i kolejach. Granice są naogół bardzo poprawne, nb. Byłom przyznano Polsce. Szczegóły rysunku, zwłaszcza granic pozwalają przypuszczać, że korzystano także i z mapy Polski Romera-Szumańskiego 1:2,500.000. Mapa ta obejmuje Litwę i Łotwę.

Jeżeli idzie o wykonanie, to atlas naśladuje w rysunku i piśmie swój oryginał. Barwy są nadzwyczaj jaskrawe, a ich skala na różnych tablicach jest daleką od obiektywności i jednolitości. Ostrość i czystość druku jest także mało zadawalającą.

J. Wąsowicz (Lwów).

WYJAŚNIENIE.

W streszczeniu recenzji Nr. 241, w której omówiono oficjalną kartografię w Prusach wkradło się wyrażenie niezgodne z powagą naukową pisma, którą „Przegląd Kartograficzny” pragnąłby stale na odpowiedniej utrzymać wysokości. Przypadek ten stał się możliwym tylko w następstwie choroby i wyjazdu redaktora pisma, który bardzo żałuje, że korekta przeoczyła tego rodzaju wyrażenie.

Prof. Siegerowi z Grazu wyrażam serdeczne podziękowanie zato, że mi zwrócił uwagę na ten incydent, który na pewno nie był zamierzony.

EXPLANATION.

In the résumé of report No. 241 on Prussian official cartography, an expression was inadvertently used inconsistent with the dignity of a scientific journal, which strives to maintain a high standard.

The regrettable incident would not have occurred had not the director been obliged to go abroad owing to ill health and he herewith expresses his profound regret that the error was overlooked in correcting the proof-sheets.

At the same time I have to thank Professor Sieger of Graz most heartily for drawing my attention to the incident, which assuredly was unintentional.